ANDRZEJA MAXIMILIANA

FREDRA

KASZTELANA LWOWSKIEGO

PRZESTROGI

POLITYCZNO - OBYCZAJOWE

ORAZ DOKŁAD O RÓŻNOŚCI ROZUMÓW

Z ŁACINSKIEGO NA POLSKI JĘZYK PRZETŁUMACZONE

PRZEZ

X. JANA JGNACEGO JANKOWSKIEGO

S. T. i SS. KK. DOKTORA, P. K. J. K. M. W.

N[illegible] każdemu pochopno do Łaciny, acz Łacinniku [illegible] nie nałajesz; zawiera i Polszczyzna nieubogi [illegible]arb rozumu. Fredro do Czytelnika Przysłow: Mów Potocznych.

ZA DOZWOLENIEM ZWIERZCHNOŚCI,

W WILNIE.
W DRUKARNI KRÓLEWSKIEY PRZY AKADEMII.
ROKU 1781.

CHWALA JEDNEMU w PRZENAYSWIĘTSZEY TROYCY BOGU Y JEDNEY BOGARODZICY PANNIE CZESC.

DO
JASNIE WIELMOZNEGO JMCI PANA
JANA PLATERA
STAROSTY SUBOCKIEGO.

Niebogaty dar, ale ſzczery affekt, Daryus możny Azyi Pan, Silontowi ſwemu nadgradzał wdzięcznością. Pewien i ja J. W. Staroſto; *że gdy drobnym upominkiem uprzeymą chęć moję ku Zacnemu Domowi Twemu, i Oſobie Zacney Twojey oświadczam, ſerdeczną uprzeymością, z którey pochodzi, miarkować go będzieſz raczył, oraz zacności Twey Jmienia godnym uznaſz. Idzie więc przed oczy Twe głęboki Polityk, poczciwy Polak, z Rzymſkiego w Oyczyſty przebrany ſtróy* A. M. FREDRO; *Sławą ſam w Polſkim Narodzie, Se-*

natorſkiey godności poważny; dzieło zaś tym dziwnieyſze, że tak różne rozlicznych rozumów, i ſpraw obyczaje, tayniki, obróty, węzły i sprężyny w maluſieńkim okręgu zamknął; i Wielkiego Męża w Radzie, i na woynie, doma i na publice, na maleńkiey barzo tabliczce wyraził rzetelnie. A idzie Zacnością wyſokiey Familii i Domu Twego powabiony; o którego iście ozdobach, i oſobiſtych Twoich, wraz Rodzonych Twoich mówić, nie jeſt krótkiego tego i rzeczą, i poſtawą papieru. Przetoż ten jakikolwiek jeſt znak uprzeymości mojey, ile gdy ten zbiór prawideł, tak mały, jako wielki aż do zapadłey potomności czytać ſnadź winien, Sławie, i Zacności Jmienia ofiaruję

JASNIE WIELM: W.M.
PANA DOBRODZIEJA

Zyczliwy i nayniżſzy Sługa.

X. Jan Jgnacy Jankowſki.

AUTOR

CZYTELNIKOWI ZDROWIA.

Rychley (mniemam) rozgniewafz fię na póyrzenie dzieła, niżeli pismo pochwalifz *Czytelniku*. Zgmatwanym nazowiefz, że nie jeft według porządku materyi, ale umyślnie zdrobione, tu i ówdzie po kartach roztrząśnione, na części rozerwane; Przyznałbym fię śmiele do niedofkonałości, gdybym inaczey mógł uczynić; wfzakże ile przeftróg, tyle mafz tajemnic rzeczy innych; Niektóreć fię fnadź zdadzą nadaremnie powtórzone, dwali lub trzykroć przeczytafz, á rozumienie i ftowa zważyfz, abyś fię znowu rozfmakował; zaraz daleko różne od fiebież poftrzeżefz, albo rzecz jaśniey wykładające. Przyjemnieyfze (tufzę wżdy fobie) nadać fię onych czytanie, czym mi pracowiciey przyfzło pifanie; nie w dziewięciu bowiem dniach, (jak mówią) rzecz fię wytłoczyła, ale z dwakroć dziewięcioletnią pracą była poprawiana i rozważana. Nakfztałt domowych przeftróg tom fobie zdawna zaczął (potajemnie) zwolna spifować, urofło (z

postrzeżonych tudzież na publice i po domach błędów) z doświadczenia, i dodania codziennego, dzieło; Czemuż niepochwalisz? jeśli śmiele wydaję na jaw, i z miłości Chrześciańskiey, pewnie nie bez twego pożytku, czynięć onego uczęstnikiem, ilebyś zdrowym i trzeźwym umysłem one czytał; poczytasz co za wadę? rad przyimę; cóż bowiem z ludzkich rzeczy na świecie jest doskonałego? i życie i pisma, nie są, wierzę, zgoła wyjęte od błędu. Wybaczysz, *Czytelniku* łatwo, mnie człowiekowi, ile gdy samemu tobie, jako człowiekowi, podobno niezbywa (w mowie i postępkach) coćby inni wybaczyli. *Bądź zdrów.*

Ostrzeżenie.

Kto to raz czytasz, rozumiey, żeś zgoła nieczytał; powtóre czytasz, będziesz coś wiedział; już trzeci raz, wszakże wszystko poymiesz; â to nie na odbyt, i dorywczem, lecz z rozmysłem i powagą czytając; á niemaszli tak uczynić, odłoż, proszę, Książkę, albo czym się innym zabaw; lekko y krzywo myślni precz ztąd, dla poważnych i wystałych pisze się to rozumów.

ANDRZEJA MAXIMILIANA
FREDRA
KASZTELANA LWOWSKIEGO
PRZESTROGI POLITYCZNO-OBYCZAJOWE.

ALBO

W jakim trybie żyć przynależy, w małey, w wielkiey liczbie ludzi, bez uſzczerbienia Cnocie, zachowaniu, powadze.

1. BOGA czciy jawnie, i z doſtatkiem, abyś rzeczą ſamą ſobie, innym zaś przykładem, czynił pożytek; imię wżdy cnotliwego niedaremnie ſobie ziednaſz, i przeto ſtanieſz ſię mo-nym i poważnym.

2, Bądź trzeźwym, aby ci ſię iściły rzeczy -rowe, i rozumne.

-Wſzyſtko czyń od prawdy, i z powagą, - ladajako; ba zwolna czyń: á nieſkwapli-ie. *W bieżeniu,nie w pełzaniu za zwyczay przy-oda.* Bóg gdy dziwną machinę świata zamy-

ślił, i jako wszechmocny mógł w jedney chwili stworzyć cały i doskonały, jako się ten świat dał widzieć, i owszem jak go uczynił; ale gdy rzecz ludzkim sposobem zrobioną światu prezentuje, sześć rzkomo dni ważył na robotę; żeby ludziom w obec pokazał, że wielkie rzeczy, pomału jedno, bez omyłki, uczynić się doskonałemi mogą. Albo, że się barziey wstawia dzieło, którego robieniem nielada bawiemy się. Chceszli mieć czyście rzecz, czyń powoli, i często poprawuy. Rzeczą samą doświadczysz, że naydziesz wieczorem, cobyś poprawił; w tym, co się porankiem zrobiło, albo coś sobie miał za doskonałe.

4. Bądź jawnie szczodrobliwym bez chluby, i marnotractwa, *utracać wiele ich umie, à niewiele szczodremi być.*

5. Nierozkazuy, nieproś, chyba gdzie dokazać swego spodziewasz się, kto się niepodobnego napiera, mieć niechce, i chce być urażonym. A to przez inną osobę proś, ni żarliwie; niepotrząsay wnet powagą, częstokroć o co nalęgamy, upominamy, by nam nieuczyniono.

6. Nie ofiaruy się, czemu niemasz dosyć uczynić, bo ci lekkość zadadzą.

7. Mów, co jedno słuszne, i prawdziwe, à bez obrazy słuchających.

8. Darmo się przegrażasz, skoro się niewidzisz strasznym: raczey pokrywaniem zabież wzgardzie pogróżek.

9. Pamiętać lub postrzegać się barziey trzeba, niż gniewać się, albo się gryść; coć potkało, dowodź, że jest podleysze od twego umysłu, à raczey śmiechem rad zbyway.

10. Ni siebie chwal, ni gań, z tego nabędziesz wzgardy, z tamtego nienawiści.

11. Niewpatruy się, nieśpieway, nieigray, jak jeden z lekkomyślnych.

12. Nierad się gęściey baday, świadomość raczey, niż nieumiejętność po sobie pokazuy.

13. Na trudne i nieznajome zarzuty zamilkniy: *I głupi, jeśli milczy, będzie mian za mądrego.* Salomon w Przypowieściach.

14. Mowa nie ma być skora, cadzona, niewystawna, i zawikłana; słowa wszakże zbyt ważone, i wymuszone, mierzłość (ba podeyrzenie) przynoszą słuchającym, i szkołą trącą. Mowa nieco swobodnieysza barziey jest podufała; jak o Petronim Tacyt: *Mowy i postępki jego im swobodnieysze, i z jakimści niedbalstwem złączone, tym większy pozor miłey prostoty niosły.* Takową w serdecznym przyjacioł gronie, na osłodzenie pożycia, rad pochwalam; w publicznych jednak sprawach mowę poważną przekładam.

15. Chceszli przywarę świegotliwości potłumić, nie cobyś mądrze miał wyrzec, przedsiębierz; lecz jak długo w przeciągach czasu masz milczeć, (aczby ci się co dobrze wczesnego przytoczyć zdawało) â potłumisz. Inaczey, gdy co do rzeczy mówić zamyślisz, wymkniesz się z niewczesnym. Słusznie tamten rzekł: *mówności często żałował, milczenia nigdy.* Przez innych przecie mówi chwalebna prostota, i żarliwość; w drugich za się odzywa duch niespokoyności, i świegotanie; że do ktòrychkolwiek się uszu dostaną, wraz ich sobie

kſztałtują, jak ſkaziciela ſkrytości, i oſzczercę bez braku oſob; czym ſię ſami wydają, i podają ſię na pośmiech.

16. Niektòrzy, gdy ſię przeſadzają w ſzczerości, wpadają na nieoſtròżność; prawdziwiey narażają ſiebie, niż ſię w przyjaźni otwierają, gdy co mòwić, lub milczeć należy, zarówno nierozmyślnie świerkòcą,

17. Kto w łaſkawey poſtawie mòwiącego ſłucha, i przyjemnie mu odpowiada, ròwnie dokazuje, jakby ſerca ludzkie miał w ſwey mocy; ktòreby mu, kiedy zechce, z ſwemi chęciami otworem ſtały: ktòra to cnota przednieyſzym (między Obywatelami) przynależyta i właściwa jeſt, aby ſobie zniewolili ſerca innych, i ziomkòw ſwoich. Jeśli zaś, przeciwnie z kwaśną miną i na odbyt przekładającego ſłuchasz, albo mu przez zęby odpowiadaſz, w myśli nawet zadość mu napotym czynienia, cóż to warto? bo daymy to, że ſię żądanie jego uſkuteczni; wſzelako rzecz z gruntu nieznośnego i nie ludzkiego umyſłu, niema ſię za datek, lecz za wymus, â raczey uczynienie na wzgardę. Pozornieyſza przeto nieraz kſztałtna wymòwka przy łagodności, niżeli zmarſzczony datek, lub ladajakie uczynienie. Ztąd poſpolicie mòwią: *acz nic niewſkurał; niech przecie jak za rzecz waży, kto ſię widzi wyſłuchanym bez wſtrętu.* Toż owo: *Strapiony, gdy ſię nagada do woli, jakby wſzyſtkiego dokazał.* Widział, i widzi świat Panów, z inąd pełnych wielkich przymiotòw, ale naymniey tą cnotą zaprawionych; bez wielkiego miru u ludu; albo (co gorſza) na celu powſzechney nienawiści. Ztąd g-rzeczy o

o Toletanie Kſiążęciu Albańſkim ktoś podał uwagę: że dla ſwego ponurego i dumnego (tym ſamym nieobywatelſkiego, i nietowarzyſkiego) geniuſzu, nie był ukochany nawet od tych, dla ktòrych był dobroczynnym.

18. W ſzatach, rad ſię przeważay na wſpaniałość, i powagę, niż na wymyślny popis, i zbytek.

19. Sprawowanie i jeſt mają być poważne, niepoſępne, albo bez miary radośne.

20. Częſto nieprzytomnością oſzczędzay powagę. *Powaga na uſtawicznym widoku powſzednieje.*

21. Prawdziwa Sentencya: *O nieznajomych rzeczach wſpanialſze mniemanie;* Z tey miary nie raz ſzacujemy, więcey odległe, niż bliżſze; co mamy ſłyſzeć, widzieć, mieć, nad to, cośmy ſłyſzeli, widzieli, mieli; obietnice ktemu nad datek, lub wziątek, uwiadomienie ſię, nad wiadomość, przyſzłe, nad ninieyſze. *Tak*, Majeſtatu żywſze odległością uſzanowanie, i wſzyſtko nieznajome zdaje ſię dziwne i wielkie. *Tak*, Autorow nieznajomych dzieła uchodzą za chwalebne, uyrzenie Autora umnieyſza chwały; i barziey po zeyściu ſłyną czyny, cnota naſza, i imie. *Tak*, byſtrzeyſze o nieprzytomnych osobach mniemanie, albowiem każdy nieznajomy ciekawie ſię pyta, albo myślemy, *Kto to tam?* niż, gdyby raz w obecności rzeczono; *Tenci to jeſt;* niemaſz już dalſzego ſzczebla, na ktòryby myśl poſtąpiła; gdyż rzecz widziana i znajoma zupełnie ſtoi w oczach. *Tak*, (rozwodząc ſię rozmaicie.) Przygody woyſkowe barziey przerażają po domach odległych,

niż drabantów przy okopie, oſtro-patrzących na razy, i zjuſzenia. *Tak*, świeże poſiłki w śrzód bitwy na plac wywiedzione, o których nie było nic ſłychać, aczkolwiek w ſzczupłey garſtce, ſamym podobieńſtwem ukrytego ſortelu, zrażają barziey nieprzyjaciela, niż długie ſzeregi przed oczyma ſtawione. *Tak*, Mamy pod czas więcey pociechy z wieku małoletnich, niż doroſłych: bo ci, czym ſą, i czym już więcey być nie mogą, oczewiście poświadczają; á względem tamtych, nadal, co zacz będą, zachodzi nadzieja; ba rokujemy, (więkſzego coś z ſwobody dziecinney obiecując) czym ſnadź i nie będą w rzeczy. *Tak*, Ułomkom i obalinom ſtarożytnym przypatrujemy ſię barziey, niżbyśmy podobno ważyli z gruntu budowania; bo cokolwiek całe i zupełne jeſt, całkiem w oczy wpada, i ogranicza, (albo okreſza) rozum; ani ſię pomyka daley byſtrość, także fantazya, która zaiſte ſzerzey ſię, niż zmyſł, rozpościera. O rozwalinach, á niewidzianych w całości, więcey myślemy, rozwodząc ſię z myślą rozmaicie, niż ſnadź w rzeczy ſamey było. *Tak*, Mowa obojętna o nieprzytomnych rada uraża, gdyż naciąganemu zbyt tłumaczeniu podlega; z obecney zaś ſiła ſię zwala na lekkość ſłów, ſwobodę powieści, ktemu wycięszają częſto urazę okoliczności; oſob, czaſu, spraw, mieysca, żartu, dyſkurſu, okazyi; gdyż dyſkurs obecny bierze ſię, jako jeſt w ſobie, ani go niepoczciwość i złość plotkarzów przekręca, zwłaſzcza co ſię uſadzają, coś przyczynić; radzi, by rzecz odnoſząc, poburzyli, i zwaśnili. *Tak*, Omylna aczkolwiek potu-

cha zpanoszenia się z rozpusty, i wyglądanie kradzieży, i szarpaniny; ktemu obietnice zbyt często zawodne, więcey niekiedy liczą sprzymierzeńców, niż pewny zarobek, niepochybna nadgroda, i wysługi; jako nayrzetelniey ktoś dostrzegł, á jam indziey napisał: *Milsza pod czas w małym szczęściu odnawiać się, niżeli się zastanowić w wielkim;* i po części, niżeli ze wszystkim. Ktemu owo: *Co nabywamy z poważenia, skoro dostaniemy, równie jako podłe, mamy w pomiecie; siła się narabia mniemaniem.*

22. Mowy, i roboty niepowtarzay, abyś uczynił powagę powieści i rzeczy rzadkością.

23. Chodź i zwięzuy się z poważnemi, z lekkim się w towarzystwie ucieszysz wprawdzie, ale i w lekkość poddasz.

24. Z mniey szacowanemi, młodemi, małoletniemi, z skłonnemi także do zbytniego trunku, w rozmowy, daleko barziey w stowarzyszenie się niewdaway.

25. Co się z zelżywością w twey przytomności mówi, albo się dzieje, skromnie strofuy, i hamuy; lub odeydź, oczy i uszy od takowey niegodziwości usuwając; daleko mniey czyń to sam; ani się przymilay rad przyzwoleniem, co oznacza lekkość.

26. Sprawy (ile możesz bez szwanku) przez innych poczynay, rób, urządzay, opatruy, doględay; upadnienie na sprawie poczytay za lżeysze, niż na powadze; ba zgromisz występnych nie sam, ale przez drugiego; tak uydziesz obecnego rozjątrzenia, ani narazisz na niebespieczeństwo twojey przytomności, o której mniemanie (póki niezpowszednieje)

rzadkością się utrzymuje, á oszcządzać się powinna dla spraw ważnieyszych; ażebyś miał zawsze na doręczu, czymbyś sowicie zamysł twóy, skoro zechcesz, mógł podeprzeć. Niewynjosłości przeto, według opacznego niektórych tłumaczenia, lecz osobliwie przezorności Tyberyusza (u Tacyta Dzieje: Rocz: w Księdz: I.) przypatrzyć się należy, który do zbuntowanego w Niemczech woyska, *jedno synow swych posłał dla nieubliżenia Majestatu, który zdala jest szanownieyszy; że synom łatwiey się wymówić, łatwiey głównieysze rzeczy do rozsądku Oycowskiego odłożyć, à choćby się co przeciwko Drużowi lub Germanikowi wykroczyło, może jeszcze temu sam poradzić: trudne;* (zważ słowa) *lekarstwo, gdzie sama naywyższa zwierzchność w pogardę idzie.*

27. Nigdy się niewyday z całą oraz poufałością, i przyjaźnią; albo się masz wydać, kwap się zwolna, i szczeblami; raczey trzeba mocy przykładać w przyjaźni, i coraz usilnieyszą czynić, niż gdyby się raz silną i natężoną stała. Albowiem sprzyjaźnienie się z zabiegiem zaskakuje, a przyjaźń odbiega się jako powszednia, i sytością mierźnie. Omylił się tamten, o którym napisano dla pamięci: *Zołnierzy nowotnie à pochlebnie spół-żołdakami swemi mianując, gdy się zbyt usadza być kochanym, Pańską powagę zponieważył.* W pierwiastkach zwłaszcza oglądać się należy, ażebyś nikogo zbyt uczynnością, lub przychilnością, lub też poufałością sobie nieuymował, sprawisz to wszakże, ale w obrębie mierności: gdyż usilne sprawowanie wysila się, robota, która się z czasem

ciągnie, zaledwie pierwszym początkom sprostać i uiścić się może; za krzywdę za się poczyta, utrącenie, dopieroż umknienie tego, w czego dzierżawę raz umysł weydzie.

28. Ztąd idzie, że nie tylko chęci *przyjazne* (lubo opak *nienawistne*) ale samę nawet *mądrość*, po troszę, ni wystawnie okazować mamy, chcemyli za co być mianemi. Albowiem niektòrzy wyjeżdżając na popis z rozumem, gdy się cali na dyskursy poufałe wydają, zbytni wspominaniu rzeczy, wielomòwni, i wystawni, jakby napotym *na świeże zadanie nic w zapasie* niezostawując; gdy mniemanie o mądrości, i zaraz powagę zbudować usiłują, z gruntu ją raczey obalają; nakształt targowych przekupniòw, ktòrzy błahe fraszki, i czaczki na jarmark wynoszą, w przechożych targowiskach kramki stawią: niktby o nich niepomyślił inaczey, gdyby się sami nienawinęli i narazili Kiedy przeciwnie kosztownych towarów przedawce, z bogatszymi zarobkiem handlują, tym samym zaletę towarom jednając, że bez pokazałości przestają na wiedzy o swym kupczeniu; i szukają ich, aby przedali, nie zaś oni padają, aby kupiono. Cokolwiek więc chcemy zalecić, czy to z afektu naszego życzliwego (lubo opacznego) czyli też z kształtu sprawowania, zwolna to robmy, dopieroż kęs do kęsa dokładaymy, abyśmy zupełnie nienasycili; zawsze coś w mocy naszey napotym zachowując, dla przyłożenia (skoro w czasie zechcemy) mocy sowitey w zamyśle naszym. *Wszystkiego ducha swego pokazuje głu*

pi, mądry odkłada, i chowa napotym. Salomon w Przyp: i w Ekkl: *W uściech głupich serca ich, à w sercu mądrych usta ich.*

29. Ni gań, ni chwal przyjaciela, nieſtrofuy, chyba za co wielkiego; á to zrzadka, ſkromnie, i *na uſtroniu*, albo (możeſzli bez urazy) przez drugiego, *ſamego wykroczenia, niewykraczającego* dotykając.

30. Rady nikomu inaczey, aż chyba ktoć ſię dokłada, i oſądziſz za prawą, niedaway; lecz dający radę powinien wdziać na ſię poſtawę z przymiotami radzącego ſię (lub komu radę daje) jako on podług ſiły, rzeźwości, zdatności zdolnym jeſt do czynienia; inaczey, darmo niemal radziſz, gdy podług ſwey możności, â niepodług drugiego, albo przynaymniey niepodług obojey, robić komu każeſz.

31. Nieprzyczyniay ſię, albo proś za kim, aż pierwey rozważyſz, azali to jeſt rzecz ſłuſzna, i dokazać można; ażebyś ſnadź nieſzwankował na powadze, jeśli niedokażeſz; raczey przyczyniać ſię zaniechaſz.

32. Nieśpieray ſię ſłów: ie, ale ſię raczey uśmiechay (aczby co przeciwnie kto mówił) nie rad ſię pokazuy zbyt mądrym; Człowieka zacnego powaga, nie na mówności, ale na czynieniu zależy.

33. Kto umie milczeć, umie być mądrym. Zatrzymanie tajemnicy jeſt wielkiey mądrości początkiem. *Truchleje w sercu, kto śmiałek w uściech.* U kogo uſta z ſtali, ſerce poſpolicie bywa z ołowiu. U innych przecie milczenie, i ſkrytość w robieniu pochodzi z mądrości, u innych z trwożliwości, że, gdy nieufając ſobie,

obawiają ſię, aby ſię z czym płocho niewymknęli; zamilczają wſzyſtko, i nawet co do rzeczy, nieprzytaczają; podobni do Obrazów Zeukſeſa, który dla okazałości ſztuki malował zaſłony obrazów, aby ſię domyślano czegoś zaſłonionego, kiedy nic zgoła nie było; Tak oni sprawom nadają niejakieś pozory tajemnic, nigdy proſto, ale chyba w kołko robiąc, albo że nieśmieją, albo że z nikczemnością i niemożnością w robieniu wydać ſię obawiają. Kto chce rów, albo okop przeſkoczyć, zawodzi ſię, dla przyłożenia mocy w ſkoczeniu; podobnież umyſł robiącego, powinien ſię pod czas żarliwością zaſilać, i rozpoſtrzeniać, aby z ufności w ſobie, i z ſwobody poważył ſię trudnego. Kto niedowierza ſobie, nieśmie; powolne á niedościgłe rozumy ſąć wprawdzie oſtróżne, ale z niektóremi, chyba żywiey poſtąpiſz, ſprawy niedóydzieſz; ba na gorſze wſadziſz; gdyż obluda, złość, albo też trwożliwość w niewyrozumianych, i pokątnych (ba wykrętnych) zdaje ſię taić, jako też prawdziwie wykrętne rozumy, więcey chytrości, niż rozſądku, albo oſtróżności w ſobie zamykają.

34. Czego nieumieſz doſtatecznie, nie rob tego przy drugich, ba owſzem czyń doſkonałe, byle niepodłe, i z rzadka.

35. Wſpaniało-mów, á uſilnie ſię wyſtrzegay lekkiego dyſkurſu.

36, Chowaj roboty twe w tajemnicy, daleko barziey co maſz robić.

37. Z wadami, których ſię uchronić nie możeſz, ſchraniay ſię do ſkrytości, wſzyſtko, co wieſz godnego przy gany, czyń w kącie, à *za-*

ocznie, i na ustępie przynaymniey sprośnym bądź. Nie taka wszakże jest słabość i krewkość przyrodzenia ludzkiego, ażebyś się przestępstwa ustzedz nie mógł, skoro chcesz: darmo przyrodzenie obwiniasz, samże winowayca, strofowania godny. A tym więcey uchodzić sprosności powinieneś, imeś się posadził na stopniu wyższego dostojeństwa; niższym niejakoś barziey się znidzie być sprośnemi; na Panów zaś i dostoynych oczy wszystkich są obrócone, i sarkają; właśnie jak w krysztale przezroczystszym łatwiey dostrzeżesz makułki, niżeli w garnku.

38. Porządniey pospolicie, nieprzystoyne i zdróżne odeymując w naszych postępkach, skłonnościach, i sposobie czynienia, niż dodając sposobności i snadności, nabywa się zaleta, i utrzymuje się powaga. Właśnie jak ogrodnicy, więcey przyczyniają ogrodowi cudności i wesołości, wycinając chwasty, wypleniając pokrzywy, oczyściając ulice, zasadzając w rzędzie rośliny, niżeli ścieląc gnóy dla płenności, niż siła i gęsto sieiąc. Panują w nas barziey, i trapią ludzi zbytnie przywary, niż niekształtność cnoty. Pierwey jakiego nieczynić złego; niż jakie czynić dobro, Przykazania owszem Boskie nas uczą.

39 Chrapek i zajękliwy zrzadka mów, zkąd powod do szydzenia.

40. Niesprawuy się z mowy i postępków, raczey przyczyny niech się dorozumiewają.

41. Niech w tobie usność ludzie pokładają, i niech się oraz obawiają, zarówno się stawiay surowym i łaskawym.

42. Ani ſobie zbytnie ufay, ani ſię taniey ſzacuy, w zakątki i zaciſzki ſię ciſnąc, wday ſię (ale ſkromnie wſzakże) z przednieyſzemi. *Nikt nieidzie w pogardę, aż wprzód kto ſam ſiebie pogardzi.* Grzeczy ktoś powiada: *Nie jeſt-ci to nadętość, chcieć bez ubliżenia Majeſtat Króleſtwa, i władzą, i powagę publiczną ſobie powierzoną zatrzymywać, i owſzem prawdziwyć to rozum.* Przezorności wſzakże rzecz potrzebuje, ażebyśmy dumy i dziwactwa za jedno z powagą niekładli; á co jeſt nie ludzkością, tegoć niezażywano do nabycia powagi: ażeby ſnadź na jednę zaletę ſiebie natrętniey, i bezmierniey robiąc, tyſiąc nieprzyjaciół ſobie hardyś niezrobił; á niepotkało cię, co Anioła odpadłego od poſłuſzeńſtwa: ten gdy na górnych dobrach, i zacności nieprzeſtaje, żąda nad to być *podobnym Naywyżſzemu*, wſzytek majątek ſwóy ſtrwonił. Strzeż ſię przeto *nie ludzkiey poważności.* To prywatnie, doma. Na publice zaś, *nayrozumnieyſza rada*, że (jeśli ſię oſobliwie poczuwaſz do należytey tobie powagi) *à winneć kto uſzanowanie odmawia, gwałtem nawet, i niejakimſi fortelem, trzeba w tym uprzedzić, i ubiedz drugich, niż tego ſporem dopominać ſię. Kto wątpi, ſłuſznie ſobie niedowierza; kto mimo ſię puſzcza, z cicha wyznaje ſwoję niegodność, à grzeczność potym wyidzie na pośmiewiſko. Lecz kto rzeczą ſamą, śmiało, i jednoſtaynie, także z przyzwoitą powagą* (prócz atoli niewcześney ſkłonności) *prym, który ſię mu przynależy, à od innych ſię wſzelako nieprzyznaje; bierze przed innemi, ſnadno o naoſtatek przeſtrzega, i zatrzymuje napotym.* Jako ſię nadarzyło niegdyś Posłom Nie-

mieckim, ktòrzy na wſtępię do Teatru Pompejuſzowego, gdy Poſłòw innych Narodòw ſpołem z Senatorami ſiedzących uyrzeli, wnet ſię śmiele w rzędzie Senatorów ſami posadzili, dołożywſzy: *Nikt Niemców nie celuje orężem za Rzymiany, albo wiernością.* Czym Senat bynaymniey ſię nieobraził, że ów grzeczny Posłów przepych, potym uſzedł za dowod i prawo na dzierżenie mieyſca.

43. O nowinkach, albo nieſłychanych rzeczach, ba nowotnych wieściach od domowych i obcych pewney wiadomości zaſięgay, co przynoſi podziwienie wytworney ciekawości.

44. Lekkie ukaranie rozjątrza czaſem, niepoprawia; lepiey pod czas niekarać, jeśli niechceſz przyoſtrzey ukarać; nie bez przyczyny Salomon gani niewczesną łaſkawość, nazywając, *miłoſierdziu* (niektòrych) *okrótnemi.* Dobrym wprawdzie ſzkodzi, kto złym przepuſzcza; ale to podług okoliczności rzeczy i czaſu. Wiedzieć atoli należy, *że kara jedno hamuje złość, á chwała zaś i nadgroda umyſł podnoſzą, i wzniecają cnotę.*

45. Nigdy całey zaraz niewydaway na wierzch, á tym ſamym, broni nieodeymuy, ſurowości; ale niby ſowitą wczas odkładay (łaſkawiey karząc) jakby to ſroźſzy jeſzcze pociſk przy tobie zoſtał, do dobycia dla grozy, ſkoro zechceſz.

46. Nieobwoływay ſię z ukaraniem wykraczającego (ktòrego poprawa do ciebie należy) aż go będzieſz miał w ręku, ba udaway niewiadomego, aby oſtrzeżony, ſobie nie poradził, a (z rospaczy przebaczenia) do ſzko-

dliwey nieudał się obrony; bądź przednieyszych powagi przyzywając, którym bez urazy wymówić się nietrafisz, bądź też, na głównego (z bojaźni) nieprzerobił się nieprzyjaciela, á przystał do przeciwnika.

47. Obiecuy, co uskutecznić zdołasz, aby ci potym uiścić się trudno albo ciężko nie było, na sowitszą urazę spodziewającego się, raczey nieobiecuy, ale czyń, co masz uczynić.

48. Gładko ktoś czczenie siebie z cicha przypomniał, gdy naprawionemu niejakiemuś hultajowi, i ku takowey odprawie przyodzianemu publicznie kazał zbić czapkę, przystoyność obyczajów, i uszanowanie zwierzchności wymawiając. Także Marszałek ów Królewski, nastrojonego z chałastry laską uderzył, że na pokoje Królewskie, nalegając wszedł, niewezwany; czym na pamięć przywiodł wstyd i uczciwość nierzłym wszędy-bywałom, i co innego być może na tę sozę.

49. Korzystna czasem, strászliwych nazwiska dostać, ale godziwym sposobem nań zarabiać trzeba, przez niejakąś okazałość mocy i potęgi, aby raczey inni wielbili twoję potęgę i powagę, á niebali się, abyś niewpadł w nienawiść.

50. Czego się pospólstwo napiera, á tobie to nieprzypada do smaku; jakobyś stał zdaniem przy nim, pierwey pokaż po sobie; i czasem pochwal, potym (niby po namyśleniu się) zwiń się, i uchyl, ale bez surowości; Albowiem kto w prost tłokowi się nastawia, przesila się, albo się zwycięża sam, nie zaś zwycięża, (albo jako ktoś subtelnie, *Kto jedynie rzeczywistym*

jest, albo nic nieczyni, ale jedno rozdrażnia; albo nieżmierney potrzebuje cnoty, ktemu potęgi, i powagi, ktòrąby złamał wszelaki opor i zawiść.) W czym bacznych żeglarzòw naśladować wynidzie na lepsze, ktòrzy nie już prosto na wiatry przeciwne, kierują nawę, jakby z siłą mocować się ważyli, ani też tył podają burzy, jakby to radzi pierzchali, abo z gnuśności ustępować mieli; ale na boki naklaniając statek, tam lub sam suwając żagiel, snując się z jazdą, zbywają się nawałności; i oraz przybijają do portu, do którego chcą; á tak szydzą z wiatròw. Podobnież popędliwości pospòlstwa inaczey niezbędziesz, albo na prawość (czego rzecz wyciąga) nienawiedziesz, jedno przez powolnieysze, tego atoli nie masz czynić niemęsko, albo wytwornie (co zarówno niebeśpieczna) ale z powagą.

51. Owszem z mòwiącemi nieco trzymay, lubo masz potym inaczey trzymać, zlekka do swego zdania każdego przeciągając.

52. Co w obec potrzebne, á na pierwsze weyrzenie nieprzyjemne, ludowi przekładać chcesz; umyślnie to przez to innego rad przekładay, ażeby pierwsza porywczość ludu nań wybuchnęła, i przesiliła się; tedy zaś z przyzwoitą skromnością idź sam, i proś o toż samo; lecz mimo skłonności; jakby to mniey cię obeszło, luboby się i niestało: albowiem wrodzona jest, że uprzeym ey się broni to (jakby barziey poważane) czego się kto żarliwie napiera, á o co mniey stoi, to, jako podłe, snadniey się z zaniedbania otrzymuje.

53. Tacy pospolicie są w radzie mocnemi, i

siła na swe kołko przeciągają, ktòrzy potęgą i powagą ważni, przez innych, nie przez się rzeczy doświadczają, i opatrują; rzkomo nieumiejętni i niemkowie, ale z niespodzianego straszliwi.

54. Staray się, aby cię za ludzkiego i grzecznego miano.

55. Jeśli kto cię prosi o dobrodzieystwo, albo o pomoc w czym, á świadomeć są nie ktòre w tym zawady, niezarzucay mu onych wnet; ażebyś pomocy niezdawał się odmawiać, i mniey się przyjaźnym proszącemu niepostawił; raczey w obrocie samey rzeczy owe zapory, kto prosi, niech sam postrzeże, á o swey się prożbie przekona; czas bowiem odkryje okazye, ktòre obietnicę twą nieważną, uczynią, á pochopney ludzkości tytuł ocali się tobie.

56. Stateczny z powagą wstręt na wstępie, pozbawia wielu napotym natrętney śmiałości.

57. Pod zasłoną choroby, siła gotujemy, albo unikamy, nieobecnością.

58 Stojąc przy obronie cudzego wniésienia, więcey się na radzie publiczney dokazuje, niż przez się w prost rzeczy doświadczając, by też przy kim słuszność i powaga stała; Cokolwiek więc żądasz, mieć w skutku, innego sprawcę do wniesienia rzeczy zmòwnie miast siebie nasadzisz, tedy drugi z przyjaciòł, i samże na obronę przy powadze staniesz. Ktòrzy zaś za własnym wniesieniem mocniey obstawają, takich na zuchwalstwo skazują; jakby to w swoim przemyśle, ktòry sami radzą, kochali się, á o cudzy niedbali; co robi nienawiść. Prze-

ciwnie zaś, jako od innego wnieſioney rzeczy, beśpieczniey popierać możeſz, w mawiając ſwobodniey, i radząc. Wſzakże na przełożenie rzeczy, męża znakomitego cnotą i powagą obierzeſz i wyſadziſz, ażeby z pogardy sprawcy, dobrze nawet wnieſionego, do pogardy niepociągniono; iżbyś i ſam potym, przyobronie ſtojąc, rzeczy podeprzeć i utrzymać niezdołał.

59. Co indziey w uwagach wojennych mówiliśmy; *iż na nieprzyjaciela świeżego ſtrachu użyć należy*. Napodobieńſtwo powieści tu także rzec można: *że też obecny ſtrach u ſwoichże obywatelów ſiła może;* ażebyś pod pretextem zadanego ſtrachu (jeśli jedno bacznie nalegając, godziwie za żyjeſz) ſkładki pieniężne, ktemu robotnika na oprawę ſtarych fortyfikacyi, ſprawiedliwe także prawa, snadniey, á z mnieyſzym zajątrzeniem ludu, wytargował, i odzierżał; czegobyś chyba ſporem, burdą, zawiścią, ba zaledwie wprawdzie dokazał, gdyby nie było przytomnego ſtrachu.

60. Nieobecnością ſwoją, żywſzą wzniecay przyjaźń, i jey poſtrzegay, ba i powagi; liſtow jednak nieomieſzkay, i donieſienia; przyobiecuy obecność, przeciągay tym czaſem, i pokładay zawady; Kſiężyc Słońca przyjaciel, cudność ſwoję i światło mu winien, im atoli dalſzy, tym zupełniey i doſtateczniey świeci; bliżey ſię przymyka, ſchodzi mu na świetle, albo jeśli ſię z ſobą zgoła zbiegą; nieuchybnie, albo Kſiężyc w mrok wpada, albo Słońce w zaćmienie. Podobnież prawie przyjaciół, i wielkich ludzi spólne zchadzki, albo przyge-

sta spraw spólność, wychodzą na nayznacznieyszy szwank przyjaźni i powagi raczey, niż na zgotowanie świeżego jakiego dowodu, dla utwierdzenia onych sowiciey. Nieraz jeden w drugim nienayduje obecnie, co nieobecny sobie utworzył; ztąd prawdziwie rzeczono: *Obecność uymuje sławy*, częstokroć; *nieobecność się nadaje*. Zadziwiać? czytałem, widziałem, doznałem.

61. Drobnemi upominkami przysługuy się przyjacielowi, nie razem, lecz zrzadka, â raczey pierwey drobnieyszemi, potym znacznieyszemi, nayznacznieyszemi zbyt późno; aby ci datku na dłużey stało; częścią, ażebyś zawsze miał, czegoby się od ciebie spodziewał przyjaciel, â nieoddalał się; jako z własną swoją szkodą. Doświadczona prawda: *Milsza pod czas w małym szczęściu odnawiać się, niżeli się zastanowić w wielkim.*

62. Nastróy wprzód srogą kolerę, ułagodzisz ją potym, dla zalszczytu łaskawości.

63. Doświadczono: iż barziey smakuje tych przyjaźń, i więcey u innych popłaca, którzy mniey wytwornie ją zachowują; to kochają, to urażają; â w urazie i miłości niejednostayni (atoli nielekcy) raz potęgą straszą, drugi raz łagodnością wabią. Przyczyny nienayduję; jedno w kształcie niezgodliwych rzeczy; że barziey okazałością w oczy bije, i łakotliwszą staje się przyjaźń, jakby na ten czas naymilsza, gdy się już rozrywa; albo inaczey się nadarza, że mniey popłaca, tych przyjaźń, którzy o zawarcie i utrzymanie jey zbyt usilnie i chciwie pracują; iż wżdy nie odrzeczy, nieco narazić; ktemu na chwilę zapomnieć przyjacie-

ła; im go barziey chcesz przykleić do siebie, (niż gdybyś bez przestanku do niego się kleił.) Nie na długo atoli nieżyczliwa ta mina, i postawa, abyś się nieprzywiodł o pogardę.

64. Nie raz czego prożby niewskurają, groźby (snadnie przystosowane) dokażą.

65. Nieporyway się, czego do skutku przywieść nie zmożesz, bo odkryjesz niemożność.

66. Jeśli co przeciwnego cię potka, mów raczey, żeś to sobie z dobrey woli obrał, niż gdybyś się oszukanym być niechcąc; wydawał się, jakby niemocny, i na lada razie leżący; raczey, że powodzenie masz na twey wodzy, dowodź.

67. Oddalającemu się od ciebie bez przyczyny przyjacielowi, albo Klientowi, sam dobrowolnie poday śrzodki pojednania się; raczey jakokolwiek przystoynie rad kley przyjaźń, (na poły atoli między powagą,) niż gdybyś ostrość na ostrość sadził, która to odraża gorzey, niż w przyjaźni wiąże przyjaciela; chybabyś go z inney miary potęgą przekonał.

68. Przegrażanie się zaostrza w przeciwniku czuyność, do opatrzenia się, ba uprzedzenia; ty jeśliś jest milczącym, więcey uczynisz: wszakże nie żebyś szkodził, ale żebyś sam był bespieczny, co się rachuje w poczet cnoty.

69. Rączey niech bierze po kęsie, albo pomału spodziewa się przyjaciel, niż gdyby wszystko, i oraz zgarnął; albowiem nieobowięzuje datek, by też nayszowitszy, ale cokolwiek dać się ma, by i szczupłe; umysł ludzki kształtuje się na wzór oczu, które że w przedniey części człowieka osadziło przyrodzenie; nie to, co za

niemi, ale co przed niemi położono, widzą; podobnież i umysł, niepatrzy, i waży, co się wzięło, ale co się ma wziąć.

70. Masz wzajem dobrodzieystwo odwdzięczyć dobrodzieystwem, strzymay się nie co, żebyś się datkiem wypłacać z datku niezdawał, ale jakbyś na dalsze dawał obowiązanie.

71. Wyrzucającemu urazę przyjacielowi, niewymierzay się od prawdy, oczyścienie się oznacza bojaźń, i dowodem jest podległości, odpowiedź raczey, że ani jego jest rzeczą wymawiać, ani twoją wymawiać się.

72. Poważay Zakonników, ażebyś ich miał po sobie, zniewolisz zaś ich ludzkością, i dobroczynnością.

73. Ba Kaznodziejów sobie uymiesz, którzyby wybornie kazali, i ludowi (czego dla dobra publicznego życzysz) wmawiali; albo czego nieżyczysz, na Kazaniu, (lecz prócz nienawiści i urazy czyjey) jawnie zbijali i ohydzali.

74. Mniemanie dostatków i skarbów przynosi poważanie, ukryjesz więc twoje niedostatki, i fortelem niejakimsi przystoynym (lecz dalekim od popisowania się) wszystkich oziomiesz, iżby dobrze o tobie rozumiano.

75. Masz co trudnego przekładać ludowi, przystoyne przyczyny propozycyi, przez prywatne wieści rozgłosisz.

76. Ileś w upominku rozdać na przyjaciół sobie założył, lepiey to z niemi, niekiedy na uczciwych biesiadach strawić, coć na dłużey stanie; co zaś przydłużey trwa, barziey w oczy bije, i zniewala; ktemu; jedna uczta wie-

łu oraz ująć może, podarek jedyny, jednę osobę z obowiąże, ba innych (sadzących się na wziątek) obrazi.

77. Nad spodziw, dostatnieyszy stół, á ludzkość, wielką moc przyjaciół gotuje, gdy się kto przemysłem grzeczności rozpostrzeć między spół - obywatelami usadzi ; że ludzie polityczni, jakby w innych cnotach niedworni, tę osobliwie w każdym wynaszają, i kochają; albo bez dołożenia tey, inne niedbale opuszczają; i owszem niektóre przywary tym piękrzydłem przybarwione, *że się z skłonnością przyimują*, z dobrey woli przeglądają. Taką rzeczą więc z wspaniałością wykładać, jest zarabiać; ba czasem barzo pożyteczno, za zamiar oszczędności w tym pomknąć się, aż do pogranicza zbytku; byle się niedziało to, przy wystawnym marnotractwie, á zetrwonieniem majątku do szczętu. Jakośmy widzieli wielu naszyńców, że podobnież urośli, kwitnęli, i w życzliwości obywatelów siła dokazowali, á żyżne przyjaciół i fortuny zebrali żniwo; gdy własne nieskąpo w umysłach obywatelów zasieli. Nieuchybne bowiem jest wielmożności godło, á jak naywięcey wchodzi w oczy, i skłonności ludu, chęć i możność podeymowania siła, á tym samym dobrze życzenia siłu. Niedziw za tym, że tłum ludu Pana Chrystusa zamyślał porwać, i postanowić Królem (u Jana S. w Roz: VI.) gdyż tyle tysięcy ludu z swojey Boskiey spiżarni, nie tylko rychło nasycił, ale też moc ułomków wspaniałość uczty, i karmiącego Pana dostatki rozsławiła. Lecz z uczczeniem świątości, swobodniey nam o świe-

ckim mówić się godzi. Nie z inney miary niegdyś Polacy, z gminu sobie Piasta, za Pana obrali; jedno, że starożytni owi, coś nad ludzie w tym Mężu upatrowali; gdy z wyrobku szczupłey ziemicy, na spodziw Seymu (ani się bowiem to bez oczywistego cudu za świadectwem historyi działo) tak siła żywności, aż z potrzeby z chodziła, na przyjęcie ludzko ziazdu dostarczył, że im dostatniey dodawał, tym mu coraz obficiey zbywało; iże oraz, wspaniałości grzeczno-lubego umysłu dochodzili w tym mężu; który tak usilnie chciał, życzliwym być wszystkim, i goście ochotnie i wdzięcznie przyimował.

78. U chytrych, fortelom innych układać się podobnymże fortelem, i zbywać, sztuka zwyczayna, i przetoż snadno się z sobą w przyjaźni zeydą, gdyż sobie wet za wet oddać, i płacić umieją; prostsi nieumieją; jedno zazwyczay, zrywać towarzystwo, â wrzecz się z niemi zgoła niewdawać, aż na serdecznieyszych napadną. Lis z lisem, niedźwiedź z niedźwiedziem, żmija, z żmiją, co za dziw, jeśli się brata? Jeleniom, albo koniom, jedno z łaskawemi żyć, i podobnych sobie smakować beśpieczna.

79. Niektórzy przy politycznym prezentowaniu się, i przy ludzkości, *zwłaszcza jeśli im nieschodzi, na jakichści podobieństwach cnoty*, gdy są w rzeczy wierutni matacze, i na łudzenie sprawni i umiejętni Kunsztmistrze, (albo u których postać do czasu udatna, dla ksztaltu więc cnoty mowa, i wyprawna; nienaygorsza do ułowienia wędka) przy takowey zaprawie radzi przeciągają wielu ku swey chwalbie, do-

piero do przyjaźni. Z tym wſzyſtkim nie już byſtrzeyſzego rozumu ludzie, lecz ſami proſtacy, nakſztałt drobnieyſzych ptaſząt, w przyprawnym wikłają ſię lepie. Serdeczni zaś, i przezorni, na owe zwierzchnie grzeczności, albo udátne fałſze ani ſie oglądają, lecz ſamego badają ſię ſerca; i chyba gruntowną cnotę, á przyjaźń poważają. Aczkolwiek i ludzkości luba dzielność, jeśli przy ſzczerey cnocie i mądrości, czyje ſerce oſiądzie; dziwnych ſkutków, w zjednaniu życzliwości ludzkiey dokazuje, i zgoła umyſłami władnie.

80. Barziey drudzy zdają ſię być przyjacielſkiemi, ſzczeremi, rozſądnemi, w czynieniu bacznemi, á zgoła przy cnocie: niż są: drudzy barziey ſą prawdziwie, niż ſię zdają; aż czas i przeciwne ſzczęście odkrywa męża; zaczym z razu zdania o ludziach częſto nas zawodzą. Jako ktoś ſubtelnie o Geniuſzu Narodów: *Hiſzpani w uczynkach, i poſtępkach barziey ſię zdają nieznośnemi, niż prawdziwie ſą; Francuzi podobno barziey ſą, niż ſię zdają.* Lecz kryje ſie coś pod tych wypogodzeniem, i tamtych ponurością, (albo poważnym sprawowaniém, i poſtępkami,) jako tego, albo tamtego prawemi jeſteśmy sędziami. Niechceſz-li ſię zatym oſzukać, ſtrzymay ſię, życzę, z wotowaniem, lub na złą, lub na dobrą ſtronę; á od czaſu i sprawy wyroku poczekay. *Neron bezecnoścį i ſzkarady uwijał w płaſzczyki. Galba prywatny, wyżſzy od prywatnego; i za wſzyſtkich zgodą zdatny do rządu, gdyby niepanował.* (Tacyt tu i ówdzie.) *Weſpazyan ſam jeden z poprzedników, odmienił obyczaje w lepſze. Otho nad*

wſzyſtkich mniemanie ni miękkością, ni gnuśnością nietruchlał; odłożyła ſię na inſzy czas roſkoſz, zoſtała na ſtronie rozpuſta, cały ſkład rządu złożył ſię do zaſzczytu; ſowitſza przeto trwoga z cnot pozornych, à zwrotnych narowów. Mucyan rozpuſtą, obrotem, łaſkawością, i hardością zaprawny, z godziwego, i niegodziwego zakrawał; niezabawny, przebrzydły rufian; przy robocie, wizerunek cnoty; jawnie chwalny, pokątnie zbrodzień, z domownikami, z kollegami łagodno-zdradny. W Witelliuſzu ſiła lubego zaprawdę, i wziętego u poſpólſtwa, gdyby to z gruntu cnoty. Y dowcipnie tenże o Pompejuſzu: *Pompejuſz ſkrytſzy, nielepſzy.* To inni, ale dołożę z mojego, i z doświadczenia Siła jeſt dobremi, póki niedoſtaje przywodzcy do złego; ba niektórzy, chcieliby zawſze być złemi, ale brakuje na przygodzie; dobremi ſą, nie tak, że niechcą być złemi, jak że nie mogą. Składnie Saluſtyuſz o kimści: *Wſpaniała mowa, liche czynienie;* albo, *cera jak u Dworaka, cnota jak u hayduka.* Y Wellejusz: *Lepidus kſztałtem, niż umyſłem lepſzy.*

81. Za dzikie miałem (nimem ſię przeświadczył) dowcipne, i już zwyczayne Włoſkie przyſłowie: *Dla doyścia lepſzey doli, potrzeba, aby w kimści nieco z głupiego i natręta znaydowało.* Abowiem w tym ſpoſobie rychło ſię wkracza w znajomość, i uprzeymą poufałość *Dworu,* tudzież *poſpólſtwa.* Niewyſługując ſię zaprawdę takowi cnotą, ale ſię wkradają fortelem właſkę; do kſztałtu i geniuszu wſzyſtkich, i świata, radzi ſię ſpoſobiąc; w nienależne ſię mieſzają, nieproſzeni: żartobliwe-

go, i poważnego z równą się niezbytością ważą; i nadaje się im podczas, że do jakiey pory niemierżą jemi; nieurażają drugich, ani też (na niektòrych wiadomych) urażają się sami; ale do żartu i swobody przyjaźni radzi pociągają, i przebaczają wszystko; w mowie swobodni, w odpowiedziach (przymieszaniem lekkich kłamstw) tresni; rozgolszczają się prędko, z niewielkim się zachodem przyimują; ani są *wykwintnemi ochmistrzami ceremonii, i formuł*, ni osob iwego dla siebie uszanowania wyciągają; i że się nie radzi obruszają na osoby i rzeczy (na pospolitym zgoła, i bez zakrętu przestając) przygana ich nieśtraszna, z tey miary, i z nakazaney poufałości bywają kochani. (*) Ktemu; jeśli trafunkiem są nad to *śmiałkami*, siła czci i nadgrod sobie hardo przywłaszczają, i natarczywością docierają, (gdyż fałszerzom fortele rade się wiodą dla n wstydu) *a chwili* okazyi *niezaśpią natręci*. Szczera zaś cnota, czyni wszystko w skromności i zewstydem; i gdy nie zesnego się chroni, wczesnego niekiedy zaniechywa; nieprzywarać to cnoty, ale świat i, i wśrzòd których żyjemy; gdy prawdziwą cnotę nierychło poznają, i jey przyznają. Jednak ona gruntowniey sza jest w czynieniu; a po czasie kiedykolwiek poznana, więcey się poważa. Tamci pierwsi częściey (jako lekcy) idą w pośmiewisko; i w powa-

---

(*) *Dwojaki jest gatunek natrętów*; niewolniczy, i śmiałków, *pierwszego gatunku dla innych*, drugiego wżdy *dla siebie są lepszemi*.

żnych rzeczach naymniey ważą; stołowi jedno towarzysze, zabawek pomocnicy, nie nasi, lecz fortuny przyjaciele, jako się też z nią nieuchybnie odmieniają, i nas oszukiwają: na ręce nasze, nie na nas oglądając się, do innych radzi przenioszą się, z kąd obecna korzyści otucha błyśnie.

82. Insza jest być *niewinnym*, insza przewiedzieć fortel wywinienia się: insza jest umieć popierać co sprzecznością, insza mieć *słuszny dowod;* Inna być *mężnym*, *mądrym*, *albo dobrym*, inna zdać się.

83. Boskiey to mocy i mądrości (niezłowieka) sprawa, gwichtem rzeczy zawiadować, rzeczy naprzeciwne, jedne z drugiemi składać i godzić, á z przeciwnych wycisnąć i zrobić co dobrego. Darmoby się rozum ludzki pocił, albo się wysilała przezorność, aby się przystosowała do pewney ustawy, i uformowała sobie w tey mierze *maxymy* stanu publicznego, i prywatnego sprawowania; chybaby się stłumić, i sama siebie (rychley lubo poźniey) w niebeśpieczeństwo uwikłać chciała; owszem owo jest, trwożliwego, dopieroż fortelnego, niż przeyrzałego umysłu cecha. Ztąd prawdziwie rzeczono; *obostronnym gościńcem, ni do przyjaciół dóydziesz, ni nieprzyjaciół uydziesz*. Kto naprzeciwnych stron, tey i tamtey oraz przyjaźń zaskakuje; albo obudwuch oraz urazy (wykrętnie się) chroni, powiedzie się mu do niejakieysi pory udać tę scenę; ale skoro się potym zedrze maszkara, obiedwie strony takiego, jak fałszerza obłu-

dnego, i oszusta łagodno-zdradnego obmierżą i z nienawidzą. *Tak*, Kto dla upatrzonego zysku, naprzeciwne sobie (osob albo Narodów) potęgi, do tego, przyjaźni, naostatek urazy, na równey szali utrzymywać usiłuje, aby się z sobą niezadarły, tedy, żeby jedna drugiey nieszkodziła, albo z inąd nieulegała słabością; gwichtu i porządku tego nie na długo wymierzy; iżby się jedna niewzmocniła, á drugiey strony i oraz rady sprzyjaźney niepognębiła. *Tak*, obawiać się kogo narazić, á przecie, co do nabycia przyjaźni, nic zgoła nieczynić; á raczey na ukos ukradkiem drażnić; albo z inney miary, ważyc się na swą stronę pokręcić, co jest ze szkodą drugiey strony, i obrażeniem; i oraz się przyjacielem chcieć oświadczać, jest to rzetelniey na gniew zarobić; niżeli się w zamyśle wykierować. Y chyba albo rzeczy zamyśloney zupełnie odstąpisz, alboli też (silniey za słusznością nalegając) przyjaźń strony pozad złożysz, inaczey, ni jednego, ni drugiego mieć nie będziesz. *Tak*, nieufać komu, i oraz (dla względu pozorney niejakieyści przyjaźni i beśpieczeństwa) nie zadość się z ostróżnością opatrzyć, owszem tytułu przyjaźni przeładnie nabywać; á napotym nieszczerze postępować; jest to i na przyjaźni szwankować, i rzeczy swoje na szańc wydać. *Tak*, starać się ocalić dobro publiczne, i oraz prywatę tym snadniey swoję chcieć podszyć; jest to, ani prywaty niemuiować ..oła, á naypewniey dobra publicznego ździbłem nawet niepodeprzeć. *Tak*. Prawdzie (więc cnocie) albo życzliwości; Prawu (więc

sprawiedliwości) albo ludowi; Panu, albo gminowi, odbywaniu powinności, albo (z drugiey strony) zaskakiwaniu opinii, żadną miarą nienadążysz; chyba cały, do jedney (atoli sprawiedliwszey strony) w czynieniu przystaniesz; á na drugą nikczemnieyszą, całą moc swoję obrócisz; albo, gdyby rzecz kazała, przynaymniey ją pozad złożysz, (byleby wszystko twoje w innym sposobie jak naybaczniey obwarowane było) kiedy podobasz się gminowi, sprawę twą tłumisz; przystoynie zaś i cnotliwie robisz, nieuydziesz przymówek gminu; Zkąd dawna (mianowicie w woienney sztuce) niesie przestroga: *Wolałbym, aby cię obawiał się mądry nieprzyjaciel, niż głupi obywatele chwalili. Tak*, (Chyba z inney miary mász się tak dobrze w potęgę, że obie strony pozad złożywszy, bezczynnym być względem obudwuch możesz, środkami pokoju obwarowany) nienadadząć się obustronne przymierza, ale do jedney strony *po nader usilnym rozmyśle* musisz się przychylić. *Tak*, Na sztuki polityczne i misterstwa całkiem się wydać, i z prawidła sumnienia niezboczyć, Bogu się podobać, i oraz powabami światowemi chcieć się parać, jest to, ni jednego, ni drugiego prawa być dostatecznym czynicielem; á raczey na kaźń Pisma S. zasłużyć. *Żeś, ani zimny, ani gorący, poczynę wyrzucać z ust moich.* Nie że co przewyższa i przemaga, albo szczerze dobre, albo szczerze złe być powinno, (według tego, co uczy wykrętney polityki Mistrz Machiawel,) ale, że niegodziwsza złość, z udatney przez cnotę i niecnotę obustronności; dopiero,

z zmieſzanych w kupie (dobrych razem albo złych) uczynków, wſzczyna ſię i robi; owſzem wytwornieyſza (pod płaſzczykiem cnoty) kryje ſię niecnota, i drugich trapienie; niż gdybyś wżdy po proſtu był złym. Iż zgoła doſkonalſzey mądrości i ſumnienia rzecz jeſt; uſunąć ſię ze wſzyſtkim od głaſkania, lubo oſzcządzania obu ſtron, lubo do jedney, atoli ſprawiedliwſzey, ze wſzyſtkim przyſtać; i czynieniem, czyli naleganiem (z uſtawy cnoty tudzież rozſądku) rzeſko i mężnie ſobie poczynać: Rzeczy zaś ſwoje (na tam ten czas) radą i przezornością utwierdzić w ſpokoyności. Kto zaś ſtron, i oraz spraw naprzeciwnych obrońca; obie ſtrony chce ciągnąć za kaletę, takiego zamieſzką rzeczy, burdą pokoju, ba *oſzuſtem*, nie zaś *Chrześciańſkim, politykiem zwać należy*, ſam ſiebie w fortel rad uwikła, w którym innych ułowić uſiluje; jako przykładów tego bez liczby, naydzieſz w Hiſtoryi.

84. Z powinney poſługi, á zwłaſzcza *poſzanowania*, ku równym, á daleko barziey ku Starſzym ochoczo ſię wypłacay, ani zaniechaſz, opieſzale: bo aczkolwiek ſię pod czas wzbraniają, (udając, jakby o to niedbali) lubo grzecznie w oczach ſię wymierzają; nieprzecie w to mierzą, aby zgoła nieżyczyli, owſzem tak raczey ochoty cicho doświadczają: inaczey do urazy pociągną, jeśli nieodzierżą, albo jeśli do ſkutku przywiedzieſz (byle to nieprzeſadnie ſię działo, ale według powinnego poważania) tym więcey ich ſobie zobowiążeſz napotym. Zrozumiey, wykonay, nie mówię niechwalnego.

85. W złey doli ſtrapiony, niegaday jak przez ſen; albo podło-myślny nie upaday na ſercu. Ani inaczey (na popis wielgo-myślności, i nieprzełomanego animuſzu) żartobliwy niedbalec, okiem przewodź tego, coć do nabycia ſławy, tudzież beśpieczności dogadza, i coraz ſię zamaga; jako bowiem to, płochości, albo mierzłego oſpalſtwa, tudzież nikczemnego rozumu, tak tamto, podło-myślności, małego ſerca, albo gnuśności jeſt znakiem, i owſzem wyſtawionego na obelżywość umyſłu niezawodną probą. Raczey sprawiſz wſzyſtko przezorności, baczny, mądry, i poważnie: kto głębiey zważa, zabiega; kto zaniedbywa, częſtokroć na sprawie upada; nic nierobiącemu, *pieczone* (jak powiadają) *gołąbki* nieprzyleca.

86. Starych sprawowanie, albo młodych uſilność daleko ſię z ſobą rozchodzą. Młodzi gadają, albo wrzeſzczą, i łają, Starzy robią; Tamci z pozoru sądzą, ci ważą rzeczy; Młodzi dla żywości wieku ſmakują ſkwapliwość, á wydaje ſię im śmiałe i wielgo-myślne, co jeſt często zuchwalſtwem; przeyrzenie, i opatrzenie ſię wcześnieyſze znayduje ſię w ſzędziwych, dla czego częſtokroć ſą odwłoczycielami, rzadzey doświadczają, albo ſię napowodzeniu ſparzają; z cicha upatrują jedno okazyi, zmyślając, niby śpiączkę i ociężałość. Młodzi ſkłonni do gniewu, ſkorzy do urazy; Męże doźrzali zmyślnie przeglądający, i częſtokroć spokoyni: abo gdy ſię pod czas trafi ſtanąć w sprawie, mądrze i obrótnie ſą mężnemi. Tamci przypatrują ſię rzeczom, ſiła

widzą, coś wiedzą, ani przecie do końca poznają; ci sprawy, i co ſię ma robić, równie przenikają, poznawają, i rozeznawają. Młodzi dla ſwobodności pierwiaſtkowego wieku naymniey myślą o przyſadzie w rzeczach, dla czego łatwo dają ſię omamić dla zbytniey beśpieczności; Podżyli zaś, że ſię sparzyli na barzo ſiłu powodzeniach przeciwnych, przypadków świadomi, kolorami więc w rzeczach, i dowodach gardzą, pozorne pomiatają; ale zdarſzy maſzkarę; weśrzodku rzeczy i same grunty przepatrują, i przetrząſają; na wzór zawołanych łowczych: liśli? lubo zając, tedy srogi dzik, lubo pewnie celnieyſzy jeleń ślad zoſtawił: po ſamych ośladach gatunków zwierząt dochodząc; nacierają więc, jako rzecz i okoliczność wyciąga, albo dybkiem, na palcach do rzeczy idą *Nielada zważa przygody, kogo fortuna niekiedyś omamiła;* rzekł pewny; lecz ſkładniey inny: *Mnie fortuna, ſiła rzeczy wydarſzy, przyzwyczaiła, do dobrey namowy.* Młodzi potym wdzięczno-mównością poſpolicie narabiają, i co w tymże gatunku, z ſmakiem radzi ſłuchają; ni o co nieſtojąc, podług pozorów tylko o rzeczach dyſkurſy prowadzą, zagadkami i baykami, rozpuſtnie, i ucieſznie ſię zabawiają; aże dla niedokładney wiadomości, w sprawach ſię przyczęſto chwieją, przetoż mitrężą barziey rzeczy, niż robią, zaczynają, potym opuſzczają. Starzy trwają ſtatecznie, że do końca spraw myślą dochodzą; ani dla tego nadaremnie ſię kuſzą, co ſię niewedług myśli ma kończyć; ale z rozmyſłem poczynają. Aże ſię niezaſtanawiają na śrzodkach, (ale

się udaią do końca rzeczy, wyprawni w sprawach) o zarzutach krótko-mównością stanowiąc; ztąd młodzi burzyć się zwykli na starych, jakby to po prostu i niebiegle rzeczy robili, że swoim dowcipkiem i ciekawością ich mierzają, sami do przyprawy rzeczy i słów wezwyczajeni. Maią atoli starzy doskonalszą, i z pełna biegłość; doświadczaiąc oni pod czas niekształtnego i bliższego na poratowanie się, ale że je sądzą za przygodnieysze, niż zdala zasięgnione. Dodaię krótko. Warowne, albo inaczey niebeśpieczne w cześnię starzy upatruią, i prawdziwie niby palcem, wytykaią. Jeśli zwłaszcza niegnuśny, ale dla nabycia mądrości, sprawowaniem rzeczy zabawiony żywot wiodą, i czytaniem poważnych Pisarzów, kiedy się długo bawią, coby dopełniło, i dołożyło wieku. Młodzi nadto daią się powodować skłonnościom, á nadewszystko widok i przyłuda pierwiastkowey fortuny ich uwodzi i zwodzi. Starzy silniey swemi chęciami i żądzami władną, i przetoż przystoynie i w czas drugiemi rządzą. Słowem: młodych sprawowanie iest wesołe, i z nieiakąś zaprawą, coś poszło na wiesenną porę. Męże wystali pracowite (z pożytkiem wszakże) lato po sobie pokazuią; barziey bowiem bezkunsztny, i poważny (á tak przysmutny) tryb w sprawach zachowuią; surowszemi są, ale w cnocie iednostaynieyszemi: Młodzi są w czynieniu powolnemi, i częstokroć płochemi. Ztąd mężom dostalszym wszystko się iak z płatka wywiia, że nie ich zatrzymuią sprawy, ani zata-

nawiaią intereſſa, ale oni utrzymuią ie, i kieruią podług swey woli. Iak doſkonałym zegarmiſtrzom niezadośćbyś ſię wydziwił, gdybyś widział, iak niezgrabną á opaloną ręką, ni pewnie pieścliwſzym uięciem, nayſubtelnieyſze zegarków kołka, śmiało nazbyt obracaią, po maluchney ſztucce rozbieraią, i rozkładaią; potym rzkomo bez żadney baczności i uwagi na ſztukę, porywczą ręką do pierwſzego kſztałtu przywracaią. Co wſzyſtko niewyćwiczony w ſztuce, naydelikatnieyſzym nawet dotknieniem, rozrzuciłby i pomieſzał prawdziwiey, niżeli należycie wyporządził; albo, gdyby kto, z częſtego wpatrowania ſię, o ſobie niemal rozumiał, że zeſztuki coś przerozumiał, iżby nawet rzemieślnikowi śmiał przyganić; z tym wſzytkim kiedy ſię ſam rzeczy tknie, ni początku, ni śrzodka nie wie, á daleko mniey końca; pochopnieyſza cudzey ſprawie przyganić (albo uwłoczyć raczey) niżeli ſwoie należycie zrobić. Zamyſły, i kſztałt robienia młodych, do win młodych albo moſzczow ſą podobne; ktore im więcey ſłodkawości, tym też więcey ſuzu maią, wdzięczne co do ſmaku, ale żołądkowi i zdrowiu ſzkodliwe. Luboby też i cokolwiek ſię wyklarowały, przecie doſkonałości i mocy mniey zawieraią od tych, króre ſą wyſtałe z laty. W czym dzień iutrzeyſzy ſtanie ſię nauczycielem dla młodego, męże wyſtali dziś iuż są tego nauczycielami. Y przetoż rażno rzecz zamknę; sprawiedliwą czyiąś w ſtroſowaniu (młodziana, złośliwie wielomównego, i rzeczy zatłumiaiącego) żarliwością: *Takli to trzymaſz*

o sobie, że za rok staniesz się rozsądnieyszym? czemu także mnie nierad sądzisz za baczniey\szego od siebie, który w tylu latach i w tak rozlicznych przygodach ciebie przechodzę? By też i wszystkie chwalebne sztuki młodzi posiadali, na doświadczeniu rzeczy (iako się przydarzaią) im przecie braknie, á zatym pozad starych młodzi chodzić muszą; wystawne i kunsztowne młodym się podoba, Mężom wystałym rzecz tylko, i to poważna.

CZĘSC DRUGA.

PRZESTROG POLITYCZNO-OBYCZAIOWYCH.

1. Maszli iaką przyganę wyrzucać publicznie albo prywatnie, przyiacielowi albo ludowi, lepiey strasz, i zwłaczay obiawienie: ażebyś tym czasem, dokazał swego, czego żądasz; Rzecz bowiem zamilczana strachu nabawia; odkryta, *jako już minęła*, lekce się waży.

2. Chceszli się zostać przy czyiey przyiaźni, nie zaraz, skoro urazę odbierzesz, wymawiay mu onę, abyś z lekkiey okazyi nieodraził przyiaciela; musi ci on niedowierzać, iako postrzeżeć obrażonego; ba musi się oddalić, z boiaźni, albo że go rusza sumnienie, albo też radząc o sobie, gdy cię obaczy skłonnego do obrazy.

3. Mańsiwo, albo dobrodzieystwo, albo pensye, aczkolwiek na siła lat przeciągnąć komu

umyśliłeś; przypiſzeſz tylko roczne; żebyś, gdyby tego trzeba było, bez urazy, każdego czaſu odebrać mógł; częścią przedłużyſz-li? iakbyś nowym dobrzodzieyſtwem biorącego zobowiązał przedłużeniem.

4. Gorącego rozumu ludzi, tudzież lekkich, by też z inąd tobie byli i po ręce, ſtrzeż ſię, abyś koło ſiebie niechował, bądź ſą przyiaciele, bądź też pod opiekę twoię podpadaiący; i owſzem ſkoro obaczyſz, śpieſzno pod uczciwym pretextem ich precz oddaliſz; Jeśli bowiem nieuczyniſz tego zawczaſu, odżegnać ſię ich potym nietrafiſz, chyba z wielkim ſwoim umartwieniem, iż częſtokroć w przykrą robotę uwikłać ſię muſiſz, zbywaiąc; rzecz prawdziwą, w moich przygodach doświadczoną, piſzę.

5. Także owe dowcipy Klientów, barzo niebeśpieczne, i do ſzkody nas przywodzą, które coś poſzły na niezbytych: zuchwale wtrącaiąc ſię, namawiaiąc, proſząc, pod ſzczuwaiąc, tych albo tamtych wynoſząc, ciekawie taiemnic ſzperaiąc, rzeczy zmyślaiąc; oſobliwie kiedy umieią, i zwykli przez wielomówność wtrącać co ucieſznego, gdy zaś z wdzięcznością mówią i udatnemi pytaniami powoli kuſzą, łatwo nas (z nieoſtróżności) niechcących podchodzą, czego zaraz nam żal; że nieinaczey zarazy tey plotek i plotkarzów ſię uſtrzeżeſz, chyba nieſłuchaiąc, albo ſię od nich odwracaiąc, albo, co nierównie lepiey z domu pozbywaiąc gadacza. Nie w innym razie Chrystus Pan tak barzo oſtrym ſię pokazał, gromiąc, Piotra, iako kiedy nalegaiąc (pod

pozorem poufałości) dwornie ſię wścibił: *A ten co?* Wnet bowiem odebrał odpowiedź z gniewem, i ſtrofowanie; *Co tobie do tego? ty pódź za mną, tak chcę, aby ten zoſtał; Co tobie do tego? &c.*

6. Gdy ieden, albo wielu, ſtaranieć w czymkolwiek przyrzekaią, albo ſię z życzliwością zakazuią, lub też gotowemi ſą do czynienia, coć z pożytkiem ieſt; zażyi *na rożie* gorącey obiecuiącego ſkłonności, popieray końca ſprawy, nieodkładaiąc w czas. Próżna w tey mierze odwłóki (albo iak poſpolicie mówią *dyſkrecyi*) pokrywka. Nic świadomſzego, iako, że co chwila, ſtygnie affekt ludzki, i naygoretſzy nayprędzey ſię wyſila; że często (z przywary odmienności ludzkiey) innemi co godzina bywamy; á potym nie tak łatwo zamyſł do ſkutku ſię przywiedzie, który ſię ſam w przód nabiiać zdawał. Ale przyrzeka tamten (rzeczeſz,) że ſię życzliwie i uprzeymie poſtawi w twey ſprawie? Myliſz ſię, dzielność to ieſt obecney ſkłonności, ale nieprzyſzłey. Która ſię ſzczęściem (iako w krótce maiąc zniknąć) wydała; iaka zaś ma być napotym, ſam, kto ſię obowięzuie, niewie; Za odmianą zaś ſkłonności, odmienia ſię przedſięwzięcie; zawiedzieſz ſię więc, na twym zamierzeniu i nadziei, chyba mimo odwłóki, rzecz ſprawić poſtaraſz ſię. Y owſzem niektórzy, radzi pięknie, i po przyiacielſku mówią naywięcey z nałogu, albo raczey zekſztaltu mowy, naymniey zaś dla oświadczenia affektu; i czym ſię więcey przesadzaią w ſłodko i grzeczno-mówności, tym więcey zawodzą w przy-

i aźni, bacznie ſię więc w patruy, wſzczerych przyiacioł, á z ſpraw barziey, nie z ſłów ſądź; które tym rychley z wiatrem ulatuią, im ſię łatwiey bez pomyślenia wymawiałą; iakby to zgoła gruntu w przeymym ſercu i affekcie nie miały, dla trwałości; ale na wierzchu iedno ięzyka z śliną ſię wſzczynały, i odchodziły.

7. Nie tylko życzliwe chęci, ale też nieprzyiazne, za świeża ſą nayſilnieyſze i naydzielnieyſze. Oſzukiwaią ſię z tąd, którzy odrzuciwſzy pierwſze iednanie, uniżeńſzego ſpodziewaią ſię drugiego; które tym raczey mnieyſze będzie, im ſię barziey od dnia do dnia z wlecze. Jako bowiem każda rzecz za świeża mocniey ſię czuie; tak kto krzywdę wyrządził, dla niezwykłości przewinienia, albo z zgryzoty świeżego uczynku, bárziey poſzedł na pokutuiącego, niż gdy wydawſzy wſtyd, i przetrawiwſzy obelżywość, niewſtydzić ſię przywyknie: kiedy ſam gmin (przez poznanie ſię z wieścią) naprzód mniey ſię rzeczy dziwić poczyna, potym oſtrzey mówić, na oſtatek sarkać na poſtępek przeſtaie. Dla tego nie ieden częſto żałował, że nieprzyiął pierwſzego iednania, że żadnego potym nie miał, gdy ſobie iak naywytwornieyſze obiecował. Utoruieſz zaś drogę mądrze, ſkromną łatwością, ani odrzuciſz pokutuiącego, atoli nakſztałt niechętnego, abyś niewykroczył łatwością.

8. Zrzadka zażyway tegoż ſamego poiazdu, pościeli, pokoiu, ſtołu, domu, zabawy. *Zbytnie z towarzyſzenie ſię przynoſi pogardę; powaga na uſtawicznym widoku powſzednieje;* á nay-

lepsza rzecz częstym używaniem przyie się.

9. Pytania ieszcze nierozwiązano; *azali lepiey, aby cię kochano, albo się obawiano?* Niech mówią, co chcą; moim zdaniem; iako Boga, tak i człowieka niktby porządnie niekochał, gdyby się oraz niebał, albo wżdy gdyby niepoważał. Nieprzetoż niewolniczo się uniżysz, i wyda z się cały na usługi przyiaciela, ani też zaskakiwać wystawnie będziesz koło czyiey przyiaźni, czym się niemal zarabia na wzgardzenie; ale postąpisz z powagą, częścią, ażebyś nabywał przyiaźni, częścią, aby twoiey nabywano; szanować będziesz, ale aby cię szanowano, ba niekiedy (á to z powagą i mimo porušzenia) przyiaciela nieco zaniedbasz; niech się lęka, aby niebył zaniedbanym, gdyby on cię zaniedbał, i niekochanym, ani szanowanym, gdyby on cię uprzeymie niekochał, i szczerze nieszanował. Kto cię więc niepoważa, ani szczerą, ani cię trwałą kocha miłością, kiedy sobie poczyna podług myśli i upodobania swego barziey, niż według twoiey zasługi. Dodaię (krócey mówiąc) iżby nas kochano, iest w cudzey mocy, (według tego, iako nasze sprawy z dobrym skutkiem, i z sprzyianiem od innych bywaią przyimowane) aby za się nas obawiano, iest w naszey mocy; że nie zawsze nas kochaią, kiedy chcemy, á zawsze się nas boią, kiedy chcemy; osobliwie ieśli na innych napadniemy, którzy gdy wszystko według kształtu cnoty, i przepisu prawa zrobiemy, albo rzeczy nierozumieią, albolitež złośliwie opak wykładaią, kiedy w takiey skażonego wieku przewrótności, wykraczaiących

swawola przewyższa łaskawość rządzcy, że gdy niektórych koniecznie poprawić i ukarać trzeba, zaraz sprawiedliwość surowością okrzczą, i nas (według swoiey złości, nie naszey zasługi) znienawidzą; Kiedy nawet sprawy Boskie, aczkolwiek są zawsze święte, i naydoskonalsze, złośliwym ludziom bynaymniey się podobaią; pod czas, że deszcz, grad pada, gorąco iest, że to niepodług ich myśli, ale podług woli niebios stało się, gniewaią się, i mruczą; gdy tamto dla ziemi żyżności, łaskawie; to dla ukarania, sprawiedliwie Bóg zrządza; i nie może być niechwalony. A tak nierównie lepiey trzymać się rzeczy, która od nas zależy, niż która od innego zawisła uwagi i łaski. Przecież boiaźń bez miłości nie iest wolna od niebeśpieczeństw, i owszem szkodliwa iak naywięcey; boiaźń iedno owa popłaca, która pochodzi z poważania nas, i wszczyna się dobrowolnie w umysłach ludzkich z spraw przystoynych i poważnych przydawszy rozsądek i ludzkość nie zaś ta (iako niektórzy omylnie rozumieią) która iest z mocy szkodzenia. Więcey powiem: boiaźń iedno iest względem starszych (o których rozumiemy, że w czymkolwiek moc nad nami maią) Miłość być nie może, chyba względem niższych, albo przynaymniey względem rownych. A ieśli starszych kochamy, raczey to *czynieniem*, albo *poszanowaniem* nazowiesz, niż zgoła *miłością*. Co zaś niektórych Hetmanów, i zacnych Mężów niezmierna surowość; iako to Manliusza, Korbulona niegdyś; i z poźnieyszych Xiążęcia Albańskiego, Hrabiego Fuencyi, i innych, kła-

dnie się między przykładami uczciwemi; niepodobna, gdyby to ona iedna okrutna i cierpka, bez zaprawy drugich łagodnieyszych cnot w nich się znaydowała; aby tyle powagi u swoich sobie ziednali, koniecznie przy zbytniey surowości, musieli się ćwiczyć w wybornych tudzież cnotach dla oświadczenia wielkości. *Często się kryje wada pod bliskością cnoty*, i owszem za nadarzeniem okazalszey cnoty popłaca. Dali się nieiednemu weznaki surowością, ale ku dobrze zasłużonym pokazali się szczodremi; w nakazaniu robot i ciąży obozowey byli niepomiarkowanemi, ale i sobie samym nieprzebaczaiącemi; mężnemi, oraz i powodzeniem na spodziw szczęśliwemi; rozkazów groźnemi stawili się postrzegaczami, lecz ku ochoczym i posłusznym wdzięcznemi; i dla łaskawości Hetmańskiey byli nader wziętemi; potym dla nędznych, ubogich, ukrzywdzonych, i zwyciężonych, łatwemi, hoynemi, sprawiedliwemi, bynaymniey chciwemi, wielgomyślnemi, skromnemi, acz w innym razie na dumnych i swawolnych nastaiąc, byli ciężkiemi; naostatek ani na woynie niecnotliwemi, ani w zwycięstwie rozpustnemi. A gdyby oni o innym nieumieli, iak o smaganiu, ścinaniu, wieszaniu, śmierciach mówić, aniby u swoich z powagi posłuszeństwa i miłości; ani u obcych podziwienia z czynów i cnoty swoiey nabyli, ale nakształt dzikich źwierząt, szarpać iedno umieiących, strachemby byli i ohydą. Niektórzy nad to z pobłażania natury tak są ukształtowanemi, że nie duszy ich samey, niewiem co, wspaniałego udzieliła, i nadała; ale powierzchu nawet taiemną iakąś

powagę, w twarzy, ſpóyrzeniu, mówieniu, i kſztałcie ciała rozpuściła i przelała; które to rzeczy przez ſię na pierwſze weyrzenie poważanie iednaią, i iakby przeſłańcami ſą do umyſłów ludzkich, i affektów, dla zgotowania miłości, á mianowicie ziednania powagi, nim ſię wyżſza cnota ukaże, i da ſię poznać, iak w Korbulonie uważa Hiſtoryk. *Korbulo oczy wſzyſtkich na ſiebie obrócił, w wymowę i urodę nieſkąpy, á prócz roztropności i doświadczenia, ſamym zwierzchnim pozorem powabny.*

10. Podczas nieco zaniedbay mówić ſłownie lub na piśmie z przyiacielem, niech ſię boi, że nie kiedy zaniedbanym, iże urażonym być może; zaraz atoli po przyiacielſku przyimuy, aby dłużey zaniedbany, nienałożył ſię być bez ciebie; iako złoto czyścieyſze po ogniu, tak po wzruſzeniu lepſza bywa przyiaźń; wina też lepſze, które przy ſłodkawości, nie coś ſą cierpkie.

11. Kiedy darmo uſiłuieſz przeſzkodzić przeciwnikowi, raczey rad mu dopamagay, i ſtaranie z dobrey woli przyobiecuy; ażebyś raczey mniemanie przyiaźni pozyſkał, niż gdybyś śmiech z ſiebie, żeś darmo przeſzkadzał, zrobił, czymby ſię twa niemożność wydała.

12. Kiedy iakiemu potężnemu przeciwnikowi oprzéć ſię niezdołaſz, raczey będzieſz ſzukał przyiaźni (daleki iednak od podeyrzenia ſzukaiącego) pod którey pokrywką, ſnadniey rzeczom zabieżyſz, i daſz mu odpor. Póki bowiem ieſt nieprzyiacielem, przeciwić ſię w brew uſiłuie; ſkoro za ſię powłokę przyiaciela wdzieie, wſtydem ſię od narażenia przy-

iaźni zawściągnie, aby twoim zamysłom nie był przeciwny; á ty tym czasem, coć pożytecznegoś zamierzył, pomału bez pracy, sprawisz, uchyliwszy wszelką zdradę w przyiaźni, i podeyście.

13. Wszystko, gdy zechce, wziąć mogącemu, wszystko daie, kto mało odmawia; lepiey day dobrowolnie, z ochotą, czego bez urazy odmówić nie możesz, aby w iakimkolwiek sposobie tobie to winno było; niżeli abyś z niewolony dać musiał, bez żadnego zysku dla siebie z datku.

14. Oderwiy potężnych od strony przeciwnika, ba iego wiernków, domowników, konfidentów, krewnych, uymuiąc sobie szczodrotą, ucztą, ludzkością, zkąd się wszystkiego o przeciwniku dowiesz,

15. Mów życzliwie w oczy, i za oczy.

16. Pokazuy po sobie niewiadomość rzeczy, czym barziey wiesz wszystko.

17. Opatruy, rzkomo niewidząc, wszystko.

18. Niepogardzay społecznością przeciwnika, z schodź się przecie zrzadka.

19. Pomnieyszych pod czas zamysłów rad się zwierzysz.

20. Nigdy słowem nieszczypay obecnego, owszem ochraniay sławy, ieśli się szarpie.

21. Toż urażony, urazę pokryi, i iakoby nieznay się; *iedyne lekarstwo ná krzywdy, niesłosować ich do siebie.* Kto inaczey roztrząsaiąc krzywdę rozpościera, iakby drapiąc swóy wrzód, przecz niecierpliwość, samochcąc bolu przymnaża.

22. Nigdy niewymawiay podeyrzaney przyiaźni.

23. Zrzadka ſię z ſchodź z przeciwniki; albo ſię maſz zeyść, z doſtatkiem na przepych, uprządź poſtawę poważną, i z orſzakiem Klientów.

24. Wyſtrzegay ſię powinowatych i klientów przeciwnika, aczby ci wierną uſługę przyobiecowali, czyń to przecie, iakoby ſię nieſtrzegąc.

25 Znoś przeciwnika, i nieuznaway; iako przyiaciela waż go ſobie, wſzyſtkiemi przychylności dowodami uprzedzaiąc, zasadzki upominkami ubiegaiąc.

26. Naywiękſza podpora rzeczy ludzkich w przebaczaniu. Tyberyuſz między wſzyſtkiemi ſwemi cnotami, przeglądanie ulubił ſobie; ty także, ile możeſz, baw ſię przeglądaniem, ieśliś mądry. *Kto nieumie przez ſpary patrzać, nieumie królować* Ludwika XI. Króla Francuſkiego powieść, do syna ſwego Karola VIII. zamiaſt Teſtamentu *Przez ſpary* więc *patrz, patrz przez ſpary.*

27. Zuchwale hardy, do zamieszania: *głupi uporny*, do zaguby rzeczy nayſpoſobnieyſzy; chroń ſię, ile możeſz, takowych rady, á daleko barziey ſpołeczności, ażebyś niewpadł w błędy.

28. Chybiaią, którzy nazbyt chcą być dobremi i miłemi; gdy bowiem zbyt chciwie zaſkakuią życzliwość, albo o naymnieyſzą lichego motłochu pochwałę ſtaraią ſię, idą w pogardę. Cnotliwi ſą w prawdzie tacy z przyrodzenia, ale też miękcy, i przeto do ſprawie-

nia rzeczy prawie ſą nieſpoſobnemi. Rozſądna przyſada kolery niewadzi obrotowi spraw. Gryzą piiawki, gdy pomagaią; ani bowiem co przytrudnego odzierżyſz, chyba według czaſu, do poparcia, mniey przyzwoitego, czego zażyieſz. Teyże ſię rady chwytaią lekarze, gdy w malignach i gwałtownych chorobach przymieſzywaią do trunku lekarſkiego coś trucizny, dla poruſzenia łatwiey, i wypędzenia ſzkodliwych humorów, ale i dokładaią zaraz iak naybaczniey, barzo dobrey poprawy i polepſzenia; a to dobraney dozy, naydoſkonalſzey przyprawy; bez którey uwagi i pilności, lecząc, więceyby ſzkodzili. Nalegać więc będzieſz w czas, nacieraiąc ſłowem okazaniem potęgi bacznym, przyſurową poſtawą, a to wszelako przy powadze; ſkoro zaś nieco poſtraſzyſz; z nowu na łagodne ſpadaiąc, na wypogodzonym czele, w przyiemnieyſzym mówieniu, tudzież nawiiaiąc ſie z ſpołecznością, waby i wdzięki przyiaźni okażeſz.

29. W nieſzczęściu ſmutek, w ſzczęściu pokryi zbytnią weſołość.

30. Każdy dzień roztrząſay, azaliś sobie zrobił przyiaciela (alboś poſtradał) i rad ſprzyiaźniay się.

31. Naywyżſza powaga, chyba przy potędze i doſtatkach; w mnieyſzych wynioſłością ſię zowie. *Strzedz ſię przeto będzieſz wykwintney poważności.*

32. Taki doſtatek ſtołu, ſzat, i innych wydatków rozporządź, i uſtanow; iaki zawſze mieć możeſz; i od mnieyſzych raczey wſzyſtkie rzeczy poczynać życzyłbym, które po-

tym masz czynić większe; ażebyś tym się na większą nienaraził wzgardę, imeś barziey był chwalony; ieśli tymże być, niby zmordowany, przestaniesz.

33. Nie służ z podłością starszemu, ale z poszanowaniem, i z pilnością, ochotnie bądź przy nim, nie zaś bez przestanku; Niektórzy z Panów, odebrawszy przyiacielskie usługi, bynaymniey przychylności i grzeczności wyrządzaiącego, ale powinności i bucie swey przyczytaią, i zaraz uczynności przepominaią.

34. Tych także do twey przyiaźni przeciągnii, którzy więcey maią wagi u drugich.

35. Niełacny powinien być do ciebie przystęp, niedoręczna twa łaskawość; z takim przecie umiarkowaniem rzeczy, ażebyś na tytuł hardego niezarobił.

36. Łacność utraca powagę.

37. Ofiarowaną przysługę raczey rad i wspaniale przyimiy, niż niewolniczo wdzięczny; żeś powinien, pokaż po sobie, i żeć winno iest.

38. Każ karać, niepatrz.

39. Niefukay, ale, poważnie upomniy, i krzywym spóyrzyi okiem. A bynaymniey czyń to zelżywie i z łaianiem; albowiem rozdrażniasz barziey, niż poprawiasz; bez wątpienia lekarz przykrością leczenia, ohydza choremu lekarstwa więcey, niż zdrowia dodaie; że choroba za znośnieyszą się pod czas ma, niż z udręczeniem zdrowie; nikt niezleczył rany, drapiąc, ale smaruiąc, i z pieszczeniem obwięzuiąc.

40. Ustawiczna surowość powszednieie.

41. Bez trzasku i huku (albo bez uszczyp-

ków) karz wykraczaiącego, á często łaskawiey i skromnie, iakbyś to przymuszony czynił, pokazuy po sobie; można przestać, iżeś obalił; kiedy możesz obalić; skoro zechcesz.

42. Większą czasem, kary przygotowanie, słów surowość, tudzież przyczynienie wkłada srogość na Pana, i obwoływa karzącego, niż sama kara. Jeśli więc według winy przestępstwa karzesz, przynaymniey łagodnie mów, niecnotę, nie osobę ohydzaiąc.

43. Raczey podczas sprzeciw się powieści, niż gdybyś zawsze niewolniczo przyzwalał; pokaż, coć się niepodoba, według wolności rozumienia, na czym zależy wspaniałość. Atoli pospolicie u innych (á zwłaszcza u Panów) za mędrszych, ba za lepszych uchodzą, którzy do ich zdania i upodobania barziey się przysposabiaią, i mówią; raczey radzi daią się zwodzić, niż się niewsmak naradzić.

44. *Dobro sprawuje się z doskonałych wszystkich okoliczności, złe z naymnieyszey niedoskonałości*, rzekł pewny; iakby chciał rzec: żeby rzecz mieć należycie, wszystkie zawady uprzątnąć trzeba, niechby naymnieyszy niedostatek zagradzał wykonanie, luboby inne śrzodki dobre się zdawały, rzeczy przecie otrzymać niemożna, i końca sprawy.

45. Częściey z tytułem, niż bez, mów do drugich, abyś każdego podług zacności uszanował przystoynie, z tym wszystkim nieprzesadnie; żebyś podobnie mianować siebie, i szanować pokazał potrzebę; albo inaczey, (niby zbytecznych ceremonii) ieśli zaniedbywasz, uczysz drugich, że w innym razie

toż ſamo względem ciebie opuſzczać, i ciebie w pomietle mieć mogą, która to obyczaynośc wzaiemnego poſzanowania, tak ſiła w umyſłach ludzkich waży, że nie już prywatni iedno między ſobą obywatele, ale wielcy Panowie względem ſwoich poddanych nie lada powinni onę zaniedbywać; nic bowiem barziey nieobraża umyſłów, albo prawdziwiey rozdraźnia, iako pogarda osòb; ieśli ſię nieſzanuią według godności. Iako ów do Monarchy; *Czemuż* (prawi) *ia mam z tobą poſtępować jak z Monarchą, kiedy ty zemną niepoſtępujeſz jak z Senatorem?* Ani co innego Juliuſza Cezara na ſzyię pociągnęło do zguby, sprzyſiężenie ſię czyniąc dożrzałe (które ſię mogło zwlec, albo ſię rozerwać, ugłaſkać) iako Senatorów i Konsulów pogarda, która była dopełnieniem u-raz. *Gdy przychodzili* (mòwi Plutarchus w życiu Juliuſza Cezara) *do ſiedzącego na Roſtrach, lub pyſkach od Galer Cezara, Konſulowie, Pretorowie, i cały Senat; Cezar niepowſtał, iakby to miał rzecz z ludźmi nieurzędowemi; co nie Senat jedno, ale poſpólſtwo obeſzło, i przetoż o-ſądzili, że miaſto (przez zelżenie Senatu) rzeczą zhańbione było. Z wielkim więc żalem, którzykolwiek mogli, wyſzli z Rady: Cezar tak barzo poczuł tę niechęć, że wraz do domu poſzedł, à wyciągnąwſzy ſzyję, wrzeſzczał; że* (*gdyby go kto chciał zamordować*) *gotów nadſtawić gardła. Wieść zaś nieſie, że gdy chciał powſtać ku Senatowi, przyjaciel, albo prawdziwiey podchlebca jego, niejakiś Korneli Balbus, niedopuścił; u-pominając,* (patrzno podchlebcę niepoczciwego,) *żeby ſię Ceſarzem być pomniał, à dopuścił*

się czcić jako zacnieyszego, &c. Nic zaś barziey umysłów do urazy niepobudza, jako ieśli cześć, albo tytuły z pogardy umykaią się osobom; i owszem daleko więcey, ieśli według złośliwości wielomówney dokładaią się przycinki, zwiaszcza na zacnych obywatelów, którzy tym dotkliwszemi są na urazę, czym się barziey do swey cnoty czuią.

46. Przystoyna niech będzie u ciebie czeladź, konie, stół, i ozdoby domu.

47. Nigdy się nie rob prywatnym, albo niby nieznaiomym.

48. Aczby w złey doli, przy zupełney sławie z poczciwości, niezwieliwszy głowy, albo pokornie, ale z pamięci pierwszego szczęścia postępować i robić należy.

49. Równe małżeństwo, co do powagi.

50. Dobre wychowanie dzieci, i znamienita sława; Rodzicom pociecha, i poważanie.

51. Domowników, klientów, prawdziwych raczey choway, niż łagodno-mównych, którzyby ci wiernie donieśli i przestrzegli, gdyby o tobie co szemrało pospólstwo, abyś dobrym uczynkiem zabiegł, albo to zbiiali, albo też wymawiali. Mylą się, którzy się w nich, zbyt sobie łaskuiących, kochaią; Gdyż oni raczey wystawiaią na przeday ich sławę, niżeli iey sprzyiaią. Poday się z dobrey woli, (ieśli mądry) abyć donoszono skromnie wszystko, mimo boiaźni i urazy, abyś wiedział zabieżeć albo uprzedzić; i owszem siebie samego poprawić; prawdę bowiem wymawiaią pod czas języki gminu; którey my z miłości ku nam,

lub ku naſzym domownikom, tudzież przez zaniedbanie, w nas, lub w naſzych domownikach niebaczemy, á domownicy przed nami zamilczaią, albo zewſtydu nas nieprzeſtrzegaią; *Chce ſamochcąc być oſzukanym, kto chce, aby mu jedno, co łagodnego powiadano.* Potym, domowników twoich niezbyt pieśćkliwie, ale w robocie zabawionych trzymay, aby ſię nie ſchowali w próżnowaniu, á w okazyach, które ſię mogą potym ziawić, nieſtali ſię nieużytecznemi, ociążałemi, ſwawolnemi, kiedy za krzywdę ſobie poczytaią, ieśliby ich do iakiey roboty zawołano, raz odzwyczaionych; Na toż ſamo przypada przezorność Salomona (w Przyſł: Roz: XXIX.) *Kto w roſkoſzy z młodu chowa ſługę ſwego, potym go dozna krnąbrnego.* Pocześnieyſzych więc domowników do zacnieyſzych spraw, niżſzych, do pomnieyſzych poſług zażyieſz.

52. Chodzenie powolne i poważne; głos ſpuſzczony, z mniemaniem ſtateczności.

53. Zawſze mów prawdę; *kłamſtwo jeſt grzechem niewolniczym*, i owſzem znayduią ſię w nim własności kradzieży, kradzież rzecz bierze cudzą, kłamſtwo wykrada ſłowo przynależyte prawdzie; iako poſpolite Polſkie nieſie przyſłowie: *Kto kłamie, to i kradnie*; i owſzem kłamcy ſą lekcy, świegotliwi, niewiernkowie, nieſtateczni, wykrętni, zmyślacze, fałſzerze, przedayni, nieſprawiedliwi, albowiem prawie tenże ſam początek (dla nieporządnego czynienia) i grunt wyſtępku, wraz z przymiotami maią. *Prawda jeſt rodzicielką cnót.* Ztąd gdy wſzyſtko prawdziwie i porządnie czyni,

Bogiem prawdy zwać ſiebie kazał; w diable zaś, iże wſzyſtkie znayduią ſię wykręty, i przeciwne rzeczy, tytuł naywyżſzy oyca kłamſtwa, onemu ſię daie. Chceſzli więc doświadczyć, kto ieſt mężem ſerdecznym i nieprzyprawnym, wpatruy ſię, azali w powieściach ieſt prawdziwy, albowiem niemal to być nie może, aby w poſtępkach był ukośnym i wykrętnym. Zawſze prawdę zalecam i radzę, wſzakże we dworach Pańſkich nieprzyiemna ieſt nayczęściey prawda; nie ſiła ſię znayduie miłośników prawdy *Jozafatów*, lecz więcey *Achabów*, iakoż bez wątpienia, ieśli ſię doſtanie do dworu prawdziwy *Micheaſz*, muſi doznać niełaſki Pana, (*obmierżiłem go, że nieprorokuje mi, dobrego, ale złe*) w Kſięg: Król: Roz: XXII.) Albo ſię narazić na policzek pochlebcy *Sedeciaſza*; Nierównie więc lepiey niezaſiadać w radzie (zwłaſzcza ieśli z wielką nienawiścią, á bez żadnego pożytku, prawda ſię zacimia, i ſzwankuie,) albo kiedyś ieſt przytomny, prawdę koniecznie mówić trzeba, lepiey utracić łaſkę, niż ſumnienie, i owſzem lepiey wyrażać na ſobie *Micheaſza*, niż fałſzerza *Sedecyaſza*.

54 Lepiey niech cię nieco za melancholika albo przykrego raczey, niż śmieſznego uznawaią, i zbytecznie weſołego; ludzko ſię wſzakże zachoway z temi zwłaſzcza, którzy do wzaiemney ludzkości, nie zaś do ſwey dumy obracaią wſzyſtko z wynioſłością.

55. Wieſzli? co iezyki maią ci uwłaczać, (co ſię w domu twym, albo w obyczaiach tra-

funkiem przydarzyło,) raczey to uprzedzisz dobrowolnym wyznaniem; nie będąc uwłaczać, ani mówić na wyrzut, co wyznaiesz sam; albo w czym sam siebie z dobrey woli obwiniasz, albo też co w żart obracalz.

56. Niemiey zwyczaiu utyskować, aczby ci się dla nieznośnego żalu dobrze i w czas zdawało: albowiem przyznaiesz się samochcąc, iżeć czegoś niedostaie, albo względem przyiacioł, albo względem powodzenia; samegoż siebie zdrayca i skaziciel: i utrapienie twoie odkrywasz nawet przed niewiadomemi; że, którzy cię ze wszech miar mieli za szczęśliwego, maiąc cię barziey ztąd poważać; iuż inaczey, żeć coś ubyło, uwierzą; z lekce ważeniem twoim. Wszystkim się dla tego z wesołą miną nadstawuy, iakby ci wszystko g-myśli płużyło; żadną rzeczą zazdrośnych sobie niezawstydzisz barziey, którzyć z inney miary przeciwności życzyli.

57. Nie na zbytku w szatach, abo domie, kosztownemi sprzętami ozdobionym, (byleby te rzeczy, iak należy w czas, były uczciwe) lecz na cnocie, i obyczaiów stateczności powaga męża polityka zależy.

58. W surowości bądź poważnym, od pochlebców nieskażonym, naprzeciw grozicielom, nieprzewyciężony miey animusz.

59. Wszystkim bądź znaiomym i ludzkim, wielu często do społeczności, rzadko kogo do skrytszey taiemnicy przypuszczay.

60. Szanowanie siebie w naymnieyszey rzeczy obstaluy, i postrzegay w obecności star-

ſzych; ażebyś kſztałt i przykład uczciwości innym pokazał i wraził.

61. Więcey często naprzeciw nam wykraczaią, gdy ulegamy, niż kiedy ſię opieramy.

62. Doſtoieńſtwa, i nadgrody ſam rozdaway; kary zaś i ſtrofowania (ieśli one ſłuſznie należą) rad nakazuy, i wykonyway przez innych, ażebyś z drugich nienawiścią był przykrym, z zaſługą dla ſiebie dobroczynnym, i miłościwym.

63. W radzie, kiedy ſię wydadzą przeciwne zdania, kto przynieſie pośrzodkowe, poſpolicie wſzyſtkich przeciąga do ſwego zdania, nie żeby one lepſze, ale że poſpolicie ludzie w części, niezupełnie daią ſię namówić na przyzwolenie.

64. Z wielkiemi ludźmi i z Panami obcemi zabieray znaiomość; i ſpólność liſtow, albo wiadomości zaſzczepiſz.

65. Budowania niepoſpolite, posągi, wspaniałe Kościoly, ſławę wielkości utrzymuią, i gotuią mniemanie. Także pamiątki Mądrych Kſięgi Imieniowi przypisane; Albowiem które rzeczy doſtatnieyſzego potrzebuią nakładu, iedno od szlachetnych animuszów zrobione bywaią; zwłaſzcza kiedy nie dla zarobku swego, ale iedynie ze względu dobra publicznego, koſzty ſię czynią, dla chwały w potomne wieki. Podobnie *Zeuxes* naycelnieyszy z Malarzów, wyborne ſwe malowania, niekładąc zgoła ceny, wykładał, aby ſię onemi z łaſki ziomkom przyſłużył, dla pokazania ſwoiey wielgo-myślności, iże owſzem ſnadź mniemał; że iego robota do tego przyſzła ſza-

cunku, że wſzelką cenę przewyżſzała.

66. Maſz co przekładać ludowi, albo przyjacielowi, co do zobopolnego lub w obec pożytku należy, raczey tak naſtròy rzecz, ażebyś był proſzony, nie proſił.

67. Zaradzał niepomału tamten ſwoiey powadze, który pod czas rozmowy ſtał z odkrytą głową, aby ſiedzieć albo nakryć głowy niżſzym nie było potrzeby.

68. Kuglarſtwu, á lekkim igrzyſkom nieprzypatruy ſię; wſzakże nie którzy za uczciwe podobanie ſię ludowi poczytaią, chować pomiędzy domowniki Kuglarzów i błaznów. *Maryuſz u Salluſtyuſza*: ſkrzętnym mię (prawi) i nieokrzeſanym zowią, ponieważ na przepych ſtołów niezaſtawiam, ani *nadwornego błazna*, ani koſztownie ſprowadzonego kucharza, prócz iednego wieśniaka, niechowam; Gdyżem to od Oyca mego wziął, iż piękrzydła niewiaſtom zoſtawić, á mężom pracy ſię iąć trzeba, i że broń, á niesprzęt ieſt im ku ozdobie.

69. Zagłuſzonych i zatłumionych, broń raczey, niżeli uciſkay, i obrońcą uciśnionych iawnie ſię ſtaw.

70. Gadaczów i lekkomyślnych, tudzież ſkłonnych do zbytniego trunku, zaniechay gabać ſłowem.

71. Poſłów cudzoziemſkich uczciwie w domu twoim przyimiy, aby imie twe rozſławili, i rad od nich bądź witanym.

72. Upominay ſię barziey, niż pokornie proś (bo ſię tak snadniey rzeczy otrzymnią) á raczey przez innych; á nigdy na ſiebie niezapo-

minay. Niepochwalono niegdyś Otonowi (u Tacyta) który *wyciągając ręce, bił czołem gminowi, rozrzucał całowania, i wszystko, poniewolniczu zamiast panowania.*

73. W publiczney radzie pospólstwa, siła zarzutów odbywa się często, milcząc, siła, odpowiadaiąc, i owszem siła niesłuchaiąc.

74. W ważnieyszych sprawach, albo pytaniach tudzież zarzutach, jeśli lepszemi radami rzecz się zmiękczyć nieda, *nie co byś odpowiadał, ale jakobyś nieodpowiadał, myśl.*

75. Kto się na siła ogląda, nic nierobi, kiedy rady, albo kiedy wykonania potrzeba; w naradzaniu się, ci mianowicie się podobaią, którzy zgoła na stronę przyzwalaiących przechodzą, albo którzy zgoła sprzeciwiaią się. Niepewni zaś albo obostronni (albo iak pospolicie mówią, bez determinayci *nierezolwowani ostatecznie*) ani u ludu, ani u Pana nabywaią sobie powagi; u obu stron w podeyrzeniu. Słusznie rzeczono: *obostronnym gościńcem, ani do przyjaciół dóydziesz, ani nieprzyjaciół uydziesz.* Więc owo: *Drżącą ręką szkło biorąc, czym się barziey kto strzeże stłuc, tłucze.* Niebez przyczyny gniewa się Tacyt (Histor: III.) na Wiltelliusza i iego Podhetmaniego, kiedy tam i sam myśl obraca, rady sobie szukaiąc, i rozważa na wszystkie strony, gdy chce nazbyt być ostróżnym, stał się zdrayca siebie samego prawdziwiey, *co w trwożliwych okazyach jest naygorsza; kiedy się nad śrzodkami bawi, ani zadość śmiał, ani nagotował, ani opatrzył.* Ktemu zmierza powieść: (u Ekklezyasta Rozdz: XI. *Kto się na wiatr ogląda, nigdy siać nie będzie, a*

kto się przypatruje obłokom, nigdy żąć nie będzie. Stanow przeto sobie czynić to od prawdy, czego się ważysz, á niepoważysz się wszakże, chyba co się czynić godzi, by snadź, kiedy motać chcesz, sameś się w przygodę nieuwikłał. Po sprawiedliwości Bóg pomaga.

76. Bogday niemieć przyiaciela, z którym się zawsze iednać, á sługi, który często przeprasza.

77. Ważnieysze sprawy u pospólstwa wyrabiać weź na się, drobnieysze na mnieyszych spuść; do dźwignienia niektórych rzeczy dość palca, nietrzeba piędzi.

78. Aczkolwiekby wszystko zbiiać trzeba było, nieco atoli pochwal, abyś się bynaymniey sprzecznym niepokazał, bez narażenia iednak sławy o swey cnocie.

79. Jeśli z razu krzywdom się nieoprzesz z powagą i cnotą, w pomietle leżeć będziesz. *Kto zastarzałą cierpi obelgę, zachęca do świeżey.* Ale iako niezłośliwie, lecz mądrze masz się opierać, ty tego patrz!

80. Namiętność pospolicie w nas przewodzi, i za gorliwość radzi poczytamy; mówić albo czynić co, przychodzi nam; rozwieramy gębę, gromiemy, iakbyśmy mieli poprawić, i jątrzemy barziey; często uwłaczamy, często osławiamy, często rozdrażniamy rzeczy i osoby, co czynić z skromnością, i z przeglądaniem byłoby barziey do rzeczy. Prawda, i wszelki tryb postępowania, ma wyrażać rylec nayssubtelnieyszy, nie zaś klin, który łupa barziey, niż przenika; Gdy nazbyt sprawiedliwemi pokazać się chcemy, narażamy się na

niesprawiedliwość; pod czas iest srogością, co ukaraniem zowiemy; ani iest poprawą, ale rozjątrzeniem, lub odrażeniem przyiaciela, kiedy surowie (albo iak powiadaią) szkrupulatnie, aż *do naymnieyszego proszku* o nasze się upomnamy, być nie może, ażeby my cudzego z naszym nieprzyswoili; nienależytego prawdziwiey drapieżcy, niż postrzegacze sprawiedliwości. Często potym potęgą chrzciemy, kiedy krzywdę uczynić zdołamy, albo inaczey, ponosić zdaiemy się, ieśli niewyrządzamy, i że ieszcze niedaliśmy odporu, chybaby drugi krzywdę poniosł; co więc z mnieyszą szkodą, albo zgorszeniem puścić w płaz można, mimo się puszczać Mężowi rozsądnemu życzyłbym; ieśli własny, i pospolity pokoy, spokoyną myśl, i uspokoione sumnienie zatrzymać chce; do tego prawie zmierza powieść; *Sprawiedliwości pod czas odstąpić potrzeba w drobnych rzeczach, ktoby ją chciał nienaruszoną zachować w wielkich.* Tak bowiem nie będzie niesprawiedliwość, ale przez spary patrzanie sprawiedliwe. Teyże rzeczy chce Duch S. u Ekklez: Roz: VII.) *nie bądź nazbyt sprawiedliwy, ani mądrym więcey, niż potrzeba.*

81. Dopiero idzie zatym, że o samę nawet cnotę gorliwość ma być pomiarkowana, á to dla dania iey spornieyszego wzrostu; abyśmy, kiedy niezmierną ku niey (iakośmy powinni) unosiemy się miłością, iednak według okazyi i osób, iako się rzecz do czynienia podaie, przyiemniey (znieiakimści wady przebaczywaniem) zwolna sercom ludzkim ią zalecali.

co nie ieſt odſtąpić cnoty, ale ią wynieść, i dać iey sowity wzroſt. Pismo S. ſtawi nam przed oczy; niektórych ludzi przyſurowo zgromionych, innych ſłodko przez przypowieści odwiedzionych raczey od złego, niż oderwanych. Podobnież Chryſtus, kiedy dobrego goſpodarza na ſobie wyraża, niepomiarkowaną żarliwość ſług hamuie, i przebaczywać uczy: *Dopuśćcie, by ſnadź zbieraiąc kąkol, niewykorzenili oraz z nim i pſzenicy.* Tak, ſzpetnie pomyślili ſię naſi w Moſkwie, nieuważną iżbym nierzekł, rozpuſtną żarliwością religii; gdy bowiem Dymitr Wielki Kſiąże Moſkiewſki, damę Polſką poiął sobie za żonę; z okazyi Kſiężny Katoliczki niektórzy z Polaków, z chlubą, aż do obrazy Moſkiewſkiego odſzczepieńſtwa, obrządek Katolicki kiedy pomknąć ſporo uſiłuią, Dymitra Pana, i Panią młodą na ſzyię pociągneli do zaguby, i Polſkę w krwawą wplątali woynę. Lecz więcey nam rzeczy świeckie uchodzą za przykład; ſurowe poſtępki Galby Ceſarza, acz cnotliwe, ale nie w czas przybrane, przyczyną mu były zguby, *którym ów wiek wydołać niemógł*; gdy ſnadź na dopominanie ſię żołdaków, o obiecany sobie podarunek; wſpaniale wprawdzie, lecz niewcześnie, i nieprzyzwoicie rzekł; *iż on wybiera żołnierzów, niekupuie.* Kiedy naprawę obyczaiów i praw żarliwie i twardo popierać chce, niedokazuie, i oraz ſkutek, i ſiebie zatraca. Lepieyby inaczey ſobie poradził, gdyby w kſztałcie przez spary patrzącego, hardemu naleganiu nieco w czas uległ, i pogłaſkał łagodnieyſzy mową natarczywych, z lekka

inną drogą z czasem maiąc polepszyć i poprawić; aniby w tym sposobie odwagi Hetmańskiey na kęs odstąpił, á przezornym rządem, dokazałby wszystkiego. Nawet co do obrony wolności, względem zachowania praw starych, albo stanowienia czego nowego, pomiarkowaney i uważney gorliwości potrzeba, według rzeczy, czasu, albo osób czyniąc; abyśmy snadź, gdy wszystko do porządku gwałtownie nawodzić chcemy, raczey złego, i rzeczy nierozdrażnili. Do czego naywiększey przezorności, mocnego rozsądku, á nadewszystko, doświadczenia potrzeba, ani w tym znaczyć co, ani dokazać czego mogą, chyba gruntowne i wystałe rozumy; *które nie co się powinno dziać, albo jako się niegdy działo, ale co dopiero porządnie stać się i dziać może*, równo rozważaią barziey *z szczegulnych przyczyn, i z rzeczy samey na rady się zdobywając, niż z powszechnych maksym, (które w szczegulności zawodzić zwykły, i nie lekko o nierozsądek radzącego strofują, gdyż ogulności mają siła wyłączenia, i przydatków, i siła okoliczności i kondycyi potrzebuje naśladowanie, i dla tego często nas zawodzi.)* Y nakoniec, chyba te rozumy, które niechucią z dobycia, albo omylną nadzieią, ale barziey możnością pewną, i dobrą radą rzeczy mierzaią, *kiedy rozum przewodzi nad chucią*. Pod czas bowiem przyiemność w czynieniu, czasem obie rzeczy za iedno, albo naostatek nic nierobić, ale odłożyć w czas, i przecierpieć złe pożyteczno, abyśmy snadź, kiedy iednego złego nie w czas unikamy, na daleko gorsze i rozlicznieysze nie napadli, rzeczy dra-

żniąc, iż rażno tu przypada powieść; *złe kiedy się uciesży, nieporuszay*, albo pospoliciey, *niebudź, siedź cicho, kiedy śpi licho*.

82. Gorące á wichrowate głowy, na ten czás, rade nieprożnuią, ale rade robią, kiedy pokoiowi niedaią pokoiu; albo chyba rzeczy zakłócą, i z cudzego (które nieraz pożarli) co zarwą, mniemaią, że czas i wszystko swoie stracili, i za krzywdę maią, sławę potęgi z cudzey krzywdy wypatruiąc; iako Salamandra ogniem, tak niektórzy przykrościami i rozterkami żywią, *co u innych niecnotą, to u nich lekarstwem i posiłkiem się zowie. Na to się narodzili, aby ni sobie, ni innym pokoju niedali.*

83. Raczey, że niewidzisz krzywdy, pokazuy rad po sobie, niż że widzisz; abyś się iey upomnieć musiał; ażeby snadź, ieśli uznawszy, nie męsko mimo się puścisz, gorzey napotym naprzeciwko tobie niegrzeszono.

84. Jeśli w skok leci do iakiey nowości pospólstwo, którembyś się oprzeć niezdolał, przestań na cnocie, ieśliś nieprzyzwolił.

85. Badać się zaraz można, co beśpieczniey-szego, i co do rzeczy wcześnieyszego, azali przedniego którego Pana, albo wżdy niektórych w Rzeczypospolitey, albo gminu zabiegać życzliwości? Nieszperaiąc tam i sam, pewna, że którzy się zupełnie na życzliwości gminu spuścili, samże gmin ich zdradził i zagubił; łaskuiąc mu, gdy wszystko zrobisz, zawsze czegoś nad to gmin wyciąga, albo ieśli nienadążysz, coś przedtym dobrego zrobił, toć szkodzi. A co większa, kiedy gmin psuie zacnych ludzi cnotę i roboty (zawsze ich na

przygody narażaiąc) poſtępuie na wzór nieuważnych ieź źców, którzy gdy dobremu koniowi radzi nieporządnie go zażywaią, i zbytnim zawodem morduią, nieochraniając w pracy, ani innego nadstaiczaiąc, zatracaią go; co w żywotach Grachów (u Plutarcha) rad uważay, i przyczyna na pogotowiu. Ponieważ snadniey nie wielu ſkłonność przerozumieć, przyſłużyć ſię i zalecić; snadniey na łaſkę zarobić, albo zagniewanych ugłaſkać, ſnadniey z niewielą rzecz mieć, radząc, odradzaiąc, proſząc, łacniey otrzymaſz, kiedy rychley w małey liczbie mogą ſię naradzić, i ułacnić wyrok. W wielkiey liczbie ludzi inaczey ſię rzecz ma. Powſzechność lub gromada nie ma czoła, która nie tak ſię łatwo złego poſtępku wſtydzi, kiedy zelżywość tu ówdzie na tyle ſię głów rozdziela. Do iedney za ſię Oſoby i Głowy Pańſkiey (nierozdzielnie) cała obelga (i iego potomków) ściąga, i tym więcey ſzpeci. W gminie potym rozmaite ſą rozumy, ſkłonności, chęci, zabiegi, którym doſtatecznie ſię uiścić, i dogodzić niepodobna, kiedy według rozmaitości dowcipów, płoche podeyrzenia miewaią, albo wſpak tłumaczą, że rzeczy nierozumieią, a większa część ze złości. Obraża ſię wprawdzie Pan prawdą, ale więcey ſię rade obraża, i oraz ſię roziada poſpólſtwo; kiedy ſię iednemu ſpodobaſz, drugiego niemal obrażasz; Gdyż miłością nienawiścią równie łacno gmin ſię unoſi, nieżeby z umyſłu i chęci, ale że poduſzcza, ieden albo drugi. A co gorſza; ieśli ku czemu dobremu obróci ſię poſpólſtwo;

wszyscy (ieden na drugiego pogladaiąc) starania przykładaią; á ieśli szkodzić chcą, każdy za się ręki silnie dokłada do zemsty; w szkodzeniu iednomyślni, w dobrzeczynieniu ostygli, i niesforni. Z teyże podobno miary Machiawel mniema, *że lud bywa niewdzięczniey-szy, niżeli jedna osoba Pańska*. Jeszczebym powiedział, że nierównie lepsza iest łaska, niektórych przednich Panów w Rzeczypospolitey (ale naktórąbyś nie przez niecnoty, i ukośne roboty zarobił,) niż sprzyianie gminu. Dodaię nadto, ieślibyś nie maiąc przed oczyma gurnieyszego, iakiego dobra, albo cnoty (która sama iedynie sobie, dla czucia się do uczciwych postępków, iest nadgrodą) ale dla zaskakiwania gminney łaski i sprzyiania, uczciwego co dla dobra publicznego czynił, mylisz się; barzo często, miasto wdzięczności nienawiścią się płaci, i niełaską. Samem skutku doświadczył, który to piszę. Jeśli rzeczy świeckie są za małe, o to masz na dowod gurnieysze bo Swięte. Nikomu barziey, iako Chrystusowi Zbawicielowi, niezaszkodził okrzyk ludu i sprzyianie; dziś iako Królowi Synowi Dawidowemu, na wstępie do miasta, palmami, i miotaniem szat, dla okazałości tryumfu, ulice wyścielaiącego, rychło po niewielu dniach, za nagłą odmianą, ukrzyżować nalegaiącego: Tak pospolicie postępuie gmin; *którego porządne, albo nieporządne chęci, nigdy się niezamykają w mierze.*

86. Z utrapionemi iawnie wespół boley, atoli bez krzywdy trapiącego.

87. O dostoyności sam nieproś, ale gdy się

ofiarować będą, w postawie wzbraniaiącego się bierz, ani z zbytnim wyskakuiącego serca okazaniem; ani smutny, iako niewdzięczny; ale z powagą. Przez usta przyiaciół masz prosić, nie swemi, dla sławy skromności; tudzież ażebyś dał poznać; *że barziey urząd mieć na sobie możesz, niżeli się go zbyt napierać*, co kształtności dodaie czynieniu, i daiącego barziey skłania, i zniewala. Chcesz ieszcze wyżey, pewney się sztuki naucz; zapewna, nieiakibyś tryb zachował w zabieganiu dostoieństw, ale iakobyś na swey doli przestaiąc, o cześć nie-ubijal się nazbyt, uspokojony; więcey wżdy w takowym sposobie (ba wszystko) z radością pomiatać zdołasz, i gurnym przenosić umysłem; niewszystkiego zaś, co zamyślisz, zabiegając, dopiąć będziesz mógł, i dla tego, że się niepowiedzie, i niedostaniesz; strapionym będziesz, i jakby znikczemniony, i poniżony. Jakby wszystko miał, kto więcey niepragnie, mieć tedy dosyć, jest kontentować się swoim, co nie u fortuny, ale w naszey jest mocy.

88. Pootwierawszy gumna, spuść cenę zboża.

89. Wygnańców z Szlachty znaczniey-szey, także których odbiegla fortuna, przyim do domu, á opatrz ich potrzeby. *Jedni udzielają własnych, à bogatszymi się stawają, drudzy wydzierają nie swoje, à zawsze są w niedostatku* (mówi Mędrzec.)

90. Waż koszt, i obmyślay na wychowanie Sierot Domów zacnych.

91. Jeśli cię lud głuszy i zatłumia, skromno-

ściąſię ſkładay z powagą, i mężnym ſtrofowaniem; niż gdybyś ſię darmo z ſurowością miał umawiać; jeden od tłumu łacno pogardzonym zoſtaniesz, ani inną warowniey drogą zapalczywości ludu uydzieſz.

92. Przyſtęp niech będzie do ciebie wolny nędznym, ucha nadſtawuy na ſkargi, aczby też z proſtą i mierżle żale przekładali; Ponieważ jak naywięcey mówny jeſt żal; mów życzliwie, poważnie atoli raczey, niż pieścliwie; wespół boley przynaymniey, jeśli pomodz nie możeſz, nikt wſzakże nie jeſt ubogi w ſłowa, co równie jeſt miło utrapionym, jakby byli wſpomożonemi, albo opak, za krzywdę znowu ſobie poczytają, jeśli ich na odbyt ſłuchaſz; Pan więc, albo ktożkolwiek, bądź zacny mąż w każdey życia ſwego ſprawie, niech ſię trzyma i przeſtrzega porządnego poſtępowania uſtawy; że, *nic niema zbawienniey-ſzego dla ſamego człowieka, tudzież do ziednania powagi u poſpólſtwa ſpoſobnieyſzego, jako ludzkiemi nader odpowiedziami, nawet wzgardzony motłoch odbywać, i od ſiebie odprawiać.* Ocalając atoli powagę, aby zbytnią łacnością niezpowſzedniała.

93. Z *Woyſkowemi* mów o trybach woyſkowych, z *Uczonemi* o cnocie, mądrości, Kſiążkach, uczciwości, do osób, materyą i rzecz ſtoſując; *Weſołków* ochotniey i wdzięcznie przyimuy: *Surowych, à niedogodnych* barzo okrągło, i krótką mową odbędzieſz, gdyż bezwątpienia długiey rozmowy niecierpią; *Wynioſłych* uczciſz, obchodząc ſię z uſzanowaniem, jakbyś to ich ſobie wyſoko poważał, z *ſkromnemi i*

szczeremi o prostość w mowie starać się będziesz, gdyż łatwo wpadają w podeyrzenia podeyścia; jeśli nastrzępioney i zplątaney mowy wystawnie użyjesz: *złośliwych*, *chytrych*, *i lekkich*, ile możesz, unikać będziesz, ale niepokazując po sobie unikania, abyś nie miał obrażonych, á powszechnie, twych tajemnic (w mówieniu) strzedz będziesz. Nad to, *między równemi* godności zarówno postrzegay, abyś się niezponieważył, niezawsze jednak z pełna, i z Stoicką powagą, ażebyś na imie hardego niezarobił. *Niższym* przystęp dasz wolnieyszy do siebie, aby cię kochali, wszakże niebez miary i zbytnie, abyś snadź nienasycił, ale barziey z powagą. *Względem Starszych* nie co się z uniżonością będziesz sprawował; wszakże niezapomniawszy na siebie, ale z foremną szlachetnością; ani jako upodlony, albo pochlebca, tudzież szpetną niewolą narabiający.

94. *Bojaźliwych tchórzów*, strachem przeraziwszy, wszakże niebez przymieszania ludzkości, raźno na wodzy zatrzymasz, i w obrębie powinności. *Szlachetnych* przeciwnie, rozjątrza postrach, że raczey w zaciętość ich wprawisz; albo odrazisz prawdziwiey; kiedy w takim sposobie zechcesz ich zgotować; ale łaskując, głaskając, hoynie częstując (á to u stołu na przepych zastawionego, niezawsze otwartego, albo z rozgardyaszem, á to jeszcze więcey, wspaniałą w czynieniu powagą, która poszanowanie osob wymusza) ich do siebie pociągniesz, i zobowiążesz. Słowem rzekę: krzywdy szlachetnego obruszają i rozdra-

żniają, powolnego, także trwożliwego przełamują. *Z pośrzedniemi albo obojętnemi*, á zwłaſzcza *chytremi*, albo ktòrzy radzi rozpuſtnie żyją, zażyjeſz razem oboyga; *Straſzą niektòrzy, jeśli ſię nie boją. Niedogodnych* nakoniec, *natrętów lub wſzędybyłów* hoynieyſzą ucztą, i niejakimści według czaſu dasz kiem ſobie kupiſz. Rzadkie wſzakże ſą przyrodzenia, ktòreby ſię tym oſtatnim grotem dobyć i z hołdować nie dały. Iako więc tego albo tamtego chcesz mieć po twey woli; wpatrz ſię w obyczaje wprzòd; Ludzkie umyſły rownie ſą rozliczne, jako i twarze i twarzności, abyś czynił, jako ſię do bojaźni, albo szlachetności nakłania, albo ſię mu oraz doſtaje z oboyga; ażebyś na każdego umiał, i ważył ſię natrzeć według jego ſkłonności, jako w kim ta albo tamta barziey przemaga, czy bojaźń, czyli mienie ſławy, czyliteż miłość własnego dobra, albo dobro publiczne, alboliteż delikatne ſumnienie; Zarzucając bacznie dla namòwienia, niebeśpieczeńſtwa, obelgę, ſzkody, utratę dobra publicznego, zadając ſzkrupuły, i obrazę Boſką, i co może być na przeciw; albo jeśli uczynią, wſzyſtko wynidzie na lepſze. A jeśli zaś zgoła wyłamywać ſię będą, idąc w proſt, przynaymniey na powolność jakimkolwiek ſpoſobem nakłaniać będzieſz, i pozwoliſz części; lub czegoś; jako Seneka z Burrem poſtanowili; *patrzać na jedno przez ſpary, aby ſię Nero do oboyga nierzucił.* Albo ſię pewnie nadarzy (jeśli jeſt rzecz z szlachetnemi,) że odſtąpią wſzyſtkiego, byleby tylko co na pozor szlachetności, im przyznano; ani widzieli, że do oſtatka

na nich nacierają; inaczey, w niczym nieprzemodz, poczytaliby za niewolą. Powtarzam nie raz: *Animuszów ludzkich, jako dzielnych koni, wolnym powodem łacniey zażyjesz.*

95. *Kto rad bierze, nic nieodmawia;* niewprywatnych jedno, ale nawet w publicznych rzeczach łacno się wszystko otrzymuje, mianowicie u tych, ktòrym wziątek smakuje, kiedy są *zawsze przedaynemi, cudzey sprawcami potęgi*, ba pasorzytami, i podchlebnikami. Niedaremnie ktòś niedobyte miasto, że się łacno dobędzie, rozumiał, skoro się dowiedział, że osiełek ma do niego wniść złotem ojuczony. Y Jugurta, Rzymskie Państwo mające się ku schyłkowi postrzegł, i słusznie się urągnął. *O! przedayny Rzymie, prędko zginiesz, jeśli kupca dostaniesz!* że znalazł barzo wielu z Urzędnikow, ktòrzy od brania podarkòw nierzesko się wymawiali, i owszem jak nayskwapliwiey chwytali; przedany sobie interes rad widział, á przedawaczòw nienawidział; zdradę, niezdraycòw rad lubił. Ludzie zatym ktòrzykolwiek są cnotliwi, nawet godziwy podarek zewstydem, i barziey niechętnie przyimować powinni, albo zgoła odmiatać, nadgrody cnoty, w cnocie szukając; Ten bowiem gatunek przestępstwa, przy kształtney przyjemności zaprawie, łacno się zaleca zmysłom ludzkim, i byleś z lekka pomusnął, zalepia się, ani się postrzeżesz. Kto rychło bierze, chętnie się też daje namòwić; *Własny pożytek dobrą usidli cnotę.* Słusznie Pismo Swięte, cnotliwych mężòw, Sędziow, i wodzòw ludu, kiedy chwali, albo przeciwnie skażonych kiedy strofuje,

tym chciwość podarków wymiata na oczy; w tamtych wzgardzenie wziątku, jakby jedyny porządney i ludowi sprzyjazney cnoty przykład zaleca: *Rzekł Samuel do wszystkiego Izraela* (w I. Xięg: Królew: Roz: XII.) *Mówcie o mnie przed Panem, jeślim z ręki czyjey wziął dar, á wzgardzę im dziś, i wrócę wam*. Y rzekli: *Niewziąłeś z ręki czyjey żadney rzeczy*. Y w Roz: VIII. *Y niechodzili synowie Samuela drogami jego, ale się udali za łakomstwem, i brali dary, i sąd wywracali.* Kto temu wiarę da, że wywraca prawdę, dobro powszechne, i wywraca ład, kto skwapliwie bierze podarki. Y dziś takich widzieć: *W których ręku są nieprawości, prawica ich pełna jest darów* (Psalm: XXV.) Lepiey więc: *Ani darów brać będziesz, które i mądre zaślepiają, i wywracają słowa sprawiedliwych*. Exod: XXIII.

96. Niczyjey sztuce i sposobowi życia nieprzyganiay, co jak naywięcey obraża.

97. Siła się na nieobecnego stanowi, do czegoby w obecności nieprzyszło; rad bądź (możeszli warównie) przy mówieniu, roztrząsaniu rzeczy, i stanowieniu o tobie, być przytomnym z powagą twoją, i przyjaciół; aby snadź niedowodzono nieprzytomnością; że cię rusza i gryźie sumnienie, i abyś bojazliwością niewczesną większey śmiałości niedodał (przeciwnikom) żeby silniey na cię następowali, którzy jedno twoją słabością są mocnemi.

98. Zacnych Mężów niezgody pogadzay, i pośrzednikiem się stań (by też i niewezwany) jeśli masz powagę, przecież daleki od natręctwa, i bez urazy strony drugiey, czyń

to dla dobra publicznego, i z miłości bliźniego.

99. Kiedy karzesz, karz na ustroniu, kiedy przebaczasz, jawnie przebaczay.

100. Obierzesz sobie jakiego znakomitego i poważnego Męża, któryby robił, i mówił za tobą na publice, niżeli ty sam za sobą. Sowitsza cudzey mowie w cudzey sprawie wiara; w chwaleniu prawdy, abo w wymawianiu wolniey potwarzy, lub też podeyrzenia. á mnieysza dla ciebie w takim sposobie mówiącego, nienawiść. Co kto w swey sprawie sam mówi, barźiey powszechnie rozumieją, że to z potrzeby własney, i znamiętności, niż po prawdzie mówi.

101. Coć przeciwnego potka, tłum, abo pokryi wesołym czym; pomyślne jak naybarziey rozgłaszay.

102. Wieści gminne, jakbyś niewiedział, i nieznał, znoś; zabraniasz mowy, większą wieści okazyą dajesz; snadź że się czujesz, jeśli zabraniasz, i zaszkodząć.

103. W przód się opatrz w beśpieczeństwo, nim zemstę obmyślisz; są bowiem, na których się porwać niebarzo warówno, iże daleko jest lepiey i raźniey ubeśpieczyć się od nich, niż co surowego przedsiębrać naprzeciwko im.

104. Kochay sprawiedliwość, i bądź prawdziwym, czymbyś barziey ziednał wiarę sprawom twoim.

105. Niektórzy baczności, tudziesz rozsądkowi, i cnocie swey, tyle ufają, że się z dobrey woli wdają w okazye niebeśpieczne; spraw zawiłych, i trudnych zamysłów nad siły się

ważą: jakby to od ich woli zależało, z nich się wywikłać, i tak rychło było poniechać, jako rozdrażnić robienie; że jakby oni od trefunkow ludzkich wyjętemi byli, a moc niebłądzenia w swey władzy trzymali. Co opak bywa: kiedy trzymają raczey nas sprawy, niż my one utrzymujemy; Nieprzypuszczać zaś okazyi, jest pierwszy stopień niebłądzenia, potym drug, niebłądzić. Iście ani Bóg, kiedy nas chce mieć cnotliwemi, o co inne siebie prosić kazał, jako, *ażebyśmy nie byli w wodzeni na pokuszenia*, jakobyśmy niemieli grzeszyć, jeśli pokuszenia, (to jest okazyi do złego) nie będzie. Więc ile znas jest, ną wątpliwe się rzeczy, samochcąc niepuszczaymy, ani zaymuymy więcey chęcią, albo ręką, niż czemu nadążyć możemy w zatrzymaniu; albo w stateczným przetrwaniu opierania się; ani sobie niech umysł niepobłaża, ażebyśmy z śmiałey w nas potuchy mniey rozumieli o cnocie przeciwney strony, kiedy chcemy ażebyśmy uniknęli okazyi błędów, i owszem samego złego. *Łacniey czego nieprzypuścić, niż się pozbyć, i owszem zabronić weyścia, niż wypchnąć, kiedy się raz przypuści.* Kto się dopuszcza okazyi, dopuszcza się błędu.

106. Gniewać się, złego życzyć, i szermować, nikomu niedowierzać, spokoyności niedać pokoju, podług widzimi się robić, albo przeciwnie na znak powagi źlenieć, i w pokoju siedzieć, *wielmożnym tytułem gnuśne próżnowanie pokrywać*, na innych swoje roboty i zabawy zwalać, pysznić się, ludzież rozpustnie żyć, za władzę rządu, niektórzy falszywie po-

czytają, gdy inaczey przyjemność w czynieniu (z poprzedzającym rozsądkiem i ostróżnością) jest duszą wykonania spraw, i zgoła wszystko robi. *Wielkie rzeki cicho płyną.* Niezawadzi wszakże sprawom, nasrożyć się nieco, przy poważnym czynieniu, ba siła zależy, aby rzesko i żywo obracano się w wykonaniu. *Uważny gniew nakształt osełka, zaostrza męstwo;* nienadaremnie powiedziano. A do rady porządnie poczynania zamysłów, sam jeden rozsądek, z uwagą niewystawną, ma zawsze prawo: *Władza, bacznemi, niż wymyślnieyszemi radami, warowniey się utrzymuje.* Tacyt.

107. Nic barziey na osobności i na publice ludzi do występków niewiedzie i zachęca, jako gdy niecnota w żart się obraca, niezmarską i grożno, ale z wszetecznym przyimuje się śmiechem; Zaraz swawolni, kiedy się Boga nieboją, naostatek zarzuciwszy hamulec wzgląd ludzki, i wstyd, radzi niecnotą się parają. Albo gdy na lepszych napadną, którzy przysurową miną, i ostrym słowem postępek zgromią, dąsają się, poprawy niecierpią, nie wielu surowość i przyganę za krzywdę sobie poczytają, gdy wielu w żartobliwey postawie puszczają na stronę, jakby pochwalając. Ninieyszego wieku, ba obłudney teraz polityki ten króy jest i skaza. Surowey niegdyś starożytnych Niemców cnoty, słusznie przydał przyczynę Tacyt (O obyczajach Niemieckich.) *Nikt się tam z przestępstwa, jak z czego śmiechu godnego nieśmiał, ani psować względem cnoty, albo psowanym być, wiekiem się zwało.*

108. Niemała to jest biegłość *obyczajowa i*

polityczna, umieć w swoich po domach, i w obywatelach na publice coś mnieyszego przeglądać, ani zabraniać; abyś snadź przewodząc swego, i przełamuiąc (czego poznanego uniknąć i zahamować niemożna) złego sowiciey niepogorszył, i barziey wszystko z kluby niewyszło dla pogardy rozkazaniów, i niekarania; chybaby się co krewkości dozwoliło i uległo; jako naygłębiey tu i owdzie *Tacyt*, tudzież inni. Nieumiem stanowić, azali niebyłoby warowniey niektore spore i w korzenione narowy przypuścić, niż żeby przyszło do tego, iżby się one jawnie działy, którychbyśmy już zabronić niezdołali; kiedy zaś zakazawszy rzeczy, bez kary puszczasz na stronę; więcey już bojaźni i wstydu niepytay. Warowniey jest niezakazować czego, niż zakazawszy, w płaz puścić: i nieobżałować winowaycy, niż obżałowanego niekarać; Gdyż spospolitowany wstyd, nie już w nasycenie, jako wielu rozumie, ale się w podnietę obraca. *Hamowanie więcey pospolicie szkody Rzeczypospolitey przynosi; co za sromota, począć, czego niedokażesz; Chcesz rzeczy jeszcze niezakazaney, boy się, abyć niezabroniono.* Znośnieysze są mierne przestępstwa, niż zakazanie, któremu nikt nie jest posłuszny. Mitrydat nieprzerwanym zażywaniem trucizny, tak swą naturę do niey przyzwyczaił, że się naprzeciwko wszystkim ja dom zahartował; Tak niektóre złe nałogi, albo bezprawia, zwyczajem w korzenione, nietak szkodzą pospolitey rzeczy. (Gdyż często za nadarzeniem inney cnoty, jakby dla zrównania gwichtu wchodzą do wagi, i na czas się

zgadzają) jako nieuważna poprawa; właśnie jak nagłe lekarſtwo więcey ſzkodzi choremu, i gwałt przyrodzeniu zadaje, niż ſama choroba, która zlekka wżdy niſzczy i zagubia; Zima i lato przerywa ſię wiosną, albo jeſienią, dzień i noc przeplata świt, ſama natura bynaymniey gwałtownie, ale niby po ſtopniach przechodzi do nowey odmiany. Samaby nawet cnota odrazę czyniła, gdyby ſię ſurowiey narażała, á nieprzyczyniając ſmaku, przyjemnie ſię zachęcała. Z czaſem leczyć i naprawować trzeba, co z czaſem naſtało i zamogło ſię. *Nagłe nowości ſą nakſztałt przychodniów i pielgrzymów, dla których więcey mamy podziwienia, niż życzliwości.* Ztąd nowych Polityków zdanie zaledwiebym zganił; *W wiekach nie co barzey ſkażonych, ludzie obrotni i rzeźwi daleko ſą przydatnieyſzemi, niż o ſurowość cnoty zbyt gorliwi.*

109. Aby cię nikt niepodſzedł, myśl wcześnie, że ma cię ktoś podeyść; częſto niedowierzanie jeſt matką bespieczności, albo przeciwnie; jeśli lada pozor cię zmieſza i zafraſuje, częſto przyczyna, płocha trwoga, wadzi sprawie, przeſzkadza sprzyjaźnieniu ſię. Miałbym nad to wątpliwość, azali mierna chytrość niewchodziłaby w jakieyś części do Polityczney mądrości, albo oſtrożności, w zagęſzczonym tym, wichrowatemi głowami wieku, nie żebyś motał, ale żebyś ſam niebył uwikłany i omamiony. Kiedy każdego właſnym że jego łokciem zmierzyć umieſz. Niektórzy bowiem, tak ſą nieuważnie ſzczeremi,

zwłaſzcza jeśli na wdzięczno-mównych i chytrych napadną przyjaciół, że nie myślą, ażeby co z przyſadą, i z nieżyczliwym ſię zamyſłem robiło.

110. Bądź Politykiem, przecie tak, żebyś ſię niezapomniał być Katolikiem.

111. W prywatnych i publicznych sprawach, z małą, z wielką liczbą ludzi niejedenże zawſze tryb i kſztałt ſprawowania zachować należy; kiedy rzecz należycie zrobić chceſz; ale według czaſu, osób, ba z temiż osobami, ale w innych okazyach, i okolicznościach rzeczy, ſpoſob czynienia ma być na przemiany; pod czas pomaga ſurowość, pod czas taż ſama wadzi, ale ſię nadaje łaſkawość, i przyjemność; pod czas ſzczodrze, czaſem ſkrzętniey użyć kogo trzeba, i datek prędki wadzi, milczeć, i pokryć, lub przebaczyć; pod czas wymiatać na oczy, jawnie, albo nauſtroniu pomoże, kwapić ſię, albo odwłóczyć; przyzwolić wraz na prozby, pod czas odłożyć do czaſu, odmówić, ciężkim ſię pokazać, i poważną uſtroić poſtawę pożyteczno; powolniey, albo oſtrzey, z wyſtałą powaga, albo uniżeniey, i beśpieczniey w pouſałości robiąc. Ani Chryſtus Pan w ſwoich Boſkich sprawach jednegoż ſię zawſze ſpoſobu trzymał, ale według czaſu na przemiany. Niewiaſtę grzeſznicę u nóg ſwoich leżącą, ochotnie przypuſzcza, miłościwie na nią pogląda, *dobry uczynek* robiącą chwali: Teyże samey potym acz pokutującey, i w lepſzą odmienioney niedopnſzcza ſiebie dotknąć, i obchodzi ſię przyoſtrzey; *Niewiaſto, nie tykay ſię mnie*, gdy oboje w zarówney

dobroci czynił, tamto z naywiękſzą łaſkawością, to z poważnością, nie mimo przecie łaſki; w innym ſpoſobie, i z inney przyczyny; ale w teyże ſamey miłości; kiedy razem ją oddala, razem onęż cieſzy, i razem zacny jey porucza urząd: *Czemu płaczeſz? kogo ſzukaſz? Idź do Braci moiey, powiedź im* (u Jana S. Roz: xx.) Miałbym rzec; że którzy do innych przykładów i własnego oraz doświadczonego ſpoſobu ſprawowania nieodſtępnie ſię przywięzują, chybaby co według czaſu odmienili w czynieniu, dodali, albo ujęli, cieżko ſię zawodzą; mogło to z tychże powodów, z temiż samemi ſpoſobami, ſurowſze poſtępowanie być pożyteczne; z któremi w innym czaſie, w innym mieſcu i okazyi, chyba łagodniey poſtępując spuściſz z ſurowości, i twardości, burdę zrobiſz, i zakłóciſz; ani zamyſłu twego niedopnieſz; Jako jednaż ſuknia nie nakażdego człowieka, i wiek; tak doświadczone rozprawowanie, i przykłady, tudzież naśladowanie do ſpraw wſzyſtkich, i oſób niegładko i przyſtoynie przypadają, chyba ſię według czasu przeplatać będą.

112. Stateczny i śmiały umyſł pomaga w przeciwnościach,, przemaga nienawiść, broni od przygod; nie męſki i pieśćliwy przeciwnie, przyzywa niebeśpieczeńſtwa; komu męſtwo albo ſtateczność życia nieprzyzna; bojaźń albo ucieczka barzo rzadko zbawia; Tak u Tacyta) obwinieni o przyjaźń Sejana, inni dla małego ſerca zapierając ſię, gdy tym więkſze podeyrzenie po ſobie podali, i upadali na ſprawie, *Marek Terency*, sam jeden śmiele do niey

się przyznając, stałecznością przemógł nienawiść, i nieprzypłacił obżałowania;jako jego mowę do Senatu dla wyboru i nauczenia się przeczytay (u Tacyta Kśięg.VI Rocz:Dziej:) Kto w ponurym milczeniu zarzutów słucha, nie jeſtci to ſkromność, ale ciche przyznanie ſię; albo Sędziemu z cicha zadaje ſurowość, jakby ſię obroną niewinności, barziey rozdrażniał; A kto ſię zapiera, co prawdziwie zarzucono, ſam ſiebie obwinia; nie że niechcąc ſię dopuścił, albo że żałuje złego uczynku, ale że tylko żądał, aby ſię utaił, obronę złości w utajeniu zakładając; i owſzem pokazuje bojaźń, że go ruſza i gryzie ſumnienie; że ſię przyznać obawia; nieumarza, ani umnieyſza zarzutów i obwinieniów, ale rozdrażnia oſkarżycielów i przeciwników przekorę, tudzież dowcipy, aby ſzperały, i dowodziły, iżby próżno zarzucać niezdały ſię. Nakoniec pobudza śmiałość, ażeby na bojącego ſię mocniey naſtawali, i nachylonego rzeźwiey obalili, i pociągnęli do zaguby. Kto przeciwnie śmiele ſię przyznaje, poſzedł coś na pokutującego, że żałuje, o co ſię obwinia, iże ſię ſam dobrowolnie zna do winy, i za godną poprawy ſądzi. Potym, mężnego wżdy umyſłu proba jeſt, ze względu cnoty (bądź prawdziwego, bądź też pozornego) tudzież z śmiałości i ſwobody, coś w mowie i uczynku pokuſić ſię i doświadczyć, atoli niezłośliwie, tudzież z obłudą, naktórą zawſze barziey pada podeyrzenie, niż na otwartą ſerca ſzczerość. Niepyſzne wſzakże ma być przyznanie ſię do uczynku, ani na kſztałt urągania, które barziey rade rozjątrza,

gdyż zaciętości na umyśle jest dowodem, jakby to na oskarżyciela i zarzuty się niedbało; ma być raczey, w postawie wstydliwey i wesołey, ani prócz swobodney skromności, która nieskazitelności swey (kiedy się nie miesza) dowodzi, á poświadcza, że o łaskawości i mądrości Sędziego barzo dobrze trzyma. Albo jeśli koniecznie wypraszać się trzeba, nikt tego przecie niema czynić, jak nazbyt upadły, ani w odzieniu całe nędznym i brudnym, co do gniewu barzo często; niż do politowania pobudza; ale należy się sprawić, pomniąc na swobodę i uczciwość. Tak, iżbym z rozmaitemi się trafunkami rozwiódł, (u Tuana) Jan Fryderyk Książe Saski porażony w boju od Karola V. Cesarza, i poimany, gdy za nieforemny rokosz, wyrok zaguby z rozkazu Cesarza uyrzał sobie przyniesiony; grą w szachy na ten czas trafunkiem zabawiający się, i jakby to o kogo innego chodziło, naymniey zmieszany; Ernesta Książęcia Brunświckiego z sobą współ-grającego, i oraz nad losem ubolewającego, jednostaynym umysłem napominał, ażeby mimo tego wszystkiego grę kończył; przydawszy: *że jego niewinność, á łaskawość Cesarza w tey mierze, dostatecznie za nim pracować i robić będzie.* Którym niewzruszonym umysłu statkiem zmiękczył Cesarza i przemógł á przebył szańc życia, ale niefortuny. Tak, u Francifszka Gwicijardyna (Histor: Księg: I.) Gdy Karol VIII· Król Francuski (wzniecìwszy woynę naprzeciw Arragończykom dla odyskania Neapolu) do Włoch z Woyskiem hurmem wciągnął, á snadź na przeyściu, od

Florenczyków podług towarzystwa wojennego i przyjaźni, do Miasta przyjęty, pogardzał niemi, chcąc niektóre kondycye barzo uciążliwe na nich wymodz, i wycisnąć; Oni zaś potegi Królewskiey przelększy się, kręcili się z frasunkiem około zezwolenia; sam jeden *Piotr Kaponi*, Mąż wspanialszego umysłu, statecznością czynienia, rzecz. i serca ziomków naprawił; i Karola pełnym męstwa głosem, tudzież postępkiem przeraził; słowa są Gwicciardyna (Hist: I.) *Gdy jego kolledzy przed Królem staneli strwożeni, à Pisarek Królewski Artykuły ugody naynegodziwsze czytał z karty, Kaponi rzeczy niegodziwością niezmiernie przeniknony, Pismo z rąk Pisarka wydarłszy, w oczach Królewskich poszarpał, i porwawszy się do odeyścia, z burzliwym przydał wołaniem; ponieważ domagacie się takich niegodziwości, wy na trwogę wasze nadmiecie piszczałki, my na gwałt uderzemy w nasze dzwony, nietajemnie dając znać, że te rozterki, pospólstwa rozruch orężem roztrzygnąć musi. Wiadomo, że na taką Kaponiego śmiałą i bespieczną mowę, Francuzów strach obleciał; gdyż sobie uważali; że taka w tym mężu stałość nie jest bez pleców, i zabespieczenia jakiey gotowey potęgi i posiłków; dla czego zwoławszy go Król, do sprawiedliwszych, à bynaymniey ragących wolność Florencką nakłonił się umów.* Ale po co się udaję do obcych, kiedy na domowych nieschodzi przykładach, á to w mojeyże własney rzeczy. Gdym przez niepoczciwość zauszników, którzy zbawienne pospolicie Obywatelów pragnienia na złą stronę przeciągają; o wolnieyse mowy, (jako się zwykło dziać

przy wolności) przed Królem był udany, i on mię wziąwszy na sekret, po Królewsku z powagą to wymawiał, co pewnie było i prawda. *Ciasno mi zewsząd;* Ztąd kłamstwo grzech niewolniczy, (gdybym się prawdy wyparł,) i obraza Boska; z ową w żywe oczy, uraza Pańska; gdybym się przyznał; znagła myśl zebrawszy, wolałem wszakże na pośledniey-szą przewinić stronę, ani przecie u łaskawego Pana zawinıłem; cerę wesołą (z śmiałą stałością, nieprócz wżdy skromności) ustroiwszy: przydałem: *Jeślim co mówił, tedym nie mówił tego ze złości, albo z umysłu zamieszania lub burdy jakiey; ale to pochodziło z powodu zaufania w prawie, i słuszności; których to rzeczy że mocnym obrońcą według pobożności Katolickiey samże jest Pan, dobrzem wiedział; aniby inaczey na mnie przysięgłego Senatora, chyba z prawem mowić, przystało!* Gdy więc albo odpowiedzią kontentować się trzeba było, alboliteż oczewiście na prawo się porwać lub nasłuszność nastąpić, czego dobry Król żadną miarą na sobie przewieść nie mógł, (bo też owo z wolnością narodu jak naybarziey się kojarzyło) wymówka na śmiałey się zakończyła odpowiedzi. Zkąd jako inni, inne dzieła, tak ja z tey okoliczności czyste i sprawiedliwe zamysły tak dobrego Króla, na publice i po domach, głosiłem, i wynosiłem. Przestać miałem; ale nie od rzeczy będzie jeden jeszcze statecznego, tudzież nieprzełamanego umysłu przykład dołożyć; Ferdynanda Aragończyka Króla Neapolitańskiego. Gdy bowiem (wyż wspomniony) Karol VIII.

Król Francuſki z zwycięſkiemi znamiony, przeſzedł przez kraine Neapolitańſką, á samo Miaſto Neapol i Pretorſkie roty zwycięzcy ſię poddały, á zatym Ferdynand z Króleſtwa uſtąpić był przymuſzony; Nic niezoſtało z otuchy, jako aby z nieſiła wiernkami, opuściwſzy Neapol, do Zamku wyſpy Enaryiſkiey, zwaney *Iſkią* uſtąpił; Lecz taż ſama nieprzyjazna fortuna ścigała na wyśpie Ferdynanda; Kommendant bowiem Zamku *Iſkii*, taż ſamą, co inni Neapolitani chorobą niewierności utrapiony, zwyciężcy Francuzowi przychylnieyſzy, przed wyſiadającym ſnadź z galery, bramy zamkowe pozamykać kazał; Wieść nieſie, że na nieſpodziane wiarołomſtwa widowiſko, ſtruchlał wprzód; potym odchwyciwſzy duch i myśl, (i porozumiawſzy ſię z trwożliwemi okazyami, i ſtałością umyſłu) z niepocześnym orſzakiem, pod bramę zamkową śmiele ſię podſunął Ferdynand, iżby częścią rozkażowaniem, częścią wymiataniem dobrodzieyſtw świadczonych, i ztąd ſzkaradnego wiarołomſtwa, częścią też poważną poſtawą, Kommendanta mógł zmiękczyć. Wſzakże te wſzyſtkie rzeczy niewięcey dokazały u wiarołomcy, jako że, chyba pod tym warunkiem; jeśli zgoła bez żadney komitywy ſam jeden do bramy weydzie: do zamku Ferdynanda przyjąć przyobiecał; Przyjął on ochoczo umowę, nie już jako pokrywający, i ztąd o ukrytą urazę mocno podeyrzany; ale jako czujący ſię do powagi Królewſkiey; i wnet otworzono bramę. Tedy zaś w ſamym bramy weyściu, niezapomniał ſię być Królem, z taką odwagą,

i z taką twarzą, i rzeſkością umyſłu, dobywſzy miecza, na Kommendanta i ſtróża bramy rzucił ſię, że halabartnicy, którzy zbroyni ſtraż trzymali, grożącego i rozkazującego oraz Króla poſtacią przeſtraſzeni, zaraz bramę otworzyli, dla przyjęcia oſtatka komitywy. W którey to przygodzie jawnie ſię daje widzieć, że w ſtateczności umyſłu, albo (jako mówi Jowiuſz Kſięg: II. Hiſt:) w oczach Królewſkich, w jakimkolwiek bądź razie, znayduje ſię niejakaś moc i cnota; większa nad ludzką; u zdrayców zaś ręce i ſerce kamienieją, mianowicie, kiedy na ſameyże zdradzie lub wiarołomſtwie podchwyconemi zoſtają.

CZĘSC TRZECIA.

Przestrog Polityczno-Obyczajowych.

1. Spółwiedzącym ſkrytości (nawet przewiniającym) zbyt ſię nieprzykrz, aby snadź z gniewu niewydali tajemnic, i rzeczy niezamieſzali.

2. Aczby była i prawda, nigdy nieutyſkuy, że źle o tobie mówią ludzie, albowiem gdy poſtrzegą, że ſię urażaſz, gorzey mówić będą, dla większego umartwienia i ugryźienia ciebie; albo ſię przed ſłuchającemi odkryjeſz z przeciwnikami, z niemałym podeyrzeniem ſławy; Rad mów raczey, że z łaſkawego względu fortuny maſz doſtatek przyjaciół, i dobrze o

tobie rozumieją wszyscy; i owszem w obecności tobie uwłaczających, szczerość i otwartość chwal, jakbyś niewiedział o obmowie, abyś otrzymał, żeby oni szczeremi od ciebie nazwani, takiemi być prawdziwie chcieli, aby dobrego o sobie rozumienia nieutracili.

3. Każdy (á mianowicie na urzędzie posadzony) naymnieyszego niepostuszeństwa przysurowo przestrzegać powinien; aby lekkie też zalecenia, do skutku przywodzono, czymby ważnieyszych nakazów nieleniwo postrzegano.

4. Jeśli w poważney materyi trudnego coć się przełoży, czegobyś wnet niezrozumiał, każ sobie to na piśmie podać, albo rozsądnego kogo do posługi obierz, którzyby w rzecz weyrzał, i tobie dostatecznie opowiedział.

5. Zbytniey Pańskiey przychylności nieufay, nigdy się jey całe niepowierzay, albowiem niespólnego pożytku, ale swego patrzą, aby do roboty ciebie jak narzędzia zażyli, á potym w kąt zarzucili, kiedy zamysł wykonają.

6. Pod czas mądrze z powagi i prawa swego spuścić za potrzebę osądzisz, byłeś dopiął, coś zamierzył; Poprzedzając drugich w mówieniu, powitaniu, wizycie; idąc do niższych, poufaley na stronie rozmawiając; ich społeczności niewzbraniając się, nie co przebaczając; ale tego przyskąpo zażyjesz, nakształt przysmaków osobliwszey przychylności, niejako rozgardyaszu marnotrawnego.

7. Doma odpocznienie, i zabawy pokoju twego niech będą poważne.

8. Widoki wspaniale strojone, jakie są zwie-

rząt celnieyszych potyczki, gry z kopią, dogadzają sławie sprawcy igrzysk; jako to w Wawrzyńcu Medyceuszu uważał, i napisał Paweł Jowiusz, który u swoich, tudzież u obcych sławy sobie nabył z wielgo-myślności wydatków, na trzymanie przy sobie zacnych klientów, na jałmużny, i dłużnych ochocze wspomożenia, na stroienie igrzysk Rycerskich, na okazałe biesiady, na uwieńczenie prac mądrych Nauczycielów, na zdobycie, co rzadkiego, gdziekolwiek się zdawało; *Któremi rzeczami on* (słowa są Jowiusza) *à mianowicie szczodrobliwości hetmanieniem sławę swą daley pomknął, niżeliby kto inny równy, nawet żołnierskich znamion zabłyśnieniem* dokazał. Y żywot *Wielkiego Gonzalwa* u tegoż czytay, jako on u Dworu naprzód sporo urosł, potym w Woysku dla dostatku wydatków jaką miał wagę a wszystkich serca do siebie porywając, bystrością rozumu, i nieoszacowaną zacnością w pokoju, na woynie, i współeczności.

9. Maszli co w domownikach lub w sobie samym odmienić, niejednym razem i zamachem utniy, ale po malusku to zrob; niby czym innym zabawiając się; nowość bowiem i *niespodziana wytworność* bije w oczy, i robi podeyrzenie.

10. Dowodź jawnie, że się kochasz w oyczystym i staroświeckim zwyczaju, iże za tym, co ludowi jest miłego, nieodstępnie idziesz.

11. Nieskazuy popędliwie, ale z wolna, i częściey ubolewając, bez mała z chęci karze, kto skoro; ba karę wyznaczysz złym, nie z okrucieństwa i srogości, aby karać, ale z powo-

du uważney sprawiedliwości, dla poprawy, nie dla zaguby; Wyśmienity wyrok Senatu w Rzymie zrobiony dla ſkazanych. *Ażeby wyroków Senatu nieſkładano w ſkarbie, przed dzieſiątym dniem, dla dnia czaſu Senatowi do rozmyślenia ſię, dla zfolgowania zwłóką ſurowości, à dla przedłużenia życia ſkazanych*, (Tacyt III. Rocz: Dziej:) To przedtym bogoboynie w Rzymie pogańſkim. A niewięceyże dopiero Katolicka pobożność potrzebuje? Przed piętnaſtym dniem, aby kaźni nieſtanowiono na winowayców, może ſię przydać zwłóka; á co do wyroków, aby poſzły jutra; Słuszne nam według pierwſzego poruſzenia (ba według rozumu) wydaje ſię, częſto, czemu poźnieyſzy czas przygani; jeśli raz, drugi, i dzieſiąty roztrząśnieſz, to lub tamto, fałſzywe, na potwarz zadane, mniemaniem ſtojące, na uwagę coraz biorąc; Nierównie lepiey zbrodniów karę odłożyć, niżeli (ſtrzeż Boże popędliwie) niewinnego przez omyłkę ſkazać. Którey to omyłki bez małam sam niepopełnił sądząc, który piſzę.

12. Nigdy nie bądź początkiem niewolniczego zdania, i nieſtoy przy nim.

13. Kto popierać zaniedbywa, rzeczy mieć niechce; niezaczynając, ale trwając, rzeczy ſię otrzymują; do tego prawie zmierza Tacyt; *Waż ſię ſiła, oſtatek fortuna dokończy.*

14. Z nierychłego doświadczenia wiem pewnie, że którzy mądrze mówią, á w radzie są mocnemi, rzadko użytecznemi ſą do czynienia i wykonania; kiedy ſię kontentują; że aby ſię rzecz należycie zrobiła, radą ułacnili; albo gdy ſiła rzeczy uważając, zaprzątają ſię oglą-

daniem i bacznością, ani śmieją wziąć ſię za robotę; albo kiedy co zawadza ſprawie; ze wzgardą rzucają robotę, z nieſmaku, że jakby ſię na prawdę naſtępowało: wſpoſobie (iż tak rzekę) *niejakieyści wſzechmocności*, chcąc wſzyſtkiego dokazować, bez uſilności, i nalegania. Albo nakoniec pochodzi to z niedościgłey tajemnicy natury, kiedy innych porządney rady, innych porządnego czynienia i nalegania ſposobnością obdarzyła, aby ſię nikt nad ludzie nierozumiał, ale pomniał, że ſię koniecznie do ludzkich rzeczy muſi coś przymieſzać niedoſkonałego; O tych ja wprawdzie, ſtanowię, że ſą do rady użytecznemi, ale do wykonania innych ſerdeczniey ſzych (którzy nie ſłowami i powieściami, ale barziey mówią uczynkami i rzeczami) użyć należy; albo (jak gmin powiada) przycholerycznych, obrótnych, niezaś przypatrujących ſię rzeczom; którzyby, gdyby co i zawadzało, nieuſtraſzać ſię, ale zawady uprzątać, i znowu ſwego dopinać chcieli; mając za to, że nie oni sprawom, ale im sprawy pod ład iść powinne. Y Apoſtoł takąż ſamę nalegania potrzebę przypomina, ani byle doświadczać z lekka (cośmy z potrzeby cnoty uczynić ſobie zamierzyli) ale nalegając śmiele (atoli niemimo rozſądku) trwać ſtatecznie uczy. *Nalegay w czas, karz, fukay, napominay zewſzelaką cierpliwością i nauką.* Smiałość, i obrót, tudzież ſtałość, ſą to linie proſte od wykonania niemal równo odległe; Wielu tylko zaczynać rzeczy umie, barzo rzadko kto i zaczynać i kończyć.

15. Nikt śmiele rzeczy robić nie może, kto się niepoczyta za wyższego od tego, albo przynaymniey za równego, z którym ma co do czynienia; Kto się za niższego ma, trwożliwie postępuje: i dla tego mało co z rzeczy wskura, w umowie prywatney, albo publiczney; zwłaszcza co do materyi wojennych, i radnych, á jak naybarziey w materyi Poselstw, i Kommissyów z zagranicznemi.

16. Publiczne zawsze dobro, i Religią nadstawiay, abyś się niezdał prywaty, przenosić nad pożytek publiczny.

17. Nawet do nieubranych mów ludzko, i odpowiaday; zdaleka jednak od łekkości, i podłey łatwości.

18. Niechciey się wydawać śmiechu godnym, i szyderzem.

19. Słabszych do twey pomocy (ale przy słuszności) uciekających, niepuszczay od siebie bez poratowania; wiernie się bowiem zachowują, i z serca usłużą; patrz wszakże, abyś pod tą pokrywką, sprośnym niecnotom, wolnego u siebie schronienia się niepozwalał, i ztąd fałszywey, dawania obrony, potęgi, sobie nieprzywłaszczył; która na ten czas tylko jest prawdziwą i chwalebną, kiedy za cnotą, niezaś za występkiem pomaga.

20. Za rzeczy Boskie jak nayusilniey, i dobrze gorliwie walcz, i zastawiay się.

21. Masz odmienić zdanie, oświadcz się, że stoisz o dobro publiczne, niezaś o mniemanie gminu.

22. Dowcipu, i rad swoich niemiey tylko powagi, ale dobrą radę i powieść, która też

od innego wychodzi; rad przyimuy, i kochay, co jest szlachetnego umysłu, i cnotliwey duszy probą.

23. Którzy rzeczom radzi sprzeczą, kwestyikami narabiając, i słowa dwornie podchwytywając; ani przestają na porządney powieści, zawsze czegoś potrzebując; albo sprawy nierozumieją, albo są lekcy, albo złośliwi, albo uporni, i wielomówni, albo nadęci i pyszni, albo nader mądrzy, albo naostatek głupi szyderze; Jeśli więc spokoynym w sobie chcesz być, niewdaway się z takiemi w rozmowy, i towarzystwo; kiedy bowiem nic niekończą, ale drażnią materye, rozjątrzają osoby.

24. W złey doli, á zwątpionych okazyach posiłki bierz od śmiałości.

25. Pokrewieństwo z wielkiemi Domami przynosi respekt i poszanowanie, przetoż przez się, albo przez swoich o nie się starać będziesz.

26. Niewywiaduy się tajemnic ludu (także przyjaciół) trzeba coś pozwolić wolności w rozumieniu, i czynieniu.

27. Postępki niech się obwiniają; słowa uchodzą bez karania; niech się też biesiadnych rozmów powieści za wystęрek niepoczytywają.

28. Małych błędów lekce ważyć nietrzeba, gdyż są wielkich początkiem i przyczyną; *od grzechów powszednich łacno się idzie do śmiertelnych.*

29. W jednym czasie niezaymuy się siła robotami, bo niepokończysz, á zadadząc nieuwagę.

30. Niemyśl, jakbyś uszedł złego, ale jakbyś mu odpor dał śmiele i statecznie; przybywa złego, jeśli uciekasz; ubywa, jeśli staniesz w kroku; podobnieysza jest one przeciercierpieć, dopieroż pogardzić, niż uniknąć.

31, Niedostatki albo wady ciała, tudzież fortuny, ba wszystkie szkody, mądrze pokrywąy, gdyż pomyślność przynosi poważanie, niepomyślność pogardę.

32 Day widziec na jakim doskonałym dziele twoję potęgę, ba i mądrość; aby cię znano; albo jeśli popisać się z potęgą niezdołasz, przynaymniey niemożnosc i niedostatki ukryć postarasz się, okazyi, któreby odkryły, strzegąc się; ażebyś dobre mniemanie zatrzymał; według starey przestrogi. *Gdy niemożem dokazać, cobyśmy chcieli, zdawaymy się niechcieć.*

33. Doświadczeńsza jest tych cnota, w sprawach prywatnych, i publicznych, którzy gdy wszystkiego niezmogą, śrzodki dobre wykonywają; Tamci zaś (acz z inney miary zacni Obywatele) bynaymniey się zalecają, ktòrzy, jeśli się im niepowiedzie z razu, śrzodków niebiorąc przed się, z passyi gardzą, burząc się na rzeczy, i siebie samych. Czyń ty raczey, niecobyś chciał cale dobrego, ale co lepszego, w niedostatku śrzodków zmożesz; zażywając czasu, rzeczy, okazyi, jako się brać dadzą; bo cale dobrych się niedoczekasz, á podobnie opuścisz, i nic nierobiąc, za próżniaka poczytanym będziesz; Nierównie lepiey naśladować fortelu Muzyków, którzy gdy wysokich swoich nót muzycznych, z których śpiewają, i solfow pisanych, w mutecie wyciągnąć

niezdołają, ósmym, albo piątym (wżdy) głosem, albo też trzecim dobierają incepty, byleby od porządnego śpiewających choru, i od noty mutety lub pieśni nieodstąpili, albo też melodyi niestłumili. Rozsądnego więc jest męża, cokolwiek się szczęściem nawinie, przystosować do rady. Z tym wszystkim w naradzaniu się, *pospolicie zawodzi się przezorność, gdy nieto uważamy, co się stać może, ale to tylko, czego sobie życzemy, albo czego nam potrzeba.* Y dając radę oglądamy się na to, co jest wspak; *Ponieważ raczey, co się stać może, niżaś czegoby potrzeba, wprzòd uważać należy.*

34. Cudzą nienawiścią sam obmawiać usiłuje, kto się rzkomo przed tobą na obmowców żałuje, przywodząc powieści. Bógday niemieć takich przestrzegaczów przyjaciół.

35. Coć dogadza sławie, raczey sam przez się sprawuy, niż gdybyś to dopuścił sprawować przez innego w Rzeczypospolitey; jako to: zawierać pokóy, pogadzać narody, celne poselstwa sprawować, ważne odpowiedzi dawać, i tam daley.

36. Masz rozkazać co niezwyczaynego, albo trudnego do wykonania; od tych wykonanie zaczynay, którzy według twego zdania, więcey cię poważaią, i obawiają się; aby snadź, gdybyś od śmiałków wprzód, i krnabrnieyszych wykonanie zaczynać chciał; á oni z razu rozkazom zuchwale się oparli; skromnieyszych też w upor opierania się niewprawili. Przeciwnie zaś, co się od skromnieyszych zaczęło, gdy na nich przyidzie koley, (jako już rzecz nienową) wykonają; gdy też

i tamci, którzy wypełnili, będą naglić do wykonania, aby się niepokazali upodlonemi posłuszeństwem.

37. *Z nikim się nazbyt niesłowarzyszay Mniey się ucieszysz, mniey też obmierźniesz* Y owszem od tłumu ludu (ile bez urazy możesz) stronić będziesz; ponieważ obecny, albo musisz naśladować drugich, abo się pomierźisz; á oboyga wystrzegać się potrzeba; aby snadź, alboś niepószedł na złych, że ich jest siła, albo żebyś się niepomierźił z siłu, że nieposzli na ciebie. Ale to jest rzecz Duszy nad ludzkie przyrodzenie wynoszącey się, i gotującey do bogomyślności.

38. Gdy wszystko możemy, mniemaymy, iż się samo chwalebne nam godzi.

39. Długo tajemnie się namyślay, abyś się niewstydził nieskutecznego zamysłu; á po namyśleniu się, rzeżko wykonyway, abyć nieuprzedzono.

40 Daymy to, że niektórzy będąc zacnemi Obywatelmi, siła ku dobru pospolitemu gorliwości mają, atoli pospolicie z nagłą surowością, i nieuwagą poprawując, albo przyganiając; więcey szkody przynoszą dobru publicznemu, niżeli pożytku. Raczey (w mnie-maniu przynaymniey) niech sobie oni wydaią się poczciwemi obywatelmi, niż gdybyś narowy wytykając, innych oświecał w błędach, aby z rozmysłem przewiniali, gdyż dla nałogu zawściągnąć się nie będą mogli; albo kiedy lekarstwo na przygody, sameż przygody naznaczają, i zawiększe niebeśpieczeństwo poczytają, na uczynku, niżeli po uczynku być

podchwyconym. Słusznie ktoś w Katonie cale dobrym z inney miary obywatelu uwagi niebaczył; i Cycero o nimże: *Kato cale szlachetnie i mężnie się stawiąc, przy nieskazitelney wierności, szkodliwym przecie pod czas bywa dobru pospolitemu; wotuje bowiem jak w Platona Rzeczypospolitey, nie jako w pacholstwie Romulusa.* Jeśli więc w takiey Rzeczypospolitey żyjesz, któraby zepsowana była, darmo każdey minucyi postrzegać będziesz; nic niezrobisz, chyba tylko, że się nadaremnie zgryziesz; bez żadnego pożytku dla publiki; od innego, możeszli? uchylić się trzeba, drugie przecierpieć, innego niedowidzieć; á raczey się przyłożysz, do umiarkowania jakokolwiek złego i błędów, niż gdyby się całą siłą onym opierał, á nigdy z skutkiem i dostatecznie. Niepachnii więc rad Katonem, ale częstokroć ustąpisz z surowości, ba i z powagi władzy spuścisz, á umyślnie przez spary patrzać będziesz; co nie jest osławić powagę rządu, ale jest to w rządzeniu uważać, na rozsądnego, i oraz miłościwego Oyca, i Synów, niezaś na Pana i poddanych.

41. *Gdy się wszczyna* rokosz, albo zuchwalstwo, cierpliwość i skromność barziey bywa rozdrażnieniem, niż uleczeniem; przeciwnie, *skoro się rozkrzewi i wzmocni,* ostróżność i powolność za lekarstwo barziey uchodzą.

42. Opatrz i zabież wcześnie, aby lud pospolity potrzebami, á jak naywięcey niedostatkiem żywności niebył uciśniony.

43. Niebeśpieczne zamysły, których niezdołasz przerobić, albo odwrócić potęgą, na-

kazem, gwałtem, albo zwątlić rozumem, zbędziesz jak nayraźniey czasem: odkładając, od dnia do dnia ściągając, z trzymując, przeszkody umyślnie narażając; aby tym czasem zawod w robieniu jakokolwiek się zastanowił, moc ztępiała, ukróciła się popędliwość, która iscie w początkach jest zbyt silna, á potym; zbyt słaba. *Niebądź więc niedołężnym w zwłoce, w nadziei niecierpliwym, aby ci znośniey-sze niebeśpieczeństwo, niż zwłoka była, ażebyś snadź niemierził warownym, á z zuchwalstwa niezdobywał się na nadzieję* Jako sztucznie niektórym przyganił Tacyt.

44. Bądź milczącym, czyń raczey, niżeli mów.

45. Dotrzymuy zawsze słowa, abyś wiary w postępkach i mowach napotym nieutracił.

46. W ugodzeniu prywatnych albo publicznych interesów, kiedy śrzodki i racye nic niepomagają, moc i rogi dokażą, ale to wszakże w opłotkach cnoty i poczciwości.

47. Pierwiastki dostojeństwa albo urzędu od sprawowania wielkiego czego poczynay, (czymbyś wielkie oczekiwanie o dziełach sprawił) ale którymbyś wydołać mógł, aby za złeć niemiano.

48. W pogardzie pospolicie są, którzy nazbyt (ani z powagą) są grzecznemi; i w pogardzie, którzy nazbyt są powolnemi i namównemi.

49. Pokazuy po sobie, że w niczyjey mocy niezostajesz.

50. Rzeczami służącemi szybałom, i lekko-

myślnościami nie baw się, abyś nieutracił powagi.

51. Pod czas uday się na osobność, i zamknij się, to bowiem przynosi oczekiwanie, coby to twa osobność znaczyła, i czymby się bawiła.

52. Znikim się rad (jak mówią) niebratay, i nieoswajay: *zbytnie ztowarzyszenie się przynosi pogardę.* Raczey wszystko czyń, jakbyś tylko co miał zaczynać, przeto powagę zatrzymasz.

53, Nie bądź skwapliwym, albo barzo nierychłym wsprawowaniu, tamto lekkością, á to jest gnuśnością.

54. Co czynisz, czyń zawsze jak naywytworniey. *Barziey szkodzą roboty ladajakie, niż żadne.*

55. Niemniemay, ale wiedz.

56. Wielkie zamysły poczynay od ofiary Boskiey; á błogosławieństwo Boskie, i u ludu wytworność większą zamysłów ziednasz.

57. Nie siła rób, ale co wielkiego, i znacznego.

58. Na ten czas wierz, że się w tobie znayduje prawdziwa potęga, kiedy na tobie samym się wśpiera, nie na kim innym.

59. Potęga postrzega powagi; trzebaż więc jey szukać w obronnym domu, i w żołnierzu.

60. Potęga lepiey, naprawując co, i dobrze czyniąc pokazuje się, niżeli psując; naprawić, i dobrze uczynić, tylko kto z cnotą i przy powadze jest, może; psować lada naynikczemnieyszy potrafi.

61. Z ludźmi uczonemi, i poważanemi tak

doma, jako i za domem przez liſty (albo inną jaką drogą) znajomości zabieray; pod czas miernemi upominkami z okoliczności im ſię przyſłużyſz, aby imie twoje ſławili.

62. Nie tylko w poſtępkach twoich poſtrzegay ſię, ale też i w domowników, aby były uczciwe, i powagę oznaczały, niewyniosłość, ba zupełnie ſkromność.

63. Zle o tobie mówiących (ba naygorzey tobie życzących) zwyciężyſz ludzkością i łagodnością, jakbyś niewiedział o obmowie raczey, niż gdybyś ſię zgoła odwrócił.

64. Nie w mieście, ale bliſko miaſta mieſzkać będzieſz, aby wſzyſtkim potrzeba było bywać u ciebie; częścią ażebyś ſnadniey przyſtoyney użył oſobności (bez widza i probierza) ſkoro zechceſz.

65. Bez pokazowania ſię chełpliwego, pokazuy ſię z tym, coć ſłuży ku chwale; g-rzeczy Dziejopis z uwagi napiſał o owym z Rzymian: *Mucyan, i co mówił, i co czynił, ſztucznie z tym niejakoś ſię pokazował.* Co nieuymuje kraſy ſprawom, i owſzem dodaje; jeśli to ſobie przyſtoſują g-rzeczy, którzy beśpiecznie i śmiele (bez wyſtawnego popiſowania ſię) czynią; Inaczey robią oſoby Komedyanckie, w zmyśloney poſtaci i pożyczoney, które, gdy co dobrego na ten czas uczynią, ſkładają potym maſzkarę i wyſtawność, rychło ſię do ſwych obyczajów, i własności wracając; Pokazowanie ſię więc ſkromne w czas, jeśliby ſnadź było przywarą *w obyczajowych uſtawach*, pewnie *niewpolitycznych*, gdyż ſię, do zgotowania ſławy i powagi, przydaje, jeśli ſię z gładkością

czyni; gdy kto beśpiecznie (niby niemyśląc) pokaże się z tym, co jego dogadza sławie; potym do żartów, i niektórych względem siebie samego przygan, sztucznie się obróci; Albowiem prawdziwie, gdy we wszystkim tytuł skromności zbyt sobie przywłaszczamy, i co chwały godnego, puszczamy na stronę; z barzo wielką szkodą ukrywamy to, co nam służy ku chwale, z niemałą sławy, którąby się nabyć miała, utratą. Ani aby się zawsze przytrafiało, (u tych zwłaszcza, którzy z powierzchowności o zacności ludzi sądzić, i cenić ich zwykli, gdy jako Samsona niegdyś siła zasadzała na włosku u głowy, tak powaga zacnych mężów na zbyt rossey brodzie u tych się zakłada;) Co się Juliuszowi Agrykoli przytrafiło; (u Tacyta) *Aby nie był znacznym z tłumu, i liczby kupiących się, uniknąwszy przyjaciół posługi, w nocy do miasta przybył, w odzieniu, niewytworny, w mowie przyjazny, w poczcie jednego albo dwuch klientów, tak dalece, że po większey części, którzy zacnych mężów z przepychu mierzać zwykli, uyrzawszy go, i przypatrzywszy się, pytali się o zacności, niewielu się domyślało.* Y Otho dla ziednania życzliwości żołnierskiey pieszo uprzedzał znaki, z roztarganemi kudłami, *i sławie niepodobny.* Lecz tu jak nayraźniey przytoczyć się może, co Grammond (w Histor: Francusk: w Księdz: I.) powiada. *Książęciu Swessioneńskiemu wielu barzo przyczytało za wadę, własne siebie poważanie, aleć to zamała wada na Pana; który jeśli przymiotami na umyśle jest obdarzony, przecież się ma wypierać wrodzonego daru? Pa-*

nom czucie się do cnoty własney, nigdy za wyſtępek ſię niepoczyta, ponieważ rzadko do wielkich rzeczy ſię przychodzi, przez wzgardzenie ſiebie; Wielka zachodzi różnica między Panem i prywatem; Tamten we wſzyſtkim zakrawa na ſławę, ten zachowuje ſię w mierności; co u tego jeſt wyſtępkiem, to tamtemu uchodzi za cnotę; co w prywatnym zowie ſię wyniosłością, to Panu poczyta ſię za wielgo-myślność.

66. Okazałością Poselſtwa nabywa ſię zaſzczyt u obcych; więcey jednak Pose ſtwo poważa ſie z mądrości męża

67. Zdrożne twe sp awy poobcinaſz, ażeby ſię barziey przypilnowały poważne

68. Nowych machin wojennych, i innych ſtruktur wynaleźienie, zarabia na chwałę.

69. Niezchodź ſię częściey z tym, którego wyżſzym od ſiebie uznajeſz, aby powaga twa z porównania nieſtan ała.

70. Założenie Akademii, albo co jeſt z pożytkiem dobra publicznego, ſłuży do nabycia ſławy.

71. Przednieyſzych z Duchowieńſtwa uymii sobie; żadną bowiem rzeczą niedają ſię mocniey władać ludzie, jak religią; Pociągnieſz zaś ich do przyjaźni, Prerogatyw i Doſtojeńſtwa poſtrzegając, towarzyſząc z niemi; Jałmużną ſzczodrze opatrując; Maſzli zaś co znakomitego poczynać w Rzeczypoſpolitey, albo dla dobra publicznego, rad miey Głowę Dyecezyi jakiey, (z potężnieyſzych) ſobie ſprzyjazną.

72. Niekiedy z zaniedbaniem tych opatrować trzeba, którzy od twego opatrzenia za-

leżą, bądz są synowie, bądź podpadający pod opiekę twoję, czy domownicy, czyli też żołnierze; gdy się bowiem oglądają na twe opatrzenie, uczą się niedbać o siebie, i utracają przemysł z obrótem. Trzebaż po większey części ich zostawować własnemu opatrzeniu, aby się nauczyli, coś sobie obmyślać, á zaostrzali przemysł; na cudze opatrzenie nie tak barzo się spuszczając, żeby nie więcey z swego obrótu sobie obiecowali.

73 Zadne dary albo urzędy bez wiadomości twey nie powinne się rozdawać, aby nieinnemu,ale tobie dobrotliwość się przyczytała.

74. Męża jakiego zacnego obrać sobie powinniśmy za przykład cnoty, i stawić go przed oczema w naśladowaniu.

75. Przystoynieysza Panu urazić, aniżeli mieć nienawiść; podłego to i nad sobą samym pastwiącego się umysłu, tamto wżdy dobrze mężney i wspaniałey duszy cecha; ażebyś wszakże wolał na drugim,niżeli na sobie samym krzywdy się mścić; strzeż się jednak pomsty.

76. Albo niezaczynać sprawy potrzeba, albo jeśli zaczniesz, jak nayusilniey zamysł do skutku przywodzić; albowiem dwakroć potknąć się na jednym kamieniu niebeśpieczno, i podaje w pogardę, kiedy z słabości twey i nieuważnego zamysłu szydzić będą: chyba się z inney miary postrzeżesz w przeciągu roboty, żeś niedobrą zaczął robotę, á na ten czas zaniechać za pożyteczną i chwalebną rzecz osądzisz.

77. Wspaniałey duszy jest dowodem, nigdy się nieporywać do uszczypliwych słów;

uczynkami ſię zemści człowiek mężny (przy cnocie) á nieſłowami.

78. Do utrzymania powagi pomaga, mieć około ſiebie Mężów zacnych, nauką, i bacznością w ſprawowaniu rzeczy zaſzczyconych; *i którzy ſą miłemi ludowi.*

79 Nic niepodobnego nienapieray ſię, albo nierozkazuy, ani niepodobnego (do wykonania) prawa nieradź, gdyż niepodobieńſtwo wyzwala od czynienia; możność zaś nieuiſzczania ſię prawu, uczy, aby naprzód prawo, potym wynaleźca prawa był w pogardzie. Mylą ſię przeto, którzy na małe przewinienia zbyt wielkie kary ſtanowią, albo zakazują, czego ſię naytrudniey uſtrzedz, albo nakazują, czego uczynić niemożna; chybaby w wykonaniu prawa, tak barzo ſtawili ſię (z ſurowością) oſtremi co do kary, jako w uſtanowieniu prawa nalegając byli gorliwemi. Albowiem jeśli jednego ukaranie puściſz na ſtronę, dla innych wnet potucha niekarania, albo (przy wielkiey liczbie wykraczających, i zgodzie) ſami ſię wyzwolą i oſwobodzą; Podobnych dla tego i znośnych rzeczy trzeba ſię napierać, zakazować, rozkazować, we wſzelkim ſporządzaniu, goſpodarſtwa, woyny, pokoju; ſnadnieyſza zgoda na podległość przy możności.

80. Nikt zupełną ſzczycić ſię niemoże powagą w Rzeczypoſpolitey, chyba kto o pokoju oraz i woynie g-rzeczy radzić zdoła; w radzie i w obozie będzie miał niektórych po sobie; ztąd namową, z owąd obrótem, i miernym poſtrachem przemożny; na które to dwie

rzeczy ma się wzgląd w Rzeczypospolitey; by też kto i niestraszył, ale że przy potędze może, namową słuchającego przez gwałt przyniewala.

81, *Powszechnych ludzi*, rzadkie narody, rzadkie wydają wieki; zrzadka dla tego się znaydują, którymby się przypatrował świat; albo jeśli są, za wielkich poczyta, gdyż siła w narodach dokazują, jako to: Alcibiadesa, i innych miała Grecya; Scypiona, Pompejusza, Juliusza Cezara Rzym: wieku zaś poźnieyszego Hiszpania Gonzalwa Wielkiego; Polska *Jana Tarnowskiego, i Jana Zamoyskiego*, także Wielkich, albo wżdy, gdybyś Radne i Wojenne dzieła na szali zważył, prawdziwie od Gonzalwa Większych; (ale jako nasze północne kraje od widoku głębszey Europy, niemniey od wiadomości, dopieroż podziwienia są oddalone, zwłaszcza gdy naszym Pisarzom, bądź z niedbalstwa, bądź też dla skromności, takowe rzeczy światu ogłaszać, na zadziwienie potomności, zbywa na ochocie) w mówieniu wymównych, oraz i w czynieniu łacnych, i skutecznych; prywatnie przezornych majątku rządźców i sprawców, wszakże bez zmarszku i ponurości hoynych, szczodrych, obyczaynych, i mimo lekkości łagodnych, z powagą wesołych; w pokoju i na woynie, we wszelakich spraw przeważeniach (*zaczynając, i kończąc*) wyprawnych; ani dla lada względu w przedsięwzięciu poruszonych; dobro pospolite nad swoje własne więcey ważących, *za swojemi równie, jako i za innych*

E 2

zdrowemi radami bez wyniosłości idących, przyjaźni nabywać umieiących, doma, i za domem, we wszelkim przygotowaniu, i społeczności wielgo-myślnych, w radnym wotowaniu poważnych, oraz przeszłym, ninieyszym i przyszłym rzeczom przypatruiących się, z końcem spraw uważaiących; Walecznych na woynie Hetmanów, nabywaiąc i zatrzymuiąc, albo się rozmyślaiąc, zwyciężać, albo kiedy obaczyli, staczać bitwę, gotowych; w wstępnym boju, podjazdach, na boiowisku, albo w dobywaniu misternie miast, wyprawnych; na upatrzenie z nieprzyjacielskich błędów wczesności i pogody, czuynych, karności żołnierskiey nieubłaganych postrzegaczów, obcych przyjaźni gotować świadomych, Powagę we wszelkim sprawowaniu utrzymać umiejętnych, i oraz (jako powiada ów) *łagodnością i mównością miłość, i przysługi wymuszających*; Oyczystych zwyczajów i porządków mocno się trzymaiących, co zaś naywiększa w postępkach nierozpustnych, lecz obywatelów spokoynych, niewzbraniaiących się równości, sprawiedliwych, łaskawych, gorliwych miłośników Boga, oraz i Boskich rzeczy obrońców, naostatek (Wellejusza słów użyję) Mężów tak barzo chwalebnych, ile się da cnota baczyć. Którzy w życiu swoim, ani czynili, ani mówili, ani rozumieli, chyba co jest chwalnego; któżkolwiek z inąd udajesz się za wielkiego, byleby ci jednego czego, z tego niedostawało, już nie jesteś człowiekiem powszechnym, i za wielkich ludzi zostajesz chwałą, w części niejakiey cnoty polityczney mo-

żesz być zupełnym, ale nie powszechnie w działaniu, wielkim, jedną częścią w cnocie, nie zaś wszystkiemi.

82. Sąć rozumy, które się rozpościerać w ważnych jedno sprawach mogą, i tęgo robią; w drobnych, (że gardzą albo w ścieśnionych robienia zostają opłotkach) jakby upodlone, i nic warte błądzą i plątają się; że często, gdy wielkie rzeczy czynili w innym raźie, w drobnym podają się na pośmiech; gdyż wyrażać na sobie chcą obyczay i własność ogromnych naw, które na pełnym morzu wesoło bieg odprawiają, i flagami gardzą, w porcie albo na mielczyźnie, jakby nic warte osiadają; że od małych łódek przejeżdżających wyśmianemi bywają, któreby na urąganie same przyszły, gdyby nie były na mieli, i w szczupłości; inaczey niezdolne do robienia. Y owszem powszechnie się nadarza, że drobne sprawy wielkim rozumom więcey trudności zadają, tłumiąc prawdziwiey swą miąszością, niż gdyby przewyższały siły; kiedy są podobne do sieci zastawionych na zwierza, które tygrysów i lwów łowią, nie że krępują, ale że plątają, i nieczule wiklą, zawadzając prawdziwiey, niżeli wiążąc. Dołożę jeszcze; mocni w rozsądku męże krótkomówność pospolicie i skromność lubią, że smiałkom i mędrkom (kiedy w radzie, niekończąc świegotać, wystawnie zatłumiają, i na powadze, w którą się wbili przez omamienie Pana i ludu, wspierają się, i utrzymują) ustępować niejakoś, jakby niższemi albo nieumiejętnemi byli, zdają się; gdyż są *do postanowienia* (albo prosto-twierdzenia, lub też

poradzenia,) *niż do rokowania ſpoſobnieyſzemi*; i rzeczy ważą, niepozory; zbytnim dowodzeniem mierżą, ani nad przyczynami wątpliwości zaſtanawiać ſię zwykli, gdyż z dobroci prawego rozſądku, bez wykrętnego tam i ſam śladowania, koniec ſam spraw rychło i doſkonale upatrują; albo żebym jaśniey rzekł; że barziey mają ſporo zdania *poſtanawiającego*, i w rzeczy dokładnego, niż *rokującego*, albo rozważającego.

83. Ani też takich ludzi lekko puścić można, którzy na ten czas chyba ſilnie i gorliwie, albo opak, opieſzale, i leniwo poczynają ſprawę, i robią; podług tego, jako ich rozdrażniſz, albo nie; albo też jaki oſobiſty ich unieſie wzgląd; inaczey nieco ſię uymą roboty, potym zaniedbywają, że ſię nadarza im, jako niedźwiedziom; u których chyba w rozjuſzonych naywiękſza znayduje ſię ſiła; Ztąd tak czynić, nie jeſt to czynić z powodu cnoty, ale raczey z zawodu popędliwości, ſkłonności, i namiętności, jako ſię rozdrażnia ta lub tamta w nas, i zamaga. Takich ludzi więc jak naywłaściwiey nazowieſz złośliwemi, albo chciwemi, lub ſobkami; albo też namiętnemi, lub powſzechnieyſzym nazwiſkiem *affektownemi*.

84. Tak cudnie zaprawiay, żebyś częścią ſzukał przyjaźni, częścią twojey ſzukano, ażebyś jey nabywać, nieżebrzeć, albo zbytnią uniżonością, albo zabiegiem kupować niezdał ſię; w kraczay, raczey, niewpaday w przyjaźń, wyſtawnie.

85. Jeśli przyjaciel, albo podpadający pod twą opiekę w czym jednym ci niedogodził, al-

bo według myśli nieuiścił się, raczey strzeż się podobnych okazyi, niezaś go zaraz opuść, albo odrzuć; albowiem na inszeć się przyda; gdyż zupełney cnoty człowieka gdzież na świecie szukać będziesz, lub naydziesz? składnie do rzeczy mey pewny Duchowny pisze: *Staray się być cierpliwym w znoszeniu cudzych niedostatków, bo i ty wiele masz co potrzeba, aby od innych było znoszono; jeśli niemożesz siebie takim uczynić, jakim chcesz; jako będziesz mógł, drugiego po swey woli mieć? Radzi chcemy widzieć innych doskonałemi, á przecie własnych niedostatków niepoprawujemy. Chcemy, aby drudzy ostro byli poprawiani, á sami być poprawionemi niechcemy. Niepodoba się nam zbytnia innych swawola, á przecie niechcemy, aby nam broniono tego, o co prosiemy Chcemy, aby inni ściśnieni byli ustawami, á sami żadnym sposobem niedopuszczamy, żebyśmy więcey byli powściągani.* Wszystkim raczey wszystko przebaczać będziesz, sobie w niczym niezfolgujesz.

86. Nikogo niechwal, lub niegań nieprzytomnego; gorsze mu bowiem rzeczy o tobie się powiedzą, ba nieczyń tego w przytomności; pochwał niem nadmiesz, przyganą albo strofowaniem, przez surowość utracisz przyjaciela, gdy cię uzna za dozorcę i naprawcę obyczajów raczey, niż za przyjaciela.

87. Ale wszakże, gdy kogo ganią, ochraniay barziey, niż gdybyś miał przyzwalać; gdyż każdy tego się powinien spodziewać dla siebie, co czyni teraz dla drugiego.

88. Mów, pytay się, proś o radę zwolna, i niby nieuprzeymie, abyś snadź wszystkiego

przyjacielowi przyznawać niezdał się, i niebył wzgardzony, jakbyś sam przez się nic nie mógł; raczey niekiedy w czas choway, atoli nie na długo zaniedbyway, dla szacunku przyjaźni.

89. Nagany godnego przyjaciela, na ustroniu upomniy przystoynie, á częściey, jakbyś niewiedział nic, zmyślay dla swobody w przyjaźni.

90. To mieysca poważnieyszego ustąp, to go bierz sobie; w równości się trzymay, ni podło, ni gornie.

91. Strzeż się żartów, które do lekkości prowadzą; ale wszakże miłą rozmównością zachowuje się przyjaźń. Mylą się, którzy pod pokrywką rozmówności wolnieyszemi szyderstwy, dwuwykładnością i obojętnością słów wykwintną, dopieroż wystawnemi w słowach subtelnościami, na imie żartownych, i wesołków chcą sobie zarobić, kiedy raczey szyderzow i błaznów sobie tytuł wysługują; i Boga obrażają. Iście trzeba używać żartów, ale niebawić się jemi, jak rzemiosłem, bez przestanku, lecz przypadkowo, niby się to same nawinęły; żart ma być zaprawą mowy i przysmakiem, niezaś ustawiczną do przyjedzenia się pastwą: abyś snadź, miasto rozweselenia, przykrości nienabawił, zwłaszcza gdy w żartowaniu znayduje się coś obraźliwego. Piękny żart, kiedy bez szkody, kiedy bez bolu, kiedy bez przymówki, kiedy bez płochości, który niema tych kondycyi, niejest żart, ale rozjątrzenie i gotowa zwada.

92. Jeśliś jest obrażony, strofuy, lub na kęs

się odwróć, potym dobrowolnie poday okazyą, do przyjaźni, i powolność, albo przez kogo innego zaleć; abyś trudnością pojednania nieodraził przyjaciela, i przyjaźni niestłumił.

93. Zwiernkami, i uprzeymemi przyjaciółmi czyjemi, przez się, albo przez domowników swoich przyidź do znajomości, mów z życzliwością przed niemi o tym, kogo ich przyjacielem być rozumiesz.

94. Ratuy wszelakim sposobem w opacznym razie przyjaciela, aby się mu błogo być przy tobie zdawało.

95. Barzo wielu przyjaciół nabyway, pokazuy, że więcey mieć możesz, bylebyś chciał; ani dość miey na tym, abyś się z jednym związał i skleił.

96. Staray się, aby więcey szacował przyjaciel, i stał o twoję przyjaźń, niżli ty o przyjaźń przyjaciela, i pokaż, jeśli możesz, pomocą i radą, że więcey mu zależy być z tobą, niżeli tobie z nim.

97. Niezcierp przyjacielowi hardego obyczajów szczypania, abyś go nieuznał za starszego, sam też nie rad szczypay i przygan̄iay, zbytnia surowość zatłumia, wolność w zdaniu i postępkach zachowuje przyjaźń.

98. Raczey rad bądź otwartemu nieprzyjacielowi, niż obłudnemu przyjacielowi: bo tego, jako nietayno, łatwo się ustrzeżesz, á tamtego bez mała poznasz; od prawdy rzeczono *Widomego oręża prędzey się utaisz; zdrada jako skryta, tak i nieuchronna.* Przecie raczey chciey, stawić się wżdy sam drugiemu zmyślnie przyjacielem, aniże-

li jawnie nieprzyjacielem, gdyż pod kſztałtem przyjaźni w ſilu rzeczach nagórnym być możeſz: i krzywdy wyrządzone pod przyſtoynym pozorem i za okazyą zawściągay (ale w opłotkach cnoty) otwarta nieprzyjaźń, do podobneyże, ſtronę przeciwną zachęca, poſpolicie z umyſłu uprzedzenia, niebeśpieczney.

99. Strzeż ſię, abyś nikogo nieobdarzał dobrodzieyſtwem, któreby ſię z drugiego krzywdą wiązało, nie tyle bowiem u tamtego zaſłużyſz na przyjaźń, ile u tego zaciągniesz na ſiebie nienawiści.

100. Nigdy (ile warownie i bacznie będzieſz mógł) pogardy twojey niedarujeſz, nawet nayprzyiaźnieyſzemu; zaraz uiść ſię i zapłać; daremna jeſt w tey mierze *dyſkrecyi pokrywka*, łżeyſza utrata przyjaźni, niż ſławy, tamta ſię nadgrodzi, ta nigdy, raz utracona; ale wſzakże uczyniſz to ſkromnie, zawściągając krzywdę wyrządzoną, niezaś ſię mſcząc przyoſtro.

101. A nie na każdą urazę przyjaciela maſz ſię obruſzać, ile którаby ſię uczyniła przez nieoſtróżność i nieuwagę; W takowym razie uczynioney maſz, jakby nieznać; wiem zaprawdę, że takowe umiarkowanie niewſzyſtkim ſię podoba, zwłaſzcza którzy ſą w tym zdaniu, iż żadney krzywdy nieczule mimo ſię puſzczać nienależy, z bojaźni ſnadź, aby, *gdy ſtarey niepowetujeſz krzywdy, niezachęcał do nowey*, ale tacy, gdy chcą nad drugiemi ſtrachem przewodzić; ſwego, i tego oraz dokazują, że nikt ſię z niemi w rzecz i w towarzyſtwo wdawać niezechce; gdy bowiem wſzyſcy ułomni

i do potknienia się skłonni ludzie jesteśmy, i pod czas affektem, albo nieuwagą się unosiemy, każdy więc bojąc się urazić, od tych tak popędliwych, i gniewliwych, á urazę głęboko kryjących zdaleka stronić będzie; jakby drapieżne źwierza w odludności swojey zostawując. Ale wszakże, co do urazy i krzywd na przekorę i z urąganiem poczynionych, rozumiem, że natychmiast, skoro się uczynią, zawściągać je należy; nie z umysłu pomsty, ale karząc, aby na potym skromniey względem ciebie i drugich sprawowali się, ani naprzeciw tobie samemu potym tak barzo łatwo wykraczano, jakobyś się zawsze, chętnie miał składać tylko grzbietem.

102 Nigdy przyjacielowi, albo nieprzyjacielowi (co sobie za wielką waż i miey radę) jakiey względem ciebie przykrzeyszey mowy, i postępku niewymawiay, ale jakbyś niewiedział.

103 W uchronieniu się zobopolnych krzywd, albo w odwracaniu przykrości, idź za obyczajem przezornych wysiekaczów, którzy w gonieniu się na ostre, niezawsze, dla odbicia przeciwnego sztychu, składają się koniecznie bronią, ale przygodnie, sami się na stronę uchylając, albo przysiadając, albo się kurcząc, od razów siebie zchraniają, i ochraniają; jako tamto sobie za męstwo, tak to nie za obelgę, ale za fortel przyczytując. Ty też bynaymniey mądrze postępować będziesz, jeśli każdey przykrości powagą składać się, i doświadczać jey zechcesz: Raczey, abyś nieponiosł krzywdy, umkniesz się, albo poniosszy, jakby

nieznający, albo (pod ład idąc losowi) na poły między pokrywającym, z uniżonością naprzeciw złemu cierpliwością się złożysz, przebaczając ułomności, albo starey przyjaźni, albo nieuwadze, alboli-też okazyi, ba owszem sam sobie, snadź, abyś, kiedy odbić chcesz, ani przecie zdolasz, gorszey pogardy napotym niedoświadczał; Zaiste niektórzy kompanowie mają obyczay i własność twardych krzemieni, które z miękkim podkładem skruszysz, i ku rzeczy, według woli, przystosujesz; ciężkim zaś uderzeniem bez podkładu bynaymniey roztłuczesz; tak onych, prędzey pod czas łagodnością, niżeli się składając surową powagą, zniewolisz; jako się jedno albo drugie powiedzie, do sprawy mądrze i bacznie przystosujesz. Barzo pięknie do rzeczy (tam i ówdzie) Seneka. *Albo jest mocnieyszy od ciebie, albo słabszy, który ć obraził? jeśli słabszy? przepuść mu; jeśli mocnieyszy? sobie; mędrszemu ustąpmy, mniey rozeznanemu wybaczmy. Jeśli jest przyjaciel? uczynił to mimo woli swojey; Nieprzyjaciel? uczynił, co był powinien, wielu wyzwolemy, jeśli wprzód rozbierzemy, niż gniewać się zaczniemy; Niektórzy sami siebie niespokoyności nabawiają, kiedy wykładem i domysłem do tego przywodzą niektóre rzeczy, iż się wydają krzywdami; gdy nie są; ba niektórzy, gdy lada sobie co z fraszki uknują, gniewać się nieprzestają, i przyczyny uraz samiż zdaleka wyprowadzają* (ba zmyślają i wmawiają) *aby się niezdali poczynać bez zaczepki. Siła krzywd mimo nas puszczaymy, kto o nich nie wie, ten też*

ich nie czuje; Niechcesz li być gniewliwym? nie bądź ciekawym

104. Lepszy mierny szkodźca, byle rozuzumny i sprawny sługa, niżeli naywiernieyszy prostak, i niechluy; ten więcey przez głupstwo uczyni szkody, niż tamten, przez kradzież, gdy na kosztowne się dla wstydu niepoważy. Rzecz pewną mówię z doświadczenia.

105. Upominki zatrzymują przyjaźń, przecież upominki dwojako są wdzięczne; kiedy się przyrzekają, albo gdy się oddają; obiecuy ty w przód, potym w przeciągu czasu dać możesz. Dobrze ów mówi; *Czego długo czekamy, to się z radością otrzymuje; rychły datek wiotszeje.*

106. Dziecie, á białogłowa w płaczu obrony szuka; jak mężczyzna w pałaszu; albo naymniey w pokrywaniu

107. Jako się rozum nasz w tę lub tamtę, cnoty lub niecnoty stronę, z przyrodzenia nakłania, tych więc, albo tamtych przykładów, dopiero namów chętniey się imamy, lub unikamy; że jakbyś z mieczem nad karkiem stał, albo co niepodobnego czynić rozkazował; podobnie do tego albo tamtego niektórych nakłonić i zaprawić, naprzeciw wrodzoney skłonności, próżnobyś się kusił; podają się nieco do czasu, ale się niepoddają zgoła i nieprzełamują; kiedy jak na komedyi pożyczoney na czas osoby, długo udawać nie mogą, rychło się wracając do swych obyczajów. *Wilcze przyrodzenie do lasa ciągnie* Zamysły *wielgo-myślnych*, albo przedsięwzięcia wspaniałey duszy, jeśli *bojaźliwym* zalecisz; rychley oni (kiedy się

boją) przykładów pokrywania, na wzór oſtróżnych i ſkromnych ſię uchwycą. *W ſkąpych i ſkrzętnych* dobrotliwość, użyteczny izaſunek, okazały dla powagi doſtatek wmawiać próżno ſię zaymieſz; bo ich dowody mierzłego ſkępſtwa, pod płaſzczykiem ſzkodliwey rozrzutności, i ſtrawienia majątku, prędzey przekonywają. Potym *okrutnym* potworom, *łaſkawość* i ludzkość z grzecznością, i po cóż nadaremnie przekładać będzieſz? gdyż oni na zbytnią ſurowość, i niewcześną ſrogość pod maſką ſprawiedliwości, i poprawy wyſtępnych, z ſwey ſkłonności kroją. *Powolnego* co i beſpiecznego potym *zuchwałym*, namykałbyś z niewielkim ſkutkiem, kiedy na dowod śmiałości, i ſtałości umyſłu, nieoſtróżnie, popedliwie, bez uwagi wdają ſię w niebeśpieczeńſtwa, i wezłych przedſięwzięciach uparcie trwają, *błądzą, niezabiegają. Łakomych*, i zarobku chciwych, *do uſtawy przyſtoyności i cnoty* (aby ſwe przednie ſprawy ſtosowali do ſławy) nienamówiłbyś, gdyż pod pozorem grzeczney przyſługi, godziwości, tudzież potrzeby, puſzczają ſię na niegodziwe zarobki; gdy oſzukiwają ſami, mówią na ten czas, że ſię nieoſzukali, podeyście (na zpotwarzenie cnoty) przezornością w czynieniu, i oſtróżnością zowiąc; albo naoſtatek jako przyrodzenie ludzkie do tey lub tamtey cnoty, albo wyſtępków, jeſt barziey nakłonione, *tak* łatwiey albo opak trudniey dajemy ſię nakłonić, i namówić. (Czytay poſtrzegania moje Polityczne Punkt XII.)

108. Baczni i oſtróżni Męże, całe do czynienia walnych spraw ważą, albowiem po-

wolne i z uwagą rzeczy do końca sprawy pomagają; ale do pomnieyszych spraw sposobnieysi, którzy się zbytnią uwagą niezaprzątają, która częstokroć wadzi; niektóre bowiem rzeczy, zawodem i trafem snadniey się nadają, ani (jeśli temu lub owemu ciekawie się przypatrzysz) czego sprawa potrzebuje, otrzymasz. Powątpiwanie o skutku (z zbytniego rozważania) zazwyczay umysł rade tłumi i gmatwa, przez podeyrzenie niebespieczeństwa; i w niedowierzanie sobie wprawuje; Na to jedno mieć baczność potrzeba: abyś, coś zamyślił, nie było naprzeciw rozumowi, naprzeciw poczciwey sławie, i naprzeciw sumnieniu.

109. Do pocieszenia, dopiero utulenia kogo, nie może być skutecznieyszy sposob, jako żal utrapionego (bądź na umyśle, bądź na fortunie, czyli też na ciele) uznać za sprawiedliwy; potym dołożyć baczenie, z rzeczy ładzeniu służących, i przekładać przygody ludziom zwyczayne, wartki los, który stateczny krokiem stąpać niemoże; są przyczyny żalu i smutku, niezchodzi też i na dowodach ulgi, tudzież pociechy. Boleść na umyśle wykładaniem nieraz staje się sowitszą; choroby cielesne, tudzież trafy fortuny powiększać się, długim rozbieraniem, albo pod czas samym mniemaniem zwykły; ale do rady tajemney i wyższey, a zwłaszcza *Opatrzności Boskiey, i Sądów*, i słusznego za przestępstwa nasze ukarania, myślą odwoływać się należy. Którzy zaś na zfolgowanie przykrości, i boleści poczytają za lekarstwo; nieprzy-

znawać słuszney przyczyny żalu: mylą się, bo tak w ręcz narażają affekt utrapionego; jakby mu miękkość, i niedostatek rozsądku zadawali; ani przeto leczą niemocy, ale (sprzeciwiając się) gorzey jeszcze rozdrażniają umysł. Lepiey więc śmiele przyznać; *że słuszna jest utyskowania, tudzież urazy przyczyna*, ale miarę zachować należy. A to jest w tym sposobie, porządnie współ boleć; i oraz z chęcią się pokazać dobrym przyjacielem; kiedy tymże samym gwichtem, boleści, którymi samże kto boleje (ani lekce, i gardząc) ważemy. Trzeba nieco pozwolić rozrzewnionemu umysłowi, albo uprzedzonemu mniemaniem; abyśmy wspomagać słabość bolejącego, przez wespół bolenie; nie zaś umyślnie narażać, i owszem potępiać (kiedy niemówiemy na stronę utrapionego) zdawali się. Chwalę mądrość i fortel któregoś Polaka lekarza, ten gdy na zacnego chorego trafił, który długim głowy boleniem zmęczony, z niezdrowey fantazyi przyszedł do tego, że wprzód dzwonienie, potym że w jego głowie w rzeczy-samey znaydował się dzwonek, upornie twierdził; gdy inni lekarze niepodobieństwo choroby dowodzili, á choremu szaleństwo przypisali; czym mu przyczynili utrapienia na duszy, i na ciele; ale tamten rozumnieyszy i fortelnieyszy, innym kazawszy na ustąp, jakby to niebiegłość leczenia miał wyrzucać, z gniewem; nad niezwyczayną chorobą długo i wymównie ubolewał, oraz z swoją się ochotą do uleczenia oświadczył. W tym chory, wiarę dawać lekarzowi, i do onego lgnąć jako swego wybawi-

ciela począł; oraz śmiele, z duſzą i z ciałem (przydawſzy dość znaczną zą leki nadgrodę) oddał ſię na opiekę. Odtąd Lekarz, uprzedzeniu w rozſądku pacyenta nieco dogadzając, doſtawſzy jak nayſztuczniey dzwonka, truneczek na womity przepisał; dopieroż przy zrzucaniu, głowę nakſztałt wſpół-bolejącego trzymając, na podſtawioną miednicę, dzwoneк w ręce jak nayfortelniey ukryty z dzwiękiem upuścił, jakby ſię to z mozgu przez womit wydobył; ażeby dzikiey fantazyi, oraz i choroby, niezwyczayney ſztuki przemyſłem pozbawił chorego. *Często bolejemy albo ſię urażamy, że ſię za obrażonych poczytamy.*

110. W każdey robocie wątpliwey, na tę ſtronę chciey raczey wykroczyć, która ſię wżdy da naprawić, niż na tamtę, którey żadną miarą naprawić nie można; albo przynaymniey na tę, gdzie mniey jeſt ſzkody i wątpliwości. Stara przypowieść. *Gdy ſię dwoje złego trafi, w przód więkſzemu zabiegay.*

111. Przyczym ſię warownie oſtać, albo czego doſtać nie możeſz, godziwemi ſpoſobami sporu, prawności, mocnieyſzey ſiły, zaſtawiając ſię bacznie przyjaciółmi, i powagą w czynieniu; poſtaraſz ſię doſtąpić; pośrzednictwa, i beśpiecznego a uczciwego pokoju ſztukami; potym odkładaniem, pokrywaniem, w czesnością, i (sprawy zwolna łagodząc) na lepſze przywiedzieſz, zwłóką; albo ſię przynaymniey usadziſz, abyś sowiciey ſzkodzenia ci, śrzodki i moc, przeciwney ſtronie jakąkolwiek pierwſzy odjął; rzeſko, oſtróżnie i mądrze. Srzodkami pokoju, kiedy ſię sprawy wa-

żyſz, zawſze maſz w twey mocy; co zaś rzemieſła kłótni i woyny, chyba według ſpoſobności i w czas (kiedy zechceſz) nietykay ſię, inaczey na placu i w utarczce kiedy nierozmyślnie ſtanieſz, już nie w mocy twey będzie, (ale od woli loſu zależeć) aby boju poprzeſtano, i pokoy ſtanął, wyniſzczenie ſkarbu, i przygody aby nienaſtąpiły. Zgoła więc miey na pierwſzym baczeniu śrzodki ugody (ile ſię ich dać może) albo pokoy; zaczepka i niechęć między ſtronami niech będą na ſamym oſtatku, przy rozſtaniu ſię, i z nieodbitego muſu. *Jako w żołnierſkich moich uſtawach, które lada dzień wydam, nauki o pokoju i woynie obſzerniey ſię wyłożą.*

CZĘSC CZWARTA.

Przestrog Polityczno-Obyczajowych.

1. Nigdy niepokazuy na probę ſiły, i monſtry nawet nagabany niemiey, ale ſię daway widzieć ćwiczonym, dla utrzymania mniemania ſztuczney baczności.

2. Niesprzeczay ſię, albo ſię przemawiay, ale, coć ſię zda, bez przysady, powiedź.

3. Niewiedź sporu z temi, ani ſię porywąy za paſy, ktorym w ſile niesproſtaſz.

4. Z uſtawy Cycerona: *Przyjaźni, któreć nie wſmak próć raczey, niż rozſtrzygać należy*, jakby chciał rzec; abyś z lekka ſkładał przyjaźń, i od niey ſię odzwyczaił, niżeli ze wzgardą rzu-

cał; w tamtym bowiem ſpoſobie wżdy uſtanie przyjaźń, á w tym zaciągnie ſię nieprzyjaźń, z pogardy osoby, przez popędliwe odwrócenie ſię. Nie nagle więc odmieniſz kſztałt przyjaźni, aby ſię *wżdy poduſałość złożyła, niezaś ſię zabrała nieprzyjaźń.*

5. Odkrywaszli komu prawdę, rzekniy, że ani ſam z ſumnieniem inaczey mówić, ani on inaczey czynić może; ſtaw przed oczy przygody, jeśli ſię tak meſtanie, że ſię wolisz rzetelnością (z dobrem przyjaciela) narazić, niżeli zaſkakować podchlebſtwem ze szwankiem; w tym day na wolą (chceli lub nie) iść zatym.

6. Nie wnet, jako proſi, albo ſię przyczynia przyjaciel, zezwalay, nawet kiedy maſz przyzwolić; powiedź, iż ſię rozmyślić muſiſz, aby on cię zupełnie niewziął pod moc ſwoję, i łacnością abyś nieutracił powagi, i nieuznał poddańſtwa: przyjemnieyſze także bywa dobrodzieyſtwo od namyślaiącego ſię, gdyż nie jakby z lekkości, ale z rozumu pochodzi.

7. Nie jednego przyjaciela wzyway do rady, ale wielu, abyś jednemu przyznawać, i zwierzać ſię wſzyſtkiego niezdawał ſię, (czymbyś na hardą wſadził) pod czas umyślnie opuść.

8. Takie rzeczy mów przed przyjacielem, i klientem, któreby, żeby i na jaw wyszły, wſtydu i ſtrachu ciebie nienabawiły: prawdziwie tamten powiedział: *Tak ſię obchodź z przyjacielem, jakobyś wiedział, że kiedy ma być nieprzyjacielem*

9. Nigdy całey w sobie ufności i nadziei

niemiey, ale się obawiay raczey, w szczęśliwym powodzeniu nagotujesz przyjaciół, którychbyś miał ku pomocy w opacznym razie.

10. Nigdy się tak jednemu przyjacielowi niepowierzysz, abyś części beśpieczeństwa, zkąd inąd sobie niezostawił.

11. Wielu podobieństwo w obyczajach kojarzy w przyjaźni; ale tey w przystoyności nabywać będziesz.

12. Insza jest przeciwnik, insza nieprzyjaciel *Przeciwnik* z winy naszey nam się przeciwi; *Nieprzyjaciel z własney*, ażebyś uniknął przeciwnika, popraw siebie, ażebyś się pozbył nieprzyjaciela, trzeba, aby on był poprawionym.

13. Uniżoność, łagodność, i wolność do przystępowania siła gotuje przyjaciół; *Tanio dostać przyjaciela, kogo słowem dobrym à czapką kupisz.* Powieść Maurycego Xiążęcia Auryackiego.

14. Strzeż się żartów, które skoro siła wyrażają podobieństwa do prawdy, w pamięci przyjaciela głęboko wyryte zostają; ale wszakże w konwersacyi, nazbyt wysiloney słów surowości, albo ponurey miny wystrzegać się trzeba, co, zamiast powagi, znamieniem nieobyczayności i pychy, karbuje. chyba grzeczney a przystoyney łagodności zażywać będziesz.

15. Niewszystkich pod czas rzeczy wiadomym się pokazuy, w postępowaniu do niezabawnego naypodobnieyszy.

16. Nim co przyobiecasz, wprzód pomyśl o przeszkodach, które się mogą nadarzyć; aza-

li nie będzie trudno zpełnić; czy bez twojey, albo drugiego przykrości stać się może? aby ci potym żal nie było, żeś obiecał.

17. Niekwap się z wyborem przyjaciół, ani natychmiast, skoro życzliwość uczujesz, z skrytościami się odkryway, chodź za pasy z affektem ochoczym; wpatrz się pierwey, azali cnotliwy, azali stateczny, azali milczący jest. *azali twóy, czy też szczęścia twego przyjaciel?* Sąć, którzy pod cnoty pokrywką rzeczy swe udają (nayzdradliwsza tych bywa złość) z lekkiego na każdą stronę affektu dobremi będąc barziey, niż z prawdziwey cnoty zakochania; *z twarzy i odzienia* (użyję słów Tacyta) *cechę poczciwości zwierzchney nosząc, w rzeczy samey zdraycy, chytrkowie, i niewstydliwi łakomcy.* Którzy, (naysubtelnieysza á nayjadowitsza niepoczciwość,) *im się skoro zrazu zakazują życzliwością, tym za trochę pierwszey życzliwości domierzają potym (nad to) niewiary i niesmaku;* Zabiegają przyjaźni, lecz żeby im wygoda była, taka przyjaźń sedni grzbiety przyjaciołom, á zinąd między poczciwemi wzajemnością popłaca; którzyć z hardości przywłaszczają sobie, że wszystko im drudzy powinni, á oni nic wzajem; wdają się w poufalsze rozmowy, ale z nich co naygorszego tylko w słowach jadowicie wyciskają; z towarzyszają się, ale nieupatrują, chyba co przygany godnego; gdy wszystkiego posądzić nie mogą, wad i przywar umyślnie szukają, albo złośliwie przydają; dobrych czynów niedóyrzą, albo zgoła zapamiętywają; na spotwarzenie tylko pamiętni; nigdy mniey,

przyjaźnemi jako gdy z przyjaźnią chełpliwie ſię oświadczają; pod płaſzczykiem przyjaźni, na każdego łacno targając ſię, i którym, gdyby ożył, wizerunek doświadczoney cnoty *Kato* niecałeby ſię warównie powierzył. Czemuż więc od takich niemaſz ſtronić? albo wżdy niedoświadczać zrazu, azali u nich miodowa cera nie jeſt radą trucizną podkładana? ażeby ſię z mnieyſzą ſzkodą miano, i przewiedziono za oſobcę Melancholika, ponurego, albo (jeśli od kompanii ſtronić będzieſz) nadętego, niż gdybyś poufale tajemnice rad wynurzył; niepokazuy wſzakże po sobie, że ſtroniſz.

18. Z innych przykładu mierzay przyjaciela, jeśli był drugiemu wierny, jeśli niepodſzedł, jeśli innych ſławą cnotliwie w oczach szafuje, podobnieyſza, iż takimże będzie i z tobą.

19. Przy melancholików do przyjaźni wybierać należy, mierna melancholia bliżſza ſtatku, zbytnia wesołość bliżſza lekkości, ale poſpolicie fałſzywym nazwiſkiem melancholią zowiemy, kiedy raczey powagą w obyczajach zwaćby należało; ale niechże sobie i ona będzie; Zawſze jeſt w mocy mądrych Mężów przyſtoynemi zabawami ją odpłaſzać; zwłaszcza kiedy ſię przydadzą do wesołości życia przyjaciele, i ucieſzni wſpołeczności klienci; powieści, i rozmowy w materyi poważney, albo o rzeczy domowey; goście, muzyka, gry w ſzachy, lub karty, komedye, przechadzki po gajach, i dąmbrowach, ogrodach; albo przejażdżki, łazienki, jazda po

po wodzie, jazda konna, polowanie i łowy, gonitwy; wypuszczanie strzał, strzelania z pukawek, dział do mety; gospodarstwo. Architektońska nauka obywatelska i żołnierska fortifikacyi, dopiero na niejaki czas uchylenie się od zgiełku *dla ćwiczenia duchownego*, albo pod pozorem odbywania spraw publicznych, gwoli czego są po domach tajemne kancellarye i pokoiki; nakoniec czytanie Ksiąg, mianowicie Historyi, dołączyszli znanie się na Krajo-pisarskich kartach, tudzież Geometrya praktyczna, zabierają czas wolny, á niepomału ożywiają rozum; nad to, (á to naywiększa) przyzwoite rozłożenie czasu, na każdą sprawę, tak poważną, jako też na zabawkę dla folgi po pracy, i do wesołości życia służącą; czas nam czynią krótki i wdzięczny, á smutek odpłaszają.

20. Kto dla prywaty z przyjaźnią się odzywa, od innych zbrakowany albo że sobie o wygodach tuszy, łatwo ją dla większey prywaty porzuci; patrz przeto, aby z dobrey woli stał się kto twoim przyjacielem, niezaś dla innego względu; wszakże *okazya* często nam przystawuje przyjaciela.

21. Jeśliś mądry, szukay sobie podobnego w humorze przyjaciela. Z różności przymiotów, nie tylko się rozrywa przyjaźń, ale nad to, gotowa do urazy przyczyna; Jakaż ci z przyjacielem jedność? Jesli z ciebie jest melancholik! z niego wesołek, z ciebie wielki domak, albo osobca, lub z strojenia powagi Stoik, on swobodnieyszy; wielkiego świata obywatel: ty o Księgach rad mówisz, on o

koniu, rynſztunku, i wojennych trybach; kiedy ſię każdy obawia, aby ſnadź ſiła niemiłych rzeczy, i ſmutnych, á mniey wdzięcznych innym, niemuſiał, albo ſam znoſić w tobie, albo na ſobie wyrażać; głębiey więc (i bez pobłażania) uważ wprzód obyczaje i przymioty, prawdziwie ów okreſza przyjaźń; *że jeſt zobopolna a życzliwa, umyſłów ſobie podobnych, w przyſtoyności, zgoda.* Rzadkich ztąd obaczyſz na świecie prawdziwych *przyjaciół*, aczby poczet wielki rachowali w towarzyſtwie *kompanów*.

22. Jeśli do towarzyſtwa wpadną, śmiałkowie, w powieściach i żartach niepowściągliwi, aż do uprzykrzenia; uprządź sobie prawie podobnąż poſtawę, za ~~żart płać~~ żartem, na poły atoli z powagą: i przykrość, którą ponoſiſz, pokryway: mając ſię napotym wyſtrzegać schadzki, (lecz niepokazując po sobie ſtronienia) niczym bowiem barziey niepodaſz ſię w lekkość, jako z towarzyſzeniem ſię z takowemi kompanami.

23. Ieśli na urzędzie poſadzony jeſteś, á nieludzcy uprzykrzeni świegotowie napaſtować cię będą, przekładaniem ſkarg i żalów, naleganiem, wielomównością; wżdy nieoſtro obeydzieſz ſię zmówiącemi, lecz ſkromnie (zbywając nieludzkość) odpowieſz: że rzecz jeſt takiey wagi, iż ją na inny czas odłożyć trzeba, dla wcześnieyſzego przeſłuchania; powinnością tym czaſem jeſt naſzą, ażebyśmy też innym, radzi nadſtawili ucha. A jak nay-więcey ſię ſtrzeż, abyś nikogo zbytnim ofiarowaniem ſię nieuwodził, albo zwodził: nie-

masfzli nic uczynić, skromnie i z łagodnością się wymówisz raczey, niż gdybyś miał kłamać: czymbyś się więcey w nienawiść i lekkość podał, imeś się więcey chciał przymilić, obłudny grzeczniś, albo offertowniczek; zkądbyś oraz swoję niemożność odkrył, żeś obietnicy spełnić nie mógł.

24. Główniey sze nieraz wszczynają się nieprzyjaźni po ugodzie, jeśli się nieszczerze pojednasz; z lepszym bywa pod czas, przyjaźń w czas odłożyć, aby tym czasem wszystkie powody do urazy się uprzątnęły.

25 Niewczesna wymówka, /jest gotowe sieb'e albo drugiego oskarżenie.

26. Naypoufalszemu wiernkowi, ba ani żonie, tajemnic Rzeczypospolitey wyjawiać nienależy.

27. Miey pewne dni, którychbyś z domownikami, i podpadłemi pod opiekę wolniey rozmawiał, á niepogardzay pod czas przywesel szą (na poły z powagą) społecznością; Albowiem owe ponure Pana swego, â bez przestanku czczenie, truje pomału w domownikach przywiązanie; że pod czas mniey to ich obchodzi, iż nie są udarowanemi, niż gdyby na nich żadnego względu niemiano; zwłaszcza krórzy są wielgo-myślnemi, tych ludzkością mocniey zniewolisz, i zatrzymasz, á szczodrym datkiem (wreszcie pyszny) chyba do czasu wymierzysz. Nie pod opiekę jedno podpadających, ale krewnych i powinowatych, życzliwe sobie jednać będziesz chęci, i w sposobie niejakimści ludzkości utrzymywać; wa-

żąc się wszakże między wyniosłą powagą, i (dla rzadkiego przysmaku) zbytnią poufałością; albowiem inaczey, jeśli się nienawidzą, nienawiść bliskich jest nayokrutnieysza, i jak naybarziey *nieprzyjaciele człowieka domownicy jego*: (Mat: Roz: X.)

28. Uszczypliwe czyjeś (albo gminu) mowy, bynaymniey usilnie ale dowcipnie zbijać, albo raczey żartem, lub milczeniem zbywać powinieneś.

29. Poruczając co komu do sprawienia, niedaway przyczyny: ale mocno to mu załeć, i proś usilnie o pomoc; albo jeśli dokładasz przyczynę, ta niepowinna wyrażać na sobie własnego twego pożytku, ale pospolity, a tym samym i wykonywającego; czymby ochotniey rzecz poruczoną sprawił.

30. W robieniu rzeczy, użytecznieysza jest tych praca, którzy się na twą pomoc i szczodrotę oglądają, niż któryches już dobrodzieystwy obciążył; przeto na jakiekolwiek rozmyślisz się dzieło, i kompanów do zrobienia rzeczy szukasz; rad im uczyń zaraz otuchę jakiego użytku.

31. Niezawsze bądź osobnym, ale pod czas pozyskuy życzliwość pospólstwa, dla nabycia przyjaciół, bez których niczego dokazać niemożna. Niemiey zaś przyjaciół, którzy, nieszukasz, szukają się, nieszukają. Y owszem szukają pospólstwu przychilnego.

32. Nieszczypay nikogo słowem, pismem, postawą, i miną, nieobwiniay nikogo, ale raczey miernie pochwalisz każdego według zacności cnoty, nie jak tamten (u Tacita) *rad*

każdego poczciwego ſzarpnąć, a na odpowiedź niemy, jako bojaźliwym dowcipom rzecz przyzwoita.

33. Niejakaś moc i własność znayduje ſię w języku i ſłowach, że czy to w życzliwey chęci, czyli też w urazie, więcey w umyſłach ludzkich mają wagi ſłowa, niżeli uczynki, rzeczą samą doświadczay; *i dla tego barziey ſłowo rado zaboli, niżeli ſzkoda, barziey mowa rozjątrzy, albo dokuczy, niżeli uczynek;* złoczyńſtwo ból, ſzkalowanie pogardę przynoſi, która głębiey razi, niżeli ból; gdyż na wnętrzny umyſł, i samą duſzę naſtępuje, kiedy ból tylko na ciało, i co koło nas jeſt. Tudzież przeciwnym ſpoſobem, szlachetne duſze więcey sobie ſmakują w błogim ſłowie, niżeli w ſzczodrym datku; iż we wſzyſtkich niemal sprawach (chceſzli zrobić przyjaciół) na ſłowa pierwey, niżeli na poſtępki (i na języka barziey, niżeli na rąk obrót i robotę, gdyż głębsza bywa rana od języka, niżeli od żelaza) uwagę mieć powinieneś: czyli co przykrego, czyli też wdzięcznego, uſzom i umyſłom ludzkim maſz donieść; który to jeſt uczciwy do nłowienia ſerc ludzkich fortel; ſłuſznie ktoś mówił: Język malutki członek ciała, jeſt nakſztałt okrętowego ſteru, na którego lekkim ruchu, całego okiętu obracanie, ba całość i zaguba zależy. Daleko ci taniey przyidzie, ſiła błogo-mówić, niż ſiła dawać; wſzakże jeśli obóyga porządnie użyjeſz, z grona liczniey ſzych przyjaciół cieſzyć ſię będzieſz. Ktemu; *ſurowe poſtępki gwałt czynią, i dla tego*

ſtraſzą razem obrażając; że bojaźń niejakiegoś poſzanowania albo wzgląd na ſiebie z muſu wrażają; ſurowe mowy, kiedy bez grota rozdrażniają prawdziwiey, niż obrażają; nienawiść, niezaś bojaźń wzbudzają, á tak bezbronnego gniewu pogardę, dopieroż niechęć w ſłuchającym ſprawują, przyczyniając śmiałości na zemſtę. Tak Niemców niegdyś przerażały bojaźnią orły i znaki Rzymſkie, i razem utrzymywały w poddańſtwie; Skoro zaś za *Kwintiliuſza Wara*, od oręża, do niedużey ſłów utarczki, i kłótliwych przyſzło prawności, jakby to już do innych krzywd nayiększa ſię dokładała; roziadſzy ſię więc, za nic mając odtąd roty Rzymſkie, one znieśli. Mówi Florus (w Kſię: IV.) *Niemcy ſkoro jedno Rzymſkiego ſtroju ſzaty, i ſrożſze nad broni prawa pobaczyli, za powodem Arminiuſowym porwali ſię do broni; jednemu prawnemu ſtron Opiekunowi, uſta zaſzyto, język wprzód wyrznąwſzy, który pogamn jeden w ręku trzymając, kiedyż, tedyż (mówił) jaſzczurko kſzykać przeſtanieſz!* Z drugiey ſtrony niebyło mocnieyſzego powodu dla Ferdynanda Aragończyka Króla Neapolitańſkiego do odyſkania Neapolu, jako, że za przybliżeniem ſię ku miaſtu zwyciezcy Karola VIII. Króla Francuſkiego, mając publicznie pożegnać ſię z Neapolitanami (którzy w żywe oczy przekinęli ſię na ſtronę Francuſką) łagodności i grzeczności pełną miał do nich mowę; iż z przypominania jego mowy, i ztąd, wſpaniałego barzo umyſłu, potym tęſknić Neapolitani, i uſilnie powrótu jego żądać zaczęli, odſtąpiwſzy Francuza, którego Staro-

stowie niepoludzku z niemi obchodzili się. (Francifzek Gwicciardinus Histor: Księg: I.) Tak, nierównie lepiey do tych też, którzy nam nieſprzyjają, (á których ukarać albo poskromić niezdołaſz) z życzliwością mówić; z umiarkowaniem umysłu, niż z zapalczywością przysrogo się obſzedłſzy, gorzey rozdraźnić, bez żadnego, co do rzeczy pożytku. Nad to w mówieniu; (Dydaka Sawedry dla zupełney tu nauki na różne przypadki przestrogę położę:) *Niezawſze kſztałtów mówienia zwyczaynych, i powſzechnych odpowiedzi zażywać należy, te bowiem gdy się dają wſzystkim, nieuſzczają się żadnemu, ani pomału rozrzewnia umyst strapiony, jeśli baczy, że się ~~mu odpowiada~~, o czym już przedtym wiedział, albo też co pierwey, nim się do końca domówiło, obiło się o uſzy żałującego. Ani zawſze Pan ma słuchać, niech się pod czas pyta, ponieważ kto się niewypytywa, niemoże doskonale poznać ſprawy. Rozpytywać się, więc i roztrząſać trzeba, aby wstąpienie w prawo na wylot przerozumieć.* Słuſznie niegdyś gniewano się na Witelliuſza; *który będąc niedosłuchem, aczkolwiek siła znacznego puſzczał na stronę, przecie ważnieyſzym ſprawom niewyrównał.*

34. Niemniey jest mądrego umieć, coby mówił; jako coby zamilczał, nieraz (za wydaniem się nie w czas z słówkiem) siła pięknych zamysłów wyſzło na złe; zwłaſzcza, gdyby się co wymówiło, coby własną stronę przez niejaki domysł wydać, przeciwną zaś przestrzedz, albo do zuchwalstwa pochop dać mogło: słuſznie Emilius Probus: *Niemnieyſza jest mądrość w cześnie milczeć, jako wymownie*

mówić. Tych zwłaszcza, którzy na wysokim postawieni są dostojeństw stopniu, *słowa ją skrzydlaste,* rade mają obyczay lecieć między pospólstwo, iż lepiey nierównie jest wczesnego pod czas zamilczeć, niżeli opacznych wykładów doświadczać *Dworskich,* u których świerzbią oczy i uszy.

35. Niezwyczayne tytuły pomiatay; á gdyć jemi czestują, wymawiay się skromnie, gdyż gotowa dla nich uraza, i nienawiść.

36. Sądząc sprawy, prócz dekretu, z niczym się niewydaway, aby przychylność do któreykolwiek strony porozumieć się nie mogła, przez co uydziesz nienawiści; *składa osobę Sędziego, ktokolwiek wkłada przyjaciela*

37. Jeślić w czym uwłóczą inni, rad doday sobie serca świadomością; iż zacnych ludzi przeciwniczką jest zazdrość; *lepsza jest wszakże główna zawiść, nad wszelkie przyjacielskie użalenie;* ale patrz, abyś tego wszystkiego w opłotkach cnoty zażywał.

38. Pogardzay dolegliwością uszczypliwych języków, i obelżywego pisania, á zwyciężysz; nikogo one nie obrażają, chyba się kto sam rad obraża; ale ta pogarda z wielkości umysłu, i z świadomości swey własney cnoty, niezaś z nieczułości ma pochodzić; jako o Neronie Swetoniusz; *Niczego on cierpliwiey nieznosił, jako przymówki i potwarzy innych, a to, albo że sobie nieważył sromoty, albo też, aby utyskując, barziey nierozdrażnił dowcipów.* Podobnie niemal i my, gdy się poprawić niechcemy, wytkniętych niecnót niewstydziemy się, ale je w żart obracamy; jedyna niektórych

zasada, aby źle czynili, á potym pogotowiu wymówkę mieli; *Bezbożny, gdy w głębią zabrnie, pogardza; Radują się, gdy złe uczynią, i pląszą w rzeczach naygorszych.* (W przypow; Salom:)

39. Przynależy pod czas ustąpić zapalczywości ludu, niżeli się opierać, milcząc siła zbędziesz.

40. Patrz abyś tym, á nieinnym zdał się tchnąć duchem w rządzie i porządku, w którym rade trwa i kocha się pospólstwo: i przetoż że pożytki ludu masz na baczeniu, pokazuy po sobie, pomagając mówiącym, w przeciwności wespół bolejąc.

41. Pod czas też spuść się niżey twego urodzenia i stanu, ani uczty gminney unikay, i społeczności; Tak August u Tacyta, *niestronił od rozrywek, chcąc się gminowi uczęszczaniem na miłe mu widowiska przypodobać.*

42. Hoynym się pokazuy, niemożesz rzeczoma? nikt w słowa nieubogi, nikt niema od ciebie odchodzić smutny, nikomu smutney miny, i zmarszku na czele niepokazuy, gdy też sprawiedliwie masz odmówić.

43. Łakomstwo á skępstwo chwalebnym czynom (tym samym i dobrey sławie) przeszkadzają; nie nabędziesz ziomków przyjaźni, nie będziesz się cieszył z klientami, publiczney posługi lub w pokoju, lub też na woynie g-rzeczy nieodbędziesz, chyba się na koszt jaki wyciągnąć musisz; co skąpym w groszu, im cięższey przychodzi, tym są dalszemi od dobrey sławy; i owszem w rzeczy samey mają barzo złą; ktemu niemal zmierza powieść; *Kto skąpo sieje, skopo też i żąć będzie, Na imie*

więc hoynego w ſpołeczności, i *dobroczynnego* (ku klientom dopiero przyjaciołom,) ktokolwiek, mąż zacny zarabiać powinien, wſzakże nieobyczajem rozrzutności i marnotractwa, ale przyſtoynym wydatkiem, chcąc ſobie miłość ziednać naprzód, potym nabyć powagi między ziomkami. Poſtaremu, gdy ſię hoynemi pokazać chcemy, ze zrzódła czerpać powinniśmy, ażebyśmy ſnadź ſamego zdroju niewyſuſzyli; którzy po gałąſkach obrywają drzewo i owoc, w naſtępującym lecie odroſłe znowu zbieraią; Którzy zaś do pnia przykładają topor, drzewo ſamo, i owoc na wieki zagubiają. Podobnież wydatki nieoſzczędne powinne być uczciwe, według przemożenia, i zgoła nieprzebrane, na które ſię z dochodu, niezaś z oddalenia, albo zaprzedania włości i gruntów, dopieroz imienia dziedzicznego (*jedynie z umyſłu przemarnotrawienia*) zdobywamy; gdyż inaczey rychło ſię kończy wſzyſtko. Temu więc długo wydawać ſtanie, który *z gałęzi* (iż tak rzekę) *niezaś z pnia żyć ſtara ſię.* Pytać ſię z tąd można; czym ſię to dzieje, że po ſkąpym Rodzicu naſtępcy poſpolicie bywają marnotrawnemi; Jako był Kaligula po Tyberyuſzu, Antoni Karakalla, po Sewerze Ceſarzu, i inni zazwyczay: przyczyna na pogotowiu: kiedy gotowe znaydują ſkarby, i doſtatki (z cudzey pracy) im ſię całkiem doſtają, z ſtarego zbioru muſi ſię koniecznie wylęgnąć nikczemność, dla którey ni o ſiebie, ni o żadną rzecz obecnie nieſtoją, (ponieważ kto ſię ſam czego niedorobił, mniey to ſobie ſmakuje, gdyż właſna pracą rada

się poważa, cudza jako nic niekosztuje, lekce się nader waży) ba owszem z odprawy trosk, i nikczemnego niedbalstwa wradza się skażenie, że w przód bywa nieporządne używanie skarbów Rodzicielskich, potym rozgardyasz, dopiero swawola, zaraz innych pomiatanie, wnet nadchodzi (byle bez dolegliwości) chudoba.

44. Nayśmielszego kogokolwiek z gminu, dobrodzieystwy zwyciężay, i zniewol sobie, skoro zrozumiesz, jakiemi się daje uwodzić; Cnotliwych wszakże i skromnych w przyjaźni barziey uprzeymey przenosić będziesz; ci kiedy się poczciwie sprawują; rzeczy uczciwe bez przestanku, z statkiem i uprzeymością czynią, tamci częstokroć pusiują, i przyjacielowi przykrości wyrządzają; uważają, coś ty im winien, á niechcą wiedzieć, co oni wzajem tobie, wszakże sobie ich zniewolisz, *nie żebyć się na co przydali, ale aby nieszkodzili*, ba przydać się mogą w czas, jeśli ich będziesz umiał użyć. Dowcipnie g-rzeczy Welleiusz (Hist: Księg: II.) *Wolałbyś mieć przyjacielem Brutusa, lękałbyś się barziey nieprzyjaciela Kassyusza, u jednego większa potęga, u drugiego cnota.*

45. Strzeż się przyostrych słów, ale łagodnieyszych używay, chociaż nie masz chwalić, owszem masz strofować.

46. Kształtna wymówka przy łagodności, pozornieysza czasem, niż zmarszczony datek.

47. Nienawiści prędzey łagodnością (przymieszawszy ludzkości) uchodzisz, niżeli wza-

jemney zemſty zaciętością przełomieſz.

48. Wznawiane coraz dobrodzieyſtwa ſilniey obowięzują, jako przyczynione więzy mocniey krępują, przetóż częſto raczey, niżeli zbytecznie obdarzay, czymby ci na dłużey ſtawało, gdyż ludzie mają obyczay poſtępować z dobrodzieyſtwy jak z kwiatami, które póty wdzięczne, póki świeże; więdnieje onych pamięć, chyba ſię częściey podarkiem odnowi, á coraz dawać niewydołaſz, jeśli co zbyt wielkiego oraz daſz. Potym trzeba wiedzieć, że milſza jeſt każdemu mierna nadgroda za cnotę, i zaſługę, iże do więkſzey rada pobudza wdzięczności ku dawcy, niżeli jakikolwiek bądź znaczny podarek, proſzącym na raźie rozrzutnie dany; w tym bowiem ſpoſobie gdy ſię bierze, nie do naſzey cnoty, ale do ſzczęścia i hoyności darującego poczeſne należy; w tamtym pierwſzym ſpoſobie, oboje ſię oraz waży; i podarek, i co popłatnieysza od podarku, cnoty naſzey ſzacunek; do którey ſię każdy czuć, i aby u innych popłacała, jak naybarziey żąda; albo opak, gdy niepopłaca, ciężko utyſknje. Y owſzem w tamtym pierwſzym ſpoſobie, jeſt częſtokroć nieuważne przedarowanie, iżbym nierzekł, zbytnia rozproſzenia łatwość, płód zbyt dobrego ſerca; w tym zaś drugim, daje ſię widzieć, rozſądek dającego, prawdziwa hoyność, i zowie ſię wabem zaſługi.

49. Miey za to, że nie na długo, ani ſtale, przyjaźni datkiem wymierzyſz, jeśli nieprzydaſz, ze względem na ſiebie, powagi; Prawdziwie powiada tamten; *Statkiem á cnotą przyjaźni nabę-*

dziesz, datkiem a wysługą okupisz, i do czasu wymierzysz. Kiedy bowiem dość wezmą, ile potrzebują; albo dając ustaniesz, gdyż datkiem datek się wysili, albo wżdy, chyba niezbędney chciwości niezmiernym datkiem nadążysz, wstręt sobie wezmą, i o ciebie więcey stać nie będą. Grunt więc nabycia i utrzymania przyjaźni na cnocie i powadze w obyczajach (ze względem na siebie) założysz, dobrodzieystw za się i łagodności użyjesz jak zaprawy, dla mocnieyszego węzła w przyjaźni. Pomylił się w tym Julius Cezar, gdy wszystko na prożbę przyjaciół pozwalał, co się pod czas mądrze odmówić mogło; Ztąd po większey części przyjaciele, niż nieprzyjaciele, okrutnie go zamordowali, których niesytey chciwości i oczekiwania nie napełnił i nienatkał. Tak bowiem trudno niektórych przyjaciół odbyć, że aczkolwiek siła wzięli, za krzywdę jednak sobie mają, że więcey wziąć mogli: gdy dla łacności otrzymania, przyuczają się *do nieodbytych prożb.* Toż samo w Galbie gani Tacyt: w Hist: Księdz: I.) *Naychciwsze w wielkim szczęściu przyjaciół pragnienia, sama Galby łatwość rozpalała, gdy nad ułomnym i lekkowiernym, z mnieyszym strachem, à z większym obłowem przewodzono* Ogień, wyniosłość, dopieroż chciwość nigdy niemówią dość, dokładaszli więcey? zawsze się one więcey rozpalają Strzeż się dla tego, abyś niewezwyczajał przyjaciół do prożb niezbytych; łatwo z razu pozwalając, raczey proszącym z ludzkością odmów, nieżebyś niechciał uczynić, ale na inny czas odkładając; ażeby się odzwyczaili

nieodbytości, przyuczyli się *do odnoszenia wstrętu*, á wstyd w prozbach znali; ani inaczey tych się *niezbytych prozb, i proszących* ustrzeżesz: albo raczey, *przyjaciół, nakształt dzielnych koni żywić, nietuczyć starać się będziesz*, bo ciała otyłe więcey zawady, niż pomocy mają do znoszenia pracy g-woli twojey.

50. Ztąd wynika mądra przestroga, ażebyś przyjaciół, dopieroż domowników, i pod opiekę twą podpadłych, których pomocy potrzebujesz, nadzieją nadgrody do roboty niezachęcał, albo do czynienia czego nieprzyzwyczajał; raczey przełoż interes, i pomocy po przyjacielsku wyciągay, ażeby z powodu uczynności zaymowali się robotą, chcąc dowieść oczekiwania o swey cnocie. A maszli co dać? niedaway w nadgrodę, ale z własney ochoty, i to niezaraz po skończoney robocie, co się bowiem daje w nadgrodę, nieobowięzuje biorącego na czas przyszły; ale wyzwala z obowiązku nadgrody dającego.

51. Nie o przyjaciołach to tylko, i klientach wiedzieć i rozumieć należy, ale toż samo i o żołnierzu pieniężnym; aby mądry Hetman nieprzyzwyczajał, drabantów do nadgrody; raczey powinności cnoty żołnierskiey i posługi ma wyciągać, karę zakładając, ktoby niewypełnił, niżeli wysługę ochotnym; którą wszakże ofiarować trzeba, ale nad spodziewanie.

52. Kto dobrą sprawę zatrzymać chce, powinien czasu roboty być rozsądnym rządcą, i dozorcą; *Lepiey w cześnie zabiegać, aby się źle niedziało, niż gdy się źle stanie, karać*, bo tak

zupełnie rzecz się nienadgrodzi, ani się szkoda połata karą, lub strofowaniem, przyda się w prawdzie poprawa na potym, á tym czasem szkoda dokuczy; do tego niemal zmierza Tacyt; gdy mówi: *Lepiey jest zlecać rząd* (albo sprawy) *którzyby niegrzeszyli; niż karać, gdy siła, i znacznie nabroją.* Jakoż bez wątpienia sprawy dobrey inaczey niezatrzymasz, chybá, że obmyślisz wcześnie, sposobnego rządcę i dozorcę sprawy, któregoby przemożenie i siła, ani większa, ani też mnieysza, ale do kształtu i porządku sprawy zgoła była pomierna, i jakby z namowy równa. Gdyż naprzód, kto więcey zmoże, urząd poruczony, za podleyszy od swey zdolności i zacności poczyta, i oń niedbać będzie, ani też ofiarującemu mieć wdzięczność; ba owszem się obrazi, gdy go obeydzie uwaga małego urzędu, jakby był pogardzonym; toż przeciwnie; Kto nie ma z to siły, aby wydołał powinnościom, sprawę stłumi, szkody narobi; że przypiszą nierozum, iżeś nieudolnym sprawę poruczył, i rad sameś siebie zwiodł: jak gdybyś obrót łodki rybackiey sternikowi naw zlecił; á lada flisowi lub szkutnikowi przeogromney nawy ster poruczył; ten nieświadomością kierowania onę zagubi; tamten błahe zlecenie pomiatać będzie, osądziwszy za nikczemnieysze od swey godności. Albo jakbyś, równieby to było nazbyt, czyli doñatnią nogę obuwać w niedostatni bóc usiłował. czyli też opak; chciał w szatę męską przyoblec dziecinę, (któregobyś raczey obciążył, niżeli przykrasił) w teybyś rzeczy, szpetnym

zbytkiem, w tamtey zas niedoſtatkiem wykroczył. Dla tego koniecznie potrzeba, aby według każdego obyczajów i przymiotów (jako kto z przyrodzenia do obierania ſię w tym lub tamtym ſkłonnym jeſt) każdemu z oſobna powinności ſię poruczały; niezaś przeciwnie, zlecać ſprawy ściągające ſię do pokoju, mężom walecznym i wojennym; rząd i porządek krajowy, tchnącym powietrzem zamorſkim i obcym; albo których jak pławów chętka do żeglugi ciągnie; igrzyſka i gry, nieprzyprawnym i poważnym; Sądy, lub obywatelſkie intereſſa, którzy ſię po wſiach radzi roſkoſzują; weſołe rzeczy, ponurym; zakłocone, ſpokoynym; pracowite, roſkoſzniſiom, rząd, i utrzymywanie w karności tym, którzy ledwie poſłuſznemi, i podległemi być drugim w czas umieją; trudne i zawikłane rzeczy, nieſprawnym, i nierezolutnym; Duchowności, Politykom. Nakoniec (mówię powtóre) drobne ſprawy, byſtrym i wielkim rozumom, ważne, nikczemnym. Dość rozſądny w tym Tyberyuſz, o którym Tacyt: (w Kſiędz: VI. Rocz: Dziej.) *Poppeus Sabin od Tyberyuſza nad naywiękſzemi Prowincyami był przełożony, nie tak dla wyſokich przymiotów, jako, że będąc zdolnym, do ſpraw, nic niemiał nad to.*

53. Czemu rada zabieżeć nie może, częſto czas ſtaje ſię lekarſtwem: nieſraſuy ſię, *ale ſię z czaſem naradzay*, niektóre trudnieyſze rzeczy, czaſowi, albo raczey Bogu do polepszenia i zrządzenia zoſtawując; Podobnie tamten u Hiſtoryka: *Zamyſł, któremu niewy-*

dołał, losowi zostawił, wszakże niepostępuy podesperacku: *zła dola często, mieysce i okazyą daje lepszemu powodzeniu.*

54. Niekto dobrami, ale barziey, kto czasami szafować potrafi, albo oboygiem; według rzeczy się mu dzieje; porządnie zaś szafuje, kto dobrze dwoi; *Ja i czas, na przeciw dwóm.* Powieść Karola V. Cesarza. Potrafi sam czynić, kto czasu potrafi użyć.

55. Strzeż się świerkliwych, którzy każdą rzecz przeciągają do urazy, nie co innego będziesz miał w zysku z takiemi przyiacółmi, tylko samo ugryzienie głowy z gniewem; kiedy są podobnemi do żołądka, któremu się ustawnie zwija, który też słodyczy łaje, i mierźi.

56. Mniey wytworne cnoty affekt gminu wzbudzają do kochania; górna i znakomita cnota, chyba zacnych pociąga rozum do uwagi i poważenia; takowey koniecznie używać trzeba względem dostoynieyszych, a co dla podleyszego motłochu, dość jest cnot pomnieyszych; gdy bowiem wysoka i wyniosła cnota w rozumie się ich niemieści, zdumiewają się prawdziwiey, niżeli ją kochają; jako więc z zacnemi, albo z podleyszemi masz co do czynienia, tak cnoty (niezaniedbywając wszakże wszystkich) tey albo tamtey, jeśliś mądry, chętniey użyjesz (Obacz postrzegania moje Polityczne Punkt XII.)

57. Zawsze się na obiedwie strony spodziewaj, i oraz bądź gotów.

58. Strzeż się nachylić myśli, gdyć chwalą nieprzyjaciele; *Albowiem czymby barziey* ć

nieobaczka podchwycili, w oczyć chwalą; i owſzem ſtrzedz ſię będzieſz przyjaciół zbyt łaſkujących, i plotków.

59. Twoje tajemnicy w zamknieniu choway, i chyba komu jednemu, albo tobie samemu niech ſtoją otworem; tego ſię wſzakże wyſtrzegać trzeba, aby gdy milczy język; mina, oczy, i inne jeſty niemówiły; a co jak naybarziey rad kryjeſz, na wierzch ſię niewydało.

60. Stara przypowieść: *Złe kiedy ſię ucieſzy, nieporuſzay, jeśli niechceſz, aby ſię ſtało gorſzym.*

61. Affekt naylepſzemu nieprzyjaciel rozumowi: niepanujeſz mu, on tobie panuje; ani gniewem, ani łagodnością nieprzeſadzay, ale mierności potrzeba; bo zbłądziſz. Kto mniey affektu ma, więcey rozumu

62. Kto w pokoju ſiedzieć, wczaſu zażywać lubi, krótkomównością ſię rad bawi, i zgoła bez rozmowności, i nieludzko innych zbywa; kto dziko-poważną poſtać ſtroi, wykwintny cudzych mów i poſtępków oſzczerca; kto ſkąpy, groſzem oſzczędza wydatek, kto lada ſię półſłowem obraża, ani umie (bez naruſzenia wſzakże powagi i cnoty) przebaczać ſiła; niewiele ma przyjaciół, ani ſiła może u ludu: Niemożna tego po innych wyciągać, aby, gdy nikomu ſwego affektu nieoświadczaſz, inni tobie ſtawili ſię życzliwie, alboliteż chceſz mieć przyjaciół; muſiſz koniecznie ſpuścić z ſurowości; co cnoty niekazi, i owſzem jey przyczynia kraſy i przyſmaku; nieraz za uſtawę cnoty falſzywie uda-

jemy, co jeſt dzikością w obyczajach, i przebarſzczaniem.

63. Inni kiedy oſtróżnemi, albo ſpokoynemi, do niczego ſię nieruſząc, pokazać ſię chcą, wybornie próżnują, gdy trudnościami od zamyſłów ſię odrażają, albo z inąd, kiedy ſię sprawy gwoli niewiodą, albo gdy ich obchodzi, że ſię złośliwi burzą, gdzie ſię oni czują, że wſzyſtko dobrze zrobili; albo też gdy w robieniu ſą zbyt fraſowliwemi, lub wytwornemi, ani zewſzyſtkim odważnemi, i lada ſię urazy boją; wſzyſtkie to ſą miękkiego i gnuśnego prawdziwiey, niż pokoy lubiącego umyſłu znaki. Przyznaję, że kiedy nic nierobiſz, nikt też nieprzygani robocie; niebłądzą, kiedy nic nierobią, próżniacy; jak u Tacyta Hordeoni Flakkus; *Nieśmiał hamować, wſkok lecących do buntu, utwierdzać obojętnych, napominać poczciwych, ale drżący, przebrzydły, niewieściuch i dla nieczułości nieſkażony; i Galba barziey był bez wyſtępku, niż przy dobrey cnocie, w którym gdy była wierutna gnuſność, okrzczono mądrością.* Tacy nie mają nieprzyjaciół, niemają też i przyjaciół, gdyż o nich nikt niedba, Błądzić zaś, dopieroż, aby ſię na nas gniewano i urażano; jako to jeſt złością innych, nienaſzą przywarą, tak tamto jeſt zgoła rzeczą ludzką, gdyż niekto naymniey błądzi, ale kto rychło i ochotnie błędu poprawuje, á z upadku mężnie i cnotliwie powſtaje, mądrym jeſt; robota ludzka (póki jeſt ludzką) nie może być całe bez błędu, Boſkie to jedno ſprawy zgoła niepodlegają niedoſkonałości, a przecież złośliwi źle o nich trzyma-

ją; Owo jedno w człowieku się chwali, kiedy się niemieszać, ale rychło do uwagi i przytomności przychodzić; przy wielgo-myślności swojey, może i trafi. Mylą się przeto, któzy od zamysłów i sprawowania rzeczy lada się fraszką zrażają; że się na nich słusznie gniewał Iustus Lipsius, (w Liście 39 Setni 2) *Rad słyszę, że świeckiemi marnościami gardzisz, które też z mojey porady nogami zetrzyi, ale tak, aby ta wzgarda z górnego jakiegoś pochodziła umysłu, a niektóryby sam siebie pomiatał, Cóż za skromność lub mądrość to sobie poczytasz, wylegać się; nic nierobić? do żadnego celu w życiu niezmierzać i nieprzyłożyć się? nikczemnaci to jest gnuśność; wielkich też rozumów często skaza i zaguba.* Nie jako się bowiem obraca w przysmak (jako tamten rzekł) sama gnuśność, á obmierzła wprzód chęć próżnowania, nakoniec smakować zaczyna; i kocha się ospalstwo.

64. W reszcie, dla każdego mądrego i cnotliwego obywatela przydać przestrogę, osądziłem za rzecz potrzebną; że, jeśli do prawideł cnoty życie i obyczaje swe ułoży; i o wielkie á górne rzeczy w czynieniu według cnoty usiłować będzie, musi koniecznie napaść na języki złośliwych oszczerców, i zazdrościwych doznawać nienawiści, które to zazwyczay cnotę rade trapią i uciskają. Aby się więc przykrością człowiek mądry nietłumił, á raczey na stronę szczęśliwego nader losu, sobie tłumaczył, za pewny zacności i wielkości dowod u siebie mając, że mu zazdroszczą; niż gdyby sam zazdrościł, byleby

się poczuwał do prawdziwey cnoty; codzienne doświadczenie upewnia, że się umieścić w liczbie godnych ludzi nie można, chybaby kto wprzód chropowatą nienawiści zbieżał drogę; albo kiedy ją udepce i utornje, tedy prawdziwie się nadziewał, że los tajemny wyższego powodzenia szczebel mu buduje. Y pewnie, uszczypliwi plotkowie gęby nierozwierają na lichego kmiecia, który jedynie dla podłości i nikczemności beśpieczny, którego całe stan niski usuwa od ludzkiey mowy, i ochrania od zazdrości; te języki ostre nienastępuią na podłe chałupy, ale na górne i wyniosłe złość wywieraią gmachy, albo raczey tych szarpią mężów, którzy odsadziwszy się od nikczemności upodlonych, na widoku przezacny prowadzą żywot; iże się prawdziwie mówi: *Z zacnemi rada w szranki wstępuje zawiść.* Albo jak dowcipniey nasz Tacyt: *Siła zły na dobrego i zacnego opak myśli, ani mniey niebeśpieczeństwa przy dobrey sławie, i zacności, niżeli przy złey, i niecnocie*, Gdyby to można było, w samo zazdrościwych głębiey weyrzeć serce, nieobaczyłżebyś, jako ono jest w sobie okrutnie poszarpane, umysł zgryziony, myśl od frasunków zawistnych wycięczona, iże raczey, kiedy gadają, albo się miszczą nad tobą, gorzey nad sobą samemi się pastwią; nie ciebie słowem, ale siebie ustawicznym zacności twey rozważaniem mordując. - Tamtego twoia wielgo-myślność dręczy, temu poważne postępowanie w robieniu spraw wytyka sromotę, lub obyczaiów cudna układność w oczy kole: toż w zaczynaniu i kończeniu rzeczy mą-

dność i uwaga, naprzeciw opieraiącey się zawistności, sprzeciwia się. A pospolicie złośliwie gadaią o zacnych ludziach i na godnościach posadzonych, *których szlachetność, dostatki, dostoyności, albo inny jaki znakomity przymiot, sławi na celu wieści i języków* Kogoby tedy w nędzy, i przy nogach swoich pełzaiącego (ani w górę przy cnocie wyniesionego) widzieć życzyli; pysznym go, i zmyślaiącym cnotę obwoływaią; nie żebyś takim w rzeczy był; ale że oni są utrapionemi, niepoczciwemi, złośliwemi, okazalszey cnoty cierpieć nie mogą, tym samym się znaiąc za podleyszych, skoro zayzdroszczą. Do mey rzeczy Pisarz Duchowny, *zazdrość, nośnym piekłem nazwał;* że kogobyś zwał zazdrośnym, żywym go raczey nazywał męczennikiem, i co chwila umieraiącym; á na katownią nic gorszego niepragnął, iako abyś dobrze czynił, czemuby nieprzyjaciel zazdrościł; *Oby zazdrośni cali byli okiem, żeby wszystkich pomyślność ich katowała:* Iście się dręczy każdy zazdrośny, gdy drugiego szczęście, jest iego nieszczęściem i katem serca; co komu w majątku i do sławy przybędzie, sobie uięto być rozumieią, innych dostatek ich iest zubożeniem, i ich chudobą i głodem, i gdy się sami nie mogą stać zacnemi, aniby innych widzieć chcieli, kto komu lepszym, gdy sobie zły? Cóż, mali więc utyskować na zazdrośnych mądry Mąż, á nieraczey się cieszyć? chybaby się chciał pokazać nędznym, ani ma o sobie barziey rozumieć, że wysoko stoi, jako kiedy temu nieszczęściu podpada; zazdrości, są nakształt o-

gniów powietrznych, od goniącego uciekają, gonią się za uciekaiącym; podobnież one nieszkodzą, chyba temu, kto iemi niegardzi, albo się dobrze w sobie nieczuie; Niech się (mówię) cieszy, że coś się w nim znakomitego znayduie, co zazdrośnych w oczy kole, rozum suszy, serce bodzie i rozrzewnia, iemu na tryumf, przeciwnikowi na pohańbienie. Seneki powieści powinieneś w tym używać: *Zle o mnie mòwią; wszakżem nieprzewinił, ale zwyczaynie ze złey gęby niedobra mowa; źle mówią, bo dobrze mówić nieumieją; nieczynią tego przy dobrym rozumie, ale z dolegliwości, nie o mnie mówią, ale o sobie. Obeszłoby mię, gdyby to o mnie Marek Kato, gdyby Leliusz, gdyby dway Scypionowie mówili, dopiero złym nieupodobać się, jest coś nakształt chwały; niemoże wyrok, mieć powagi, gdzie samże zbrodzień skazuje; mają to niektòre psy do siebie, że niezdzikości, ale ze zwyczaju oszczekiwają;* Więcey powiem, źle o mnie mòwią, ale którzy sami nic nierobią; *cudzą pracą przy zastanych stołach nayłatwiey się zastaniając*, i których publiczny wczas przy cudzey pracy miękko i rozkosznie chowa; albo com indziey mówił, sobie to często powtarzay; że dla większey doskonałości cnoty, trzeba koniecznie mieć przeciwnika, ażeby równie cnotą było, żeś skromnie zniosł przeciwnika, iako żeś inne rzeczy dobrze poczynił. Niepoczytay więc u siebie za poczciwego człowieka, któregokolwiek innych mowy i postępki obmawiaiącego posłyszysz; nieuważaszli, iako wody w sobie wdzięczne i słodkie, mimo iakiey cieką ziemi?

ſzczerey, gorzkiey ſiarczyſtey, ſłoney, błotniſtey; teyże ziemi ſmakiem, ſzczerym, albo inaczey gorzkim, ſiarczyſtym, ſłonym, błotniſtym, lub ciężko cuchnącym oddaią i trącą: Podobnież zdania niektórych o rzeczach dobre ſą albo złe, iako umyſł, z którego pochodzą. Znaydą dowcipne pſzczoły, zkądby miod sobie z dzikiey żegawki zebraly; u paiąków zaś róża obraca ſię w truciznę im przyzwoitą, nieże róża zła, ale że paiąk ſzuka tylko trucizny. Nieutyſkuy więc (coć po wielekroć wrażam) nieporyway ſię do korda na zemſtę, nie myśl o zagubie potwarców twoich i plotków, jeśli jeſteś człowiekiem poczciwym, ale raczey tak ukłuty, na górną i okazalszą zdobyway ſię cnotę, á aż nader uczciwą i ſławną zemſtę (jeśli to jedno zemſtą nazwać można) przy innych zazdrości, odnieſiesz; zkąd, co jeſt naywiękſza w rzeczach ludzkich, cnotą przemożeſz zazdrość; która ſię nieinaczey, chyba piękney cnoty ſtatkiem przemaga, gwałtem i mocą nigdy, i owſzem ſię podnieca. Wſzakże gdy wſzyſtko uczyniſz, niezawſze i jednakowo na świecie popłaca cnota; w jednych taż ſama ſię cnota chwali, która w drugich nie tak barzo Y jużże więc teraz schodzi na Mężach, którzyby cnotą, rozſądkiem, obyczajami poważnemi, mądrością w działaniu z Manliuſzami, Scypionami, Fabiuſzami, i innemi wielkiemi imionami Rzymian, i Greków byli na równi? bynaymniey, ſą w prawdzie; ale wieku dzieje ſię nakażeniem, niezaś niedoſtatkiem cnoty; iże ſię niedają widzieć; gdyż na owe czaſy nietrafili,

w których wszystko podawało się cnocie bez zazdrości, i plac, i poważanie, i nadgrody, i *okazya do czynienia*, ale raczey ona od ludzkiey złości stłumiona, gdzieś leży, czyli też rada się kryje. Cóż bowiem między złośliwemi poczniesz? jest kiedy poprawiaszli więcey złych, niż dobrych, bez wątpienia narazisz się siłu, i dla tegoż się gniewają; zechceszli co robić? zazdroszczą, i dla tego miasto pomocy, umyślnie piękne dzieło psują; światło swoim obyczajem cudzey cnocie odeymując, aby widokiem, sami się nieodkryli, albo nieztanieli. Wiek stary szczery przy prostocie, rad i ochoczo baczył cnotę, kiedy więcey było dobrych, niż zdrożnych niecnot; ani przeto pycha zawadzała, aby kto nieszedł za czyjąś zdrowszą namową; łacno ztąd coraz barziey górowała cnota, gdyż czylibyś co czynił, uważano i poważano; czyliteż pomocników i narzędziów do roboty potrzebował, pogotowiu się znaydowali między dobremi, ochotnicy na dobre, albo cobyś chciał czynić, biegli w rzemieśle. Łacniey było *Scypionowi*, za kwitnącey odwagi w żołnierzu Rzymskim, z sławą u Rzymian hetmanić, Annibala porazić, bogactwa i butę Kartainy o ziemię uderzyć, i na imię Afrykana sobie zarobić, gdy tak wielu liczył w woysku doświadczonych Rotmistrzów, *zgodnych do wykonania Hetmańskich rozkazów narzędziów*, niżeli gdyby potym w poślednieyszych czasach, przy zwątloney karności, z niećwiczonemi Pułkownikami bronią czego dokazować przyszło Albo *Porcyuszowi Katonowi* Szacunkarza obyczajów, albo Instygato-

ra urząd sprawować snadno było, á wſzyſtko do prawidła cnoty ſtoſować, w Rzymie, w którym jeſzcze całe nieurosła niecnota, i w poſtępkach ſwawola, niż jego prawnukowi *Katonowi z Utyki*, za którego czaſów przemagała rozpuſta, i z niezmiernych doſtatków pycha, oraz kupa ſwawolna. *Nigdzie mniey dokazują cnotliwi ludzie, jako gdy napadną na Mędrków, śmiałków, i rozpuſtnych, gdyż ſą proſtakami, nieznającemi ſię na rzeczach, i upornemi.* Zaraz przyczyna jeſt jawna, dla czego w gmino-władney Rzeczypoſpolitey jedność zachować ſię nie może, kiedy ſię lada śmiałek albo mędrek zuchwali, i wzbrania ſię iść za drugim, ani pierwſzeńſtwa uſtępuje cnotliwſzemu, ale ſobie je hardo przywłaſzcza, przeciągając ſię obfitością rozumów niektórzy na ten czas zowią, kiedy raczey w poſtępkach swawola zamaga ſię, i wzmacnia. *Do jedności zaś koniecznie potrzeba, aby jeden abo dway cnotliwi, z umowy poprzedzali w dobrym czynieniu*, inni bez powątpiwania, i narzekania ſzli za niemi, i owſzem pomagali w uſności ziednoczeni, niezaś przeſzkadzali do sprawy, rozróżniwſzy ſię. Gdy bowiem każdy poprzedzać chce, wſzyſcy ſię tłumią; Ale to z okoliczności. Co ſię zaś tycze ſławy i poważania Pańſkiey cnoty, iści ſię na nich, jako ktoś dobrze napisał; *Aczkolwiekby który Pan w tymże chwalebnym ſpoſobie Rzeczpoſpolitą sprawował, w jakim i drugi naychwalebniey onę rządził, równie przecie nie będzie kochanym, ani równą odnieſie chwałę, chybaby ſię nadarzyło, że poddani jednego i drugiego byliby równie w oby-*

czajach cnotliwemi. Dodam więcey, lud pospolity nade wszystko mierźi sobie porządek, i woli złych Panów, byle w nieporządku i przy rozpuście; niż dobrych doświadczać, aby tylko bez rządu żył, á do ustawy prawà, i cnoty, tudzież skromności zgoła go nieukładano. Ztąd, przeciwnie, zli Panowie puszczają się jedynie na sztuki przymilenia się poddanym, że kiedy innych z majątku ogołocą, nad drugiemi rozpuśnie się napastwią, na powszechną wolność tam i ówdzie nastąpią; w rozmowach wszakże stawią się beśpiecznie towarzyskiemi; i wdzięczno-mównością narabiają, różnemi fortelami i przysadą radzi swe sprawy zdobiąc; zwłaszcza, gdy na pokątne występki, wzajemne ludu swawole, i pogorszenia przez spary patrzą; ba umyślnie pobłażają, dla pokazania rozpustney swobody; kiedy lada komu złym być, i zuchwalić się na drugiego wolno, i za sztukę uchodźi. Tak, obłudnych, i jakokolwiek fortelnych przyjaźń, bywa innym smacznieysza, niżeli tych, którzy się do ustawy cnoty i prawa porządnie stosują; gdyż w tamtych pierwszych znayduje się udatna swoboda, i wesołość wspołeczności, ci przy cnocie, i skromności przysmutny kształt życia, i niejakąś w obyczajach surowość pokazują, wprawdzie bywają oni poważanemi, ale niekochanemi. Tak, ponęty światowe, które ludzie Duchowni zowią *marnościami*, więcey mają swych naśladówców, że są na ispóyrzenie powabnieysze i szacunią się od zwierzchnego zmysłu, acz w skutku potym bywaią okropne;

niżeli gruntownieyſza cnota, którey cena i poważanie do wyżſzego poznania należy. Z tey miary (iżbym ſię do przedſięwzięcia wrócił) *o zacnych Panach źli jak naygorzey mówią*, i gmin, chyba ich utraciwſzy, poznaje, i nie wczas żałuje; albo przeciwnie, złych ſzacują, że ſię do nich przyzwyczaiły narody, dla jednakowych obyczaiów, ſtołów, łowów, łacności, rozpuſty, tudzież zabaw; jako Nerona wyſtępki niemniey ulubił ſobie lud, jakby innych cnoty poważał; i w Witelliuſzu, (Tenże ſam Tacyt uważał) *Przychilność ludu, tudzież woyſka, rzadko komu, któryby przyſtoynemi ich ſpoſobami nabywał, równie płużyły, jako temu dla gnuśności;* Cóż tedy za dziw? jeśli Boſkie zaſte sprawy u poſpólſtwa nieſą popłatne; Moyżeſz wywiodſzy lud z niewoli Egypſkiey, gdy jak nayporządniey á nayłagodniey z nim ſię obchodzi, niebieſkim chlebem manną, i del katnie kuropatwami gdy karmi, w przygodach nad to w potężney prawicy Boſkiey gdy jak nayrychley ku pomocy ſię mu ſtawi: *Paſtując lud na łonie, jako piaſtować zwykła mamka niemówle; ſzemrzał lud naprzeciw Moyżeſzowi mówiąc: czemużeś nas wyprowadził z Egyptu! obyśmy poumierali w ziemi Egypſkiey! ſtoją nam na myśli ogórki, i melony, i cebula, i czoſnek.* Chceſzli wiedzieć o przyczynie? o to maſz Moyżeſz do uſtawy cnoty umyſły ludu wkładał, w Egypcie nad ciałem ſię paſtwiono, á dla przekory ludzkiey przykrza ſię zawſze bywa ſkromność cnoty, *i poprawa złych*, gdyż do ſamey ściąga ſię duſzy, niż cielesna zwierzchu niewola; Egypt grubemi

mięsnemi potrawami, i nikczemnemi łakotkami niewolnicze rozumy zarzucał; Moyzesz górney strawy dostarczał, i utwierdzał (ale nie bez ustawy) wolność; których to rzeczy, chyba szlachetnego i górnego umysłu ludzie poiąć niezdołaią; nikczemnikom zaś i tępego rozumu, chyba co zmysł zwierzchni szacuje, to smakuje; obecne pomnieysze kiedy widzą (urzeczeni) przyszłe większe pomiataią, i oraz uwłóczą Zwierzchności. Wszakże powszechnie (abym do prawdy się przyznał,) Zazdrości, wieści z tretu, i uszczypliwe w ganieniu obyczajów języki, względem Panów, i ludzi poważanych (zwłaszcza których upomnieć z osobna niemożna, dopieroż nad któremi nikt niema władzy) niewadzą, i owszem jak naywięcey są potrzebne, a to dla dobra powszechnego; jeśli bowiem bez winy zaostrzać się będą języki, pomaga atoli, aby się niepsowali, którzy są dobremi; ba lepiey czynili z pobudki i niby upomnienia, kiedy w siebie (prawdali to?) wglądaią, i oraz przypominą sobie *krewkość ludzką*; A jeśli w obmowie prawda przytoczona, dobrze poprawuje; albo przynaymniey, abyśmy na gorszych niewyszli; doległością swoią, lub boiaźnią większey obelżywości nas hamuje. *Niebez przyczyny, zawisła żacność i sława od mniemania ludzkiego, abyśmy snadź zawsze z sobą trwożyli, i gdy sprawy nasze od innych zawisły zdania, wszystkim się usczczać starali; owszem wolności w Rzeczypospolitey jest znakiem, szczypanie złych obyczajów, którą bowiem okrutnik uciśnioną już w mocy*

G 2

trzyma, wſzakże nie jeſt już wolne i bezkarne. (Dydak Sawedra Symb: XV)

65 Jużci to oſtatnia miała być przeſtroga; aliści, gdy rękę odeymuię, nawija ſię powieść, z uſt pogańſkich, ale prawdziwie Katolicka i polityczna, o którey tobie, drugiemu, i mnie wcześnie wiedzieć należy: *Kto nazbyt znajomy żyje wſzyſtkim, umiera nieznajomy ſobie,* albo co dokładniey Duchowny Piſarz: *Kto żył jakby zapomniawſzy Boga, umiera nakoniec potym zapomniawſzy ſiebie.* Szczęśliwie żyie, kto z pośrzodka dni zabawionego świata, i wśrzód pomyślnego loſu, rad ſobie przywłaſzcza godziny; albo przynaymniey oſtatek życia chcąc przyſtawić Bogu, dobrowolnie ſię wyzwala od troſkliwego rzeczy świeckich ſtarania, porządniey ſamochcąc onych odſtępując, niż gdyby one odſtąpiły go niechętnego. *Naymnieysza cząſtka, która do życia zoſtaje zgrzybiałemu ſtaruſzkowi,* (Bartłomiey Gramond Kſię: II. Hiſtor: Francus;) *i który dla Rzeczypoſpolitey i dla przyjacioł prawie jeſt nieużytecznym, jeſt to rok jeden lub drugi, który przeżyć ſobie tuſzy, a ten ſiła względem wieczności znaczy; moment ſporządza wieczność, ſzczęśliwą lub nieſzczęśliwą, jaką kto ſobie opatruje.* Nie bez przyczyny Seneka ſzydzi z ſtaruſzków, którzy zbyt troſkliwie rzeczy świeckie rozporządzają, jakby lat ſiła żyć mieli; *Nic niemaſz obrzydliwſzego nad ſtarca, który żyć poczyna.* Nadobna i owſzem jeſt, kiedy żyiemy ſtarzy, ale umarłemi światu, mając żyć potym nam, gdy żyiemy Bogu.

Od Boſkiego imienia począłem te przeſtrogi, i natymże imieniu zakończyłem, który

u mnie jest początkiem i końcem rzeczy; oby też był i twoich spraw! i owszem być powinien u wszytkich wszytkiego, kiedy zaś do niego sprawy nasze zupełnie zmierzać będą, mniey tych (dowcipnych) albo innych przestrog trzeba będzie? albo przeciwnie, czym się barziey od Boga myślą i sercem (jako od ostatniego i naywyższego dobra) oddalamy, tym ani te, ani inne tysiączne niesą dostateczne do ostrzeżenia; lub niewystarczą na naukę do czynienia cnotliwie; albowiem czym więcey jesteśmy błędnemi względem obierania prawdziwego dobra, tym się więcey na namiętności narażamy, i tam i owdzie się potykamy, niżeliby mogła opisać przestroga; niespokoyni kłóciemy innych, i wzaiem kłóconemi bywamy od nich; Wiedzieć ci bowiem w krótkim zamknięciu, rzecz wielką, należy że,

Poruszenia albo *namiętności* wynikaią z *obecności* lub *nieobecności dobra*, bądź ono jest takie *w rzeczy*, bądź też *mniemaniem stoi;* Istotnie zaś nie masz prawdziwego i doskonałego dobra, jedno sam jeden Bóg; Albowiem inne dobra od jego są, albo dla jego, to jest w nim; które zaś są prócz onego, są tylko niegruntowne, ograniczone, przemijaiące, albo mniemaniem stojące, albo fałszywe dobra; jako mniemanie każdego docześnie sądzi u siebie, albo z chuci fałszywey; i owszem, jeśli głębiey zważysz, są prawdziwie wrzeczy samey złym: i dla tego po upadku pierwszego człowieka, i po utraconey pierworodney łasce (niby dzierżawie Boga, to jest prawdzi-

wego, naywyższego i ostatecznego dobra;) namiętności muszą się koniecznie znaydować w człowieku, kiedy się uspokoić niemoże; ale się tam i sam błąka, jak w podróży, szuka, niejakoś znayduie, ani materyalnemi rzeczami (rozum maiąc i wolą duchowną) zupełnie się nasyca, ale rozdrażnia się prawdziwiey; gdyż za kresem i granicą dobra doskonałego zostaje; nie może zaś onego dostąpić, chyba (według gatunku zasług) po odprawioney życia podróży, obeymie w widzeniu Boga; który jako jest nieskończony, sam tylko, ludzki rozum niezmierny i prawie nieokreślony, jak naydostateczniey napełnia, i jak naydoskonaley ogranicży; i owszem, w tym życiu, którzy więcey z duszy myślą o Bogu, mniey z nieporządnych pożądliwości w sobie zamykaią; są więc spokoynemi, że fałszywe, mniemaniem stojące, ani mające proporcyi z duszą ludzką, dobro pomiataią, i o one niedbaią, myśleniem o Bogu, niby w dzierżawę *prawdziwego dobra*, wcześnie i przed czasem, zaczynaią wchodzić; á toć to jest *źrzódłem i przyczyną wszystkich cnot*, żądza (która jest iedynym końcem ludzkiey woli i spraw) odzierżenia prawdziwego, naywyższego, i doskonałego Dobra; albo przeciwnie, niedostatek i nieprzytomność onego, więc błąd w obieraniu, albo niegodziwy niestatek w szukaniu, sprawnie poruszenia i nieporządne chuci, nieposkromienie zaś onych, *jest przyczyną, i owszem źrzódłem występków*

DOKŁAD.

Ludzkich rozumów, albo geniuszów rodzay rozliczny, lubo dobre, lubo złe są. *Patrz tu Przysłowia Mów Potocznych tegoż Autora.* Lecz któż różność geniuszów ludzkich dostatecznie wyliczy?

Ogułem się tylko namieniają.

1. Są jedni, którzy z rodzaiu lepszego, mnieyszych albo większych cnót, i przystoyności zakrawają, i dla tegoż dobrzy są, albo jeszcze lepsi.

2. Drudzy na przeciwną stronę całe się udali, i dla tegoż całe są złośliwi.

3. Są inni, którzy z oboyga stron zakrawając, jako mniey, albo więcey z dobrego mają, jakożkolwiek miarkują się, albo mniey, albo więcey złośliwi są.

4. Naostatek są, którzy gdy każdy rodzay występku misternie dopełniają, i z każdey prawie cnoty przybieraią sobie cząstkę, zajedno, w rzemieśle oraz cnoty, oraz fortelów, (którego sprawowania słowem zadość wyrazić nie można) są biegli sztukmistrze. Pod którym płaszczykiem łacno zadają wszystkim, nakształt Syren, albo Egypskich łotrów (u Seneki) *Filistami* zwanych, którzy dla okazania przyjaźni uściskali, których napadli, aby ich tym samym zamordowali. Albo jak o kimści rzekł Tacyt: *U którego acz niecnoty, znaydował się obrót; ani cnotami, jako dobry, ale jak nayzłośliwszy kto, występkami w czynieniu narabiał.*

Do wyrozumienia dalſzego ludzkich rozumów względem prawdziwey cnoty jeſzcze wiedzieć należy.

Pod zbytkiem albo niedoſtatkiem dobrego, fałſzywie ſię przed nami udaje cnota, á to dla niedoſtatku rozſądku, gdy niemożemy doſtatecznie rozróżnić; i przeto ſię mylemy, częſto cnotą zowiąc, co jeſt w rzeczy wyſtępkiem; zkąd krzywdę wyrządzamy cnotliwym, kiedy niecnotom fałſzywie imię cnoty i chwałę przyczytamy. *Tak, poprawa i ſłuſzna kara*, częſto ſię odmienia (*dla zbytku, bezprawnie*) w zbyteczną ſurowość, paſtwienie ſię, lub okrucieńſtwo, i owſzem w zemſtę, albo z zapędu w ucilk niewinnych. *Sprawiedliwość wracająca cudze* w nieznośną ciężkość, ogołocenie z majątku, drapież, oſzukanie, i krzywdę. *Miłość ſłuſzności, albo Protekcya, ſwojey lub cudzey niewinności obrona, lub też gorliwość o prawa*, zezbytku ſię obraca w wydanie ſprawy, i ſamego prawa, dopiero ſprawiedliwości, w rozpuſtne pokazanie potęgi. *Sprawiedliwa Zwierzchność*, w uciemiężenie drugich, i krzywdy; *Wolność*, w ſwawolą; *Przebaczanie*, p zeiſtacza ſię zezbytku w ukryty gniew, i ztąd w oſzukanie, zdrady, tajemne podſtępki, i zemſtę, albo opak, w zapomnienie obowiązków, lub zaniedbanie; *Hoyność*, w marnotractwo. *Nagroda cnoty*, w zapłatę pochlebſtwa, albo uczynności, lub w zapalenie chciwości zuchwałey, nieodbitych prozb, dla naraźney łacności dawania *Godziwe przyczynienie majątku, i umiarkowany ſzafunek*, w łakomſtwo i za-

zdrość. *Godziwy wziątek i dar* staje się bezwstydnym wziątkiem, potym zaprzedaniem przyjaźni, i niewolniczey posługi, ba skażeniem cnoty; *Wspaniałość*, pychą, utratą swego: *wymówka niewinności*, fortelem, albo sztucznemi wybiegami. *Łacność przyjaźni* przekształca się zbytkiem w lekkość w czynieniu, i lada zabranie przyjaźni, zbyt otwarte robienie, i ztąd w niestatek; *Szczerość w przyjaźni, i poufałość*, w beśpieczność, i pogardę, ztąd w wolnieysze mowy, podstępne roboty, krzywdy, ztąd w niesnaski, tudzież urazy; *Skromność*, w upodloną pokorę, *Słuszne zabiegi o przełożeństwa, urzędy*, w szpetny ambit, pychę, fakcye, wyniosłość, Emulacyą, zazdrość, ba zepsowanie. *Dobroć*, w zbytnią łacność bez uwagi, co pospolicie zowią prostotą, ba głupstwem. *Łaskawość*, w miękkość serca; *Z dobrego o swey cnocie przekonania* wynika sobo-lubieżność, i chluba; *Religia lub nabożeństwo* wyradza się bezprawnie, w zabobonność; *Pobożność* w obłudę; *milczenie*, w zamilczenie wcześnego. *Smiałość lub mężność*, w zuchwalstwo, lub roboty desperackie; *Statek*, w upor; *odwłaczanie*, w opieszałość, lub gnuśność; *Mądrość i przezorność* w fortele, chytrość, obłudę, podeyścia; *Prawda powieści* obraca się bezprawnie przez zbytek, w zwady, upory w mowie, dopiero przymówki; *Skład rządu*, wzbyt surowe rządzenie, *Sprawiedliwe podatki* w wycięczenie maiątku, i cięzkości; *Dobre ustawy, prawa, i częste naradzania się*, w wielość rozkazów, (ba lekkość, i przeciwne rzeczy) á potym bezpra-

wia, i pogardę rozkazów. Naoſtatek *nauki ſame* w ciekawe pytania, waśni, dopieroż niewczesne nowości: *Biegłość i doświadczenie* wzbyt wielką ufność w ſobie, i w ſwey mądrości, w pogardę cudzey rady i rozumu, i w oſtatku odnoſi zawſtydzenie.

A powtóre:

Z niedoſtatku cnót wynikają wyſtępki. Y przetoż, inſza jeſt *dobrze czynić*, abo *być mądrym w czynieniu*; inſza czynić ſzczęśliwie z powodzenia, umieć zacząć, i z lekka doświadczać, lub zwlekać tylko; ba opak, czynić na odbyt, i boiaźliwie, albo naoſtatek przez śmiałość, namiętność, nieumieiętnie mieſzać sprawy, drażnić, iątrzyć, i mitrężyć rzeczy. Inſza *należycie ſię (w mowie i uczynku) ſprawić, dopiero uiścić, lub winney mierze odpowiedzieć w proſt*; inſza zbyć. Inſza być *mądrym*, inſza mędrkiem; inſza *śmiałym*; inſza śmiałkiem; Inſza *być przy jakiey cnocie*, inſza ſię zdać, lub wyſtawnie chcieć być poczytanym. Inſza *pokutować, obawiać ſię, albo czynić co po synowſku*, to jeſt *z miłości cnoty*; inſza z niewolniczey bojaźni, pobudki, lub względu, albo boiaźni kary; Inſza *być przyjacielem ſzczerym, ſtatecznym, i uczynnym*, inſza udawać podchlebcę, obłudnika, w dyſkurs bogatego, i lekkiego, á w czynieniu nic wartego natręta, pasorzyta, udatney twarzy franta, dworaka, obmówcę, dogadzaiącego twoiey fortuny, (ba dla ſiebie) nie dla ciebie przyiaciela, albo raczey barziey towarzyſkiego, niż przyiaciela, na oko kochaiącego, w rzeczy zdraycę. Insza *przy-*

wodzić co do skutku, abo być przy rzeczy, albo w pewney nadziei, lub w robocie. Insza tylko mieć w słowie, i obietnicy, tudzież w dyskursie, abo w zawodnych rokowaniach o przyszłym skutku. Insza *niechcieć samochcąc przestać, odpoczywać, albo sobie umyślnie sfolgować,* insza ustać, próżnować, albo zgoła niemodz, jako dowcipnie Seneka: *pospolicie kiedy niechcemy, składamy się niemożnością.* Insza *prosić o radę,* insza drażnić, kusić, lub wyrozumiewać tylko, albo szukać rady do smaku, i przyzwolenia, i chcieć być oszukanym Insza *dać radę,* á insza rzeczy mitrężyć, zbywać, ba pod czas podsuwaiąc co przyiemnego (albo prawdziwe opuszczaiąc) podchlebiać, przyzwalać, naostatek omylić. Insza *mieć słuszną do robienia,* i *do prawa przyczynę,* insza mieć wybieg, albo wystawną pokrywkę. Insza *czynić cnoty, i być w rzeczy samey dobrym.* Insza przestać złego, i być tylko niezłym; jak ów o Galbie: *barziey bez występku, niż przy dobrey cnocie.* Insza *być dyskretnym (jako gmin pospolicie grzeczność Polityków zowie)* insza zapomnieć na siebie i swoich, niedbać ni o co, miękkością, i zbytnią bespiecznością wykraczać. Insza *być wymównym, albo w namowie mocnym;* insza wystawnie wielo-mównym, z przysadą słów i piękrzydlami zwodzić, innych w rzeczach omamiaiąc, potym z inąd chytrze i przez wykręty zbywaiąc, (tudzież według okoliczności, wspaniało-mówiąc, wycięszaiąc, ukrywaiąc) fałszywego co stanowić, porządne zburzyć, osoby naostatek i rzeczy zdradzić. *Albo też co podobnego być może, albo*

ſię mówić. Potym z dzikiego poſpolicie wymyſłu wyſtępkom nazwiſka cnot nadajemy, albo inaczey, złośliwie nazwiſka wyſtępkow cnotom przyczytamy, czego koniecznie (prawemu rozumow i cnoty probierzowi) ſtrzedz ſię należy. Ztąd łacno naznaczyć

TRÓJAKI RODZAY POLITYKOW.

1. Są *po Katolicku Politycy:* Którzy ſkład rządu, i maxymy w czynieniu do prawidła ſumnienia ſtoſują, albo co jeſt mimo onego, bądź użyteczne warowne, chwalebne, równie za niegodziwe poczytaią; ſzczerzy, proſci, albo bez przyſady, oſtróżni wſzakże i mądrzy; tych sprawy, chytrzy zwłaszcza i wykrętni (którzy okazyą czynienia maią za ſprawiedliwość, i którym chyba frantowſka mowa, i roboty pokątne; nie rzeczy otworzyſte, ale ukośne, tudzież zawikłane ſmakuią) za głupią udaią proſtotę; ale Bóg im, jako cnotliwym, oczewiście ſprzyia, i nad ludzką możność, pomaga, aby więcey i gruntowniey dokazowali, niżeli drudzy.

2. Są *po Stoicku Politycy,* którzy z prawidłem przyſtoyności wſzyſtko chcą zaiſte robić; ale gdy ſię przyſpoſabiaią do Stoickiey ſurowości, i wſzyſtko do niey ſtoſuią; á nic przygodzie, czaſowi, i rzeczom niepozwalaią, niedogodnemi albo *rozważającemi* ſą raczey Polítykami, niż mądremi, i ſtanowiącemi Ani poprawuią, lub łagodzą rzeczy, ale ſprawy drażnią częściey, kwaśni, pochmurney twarzy, z zmarskiem na czele, miną zawiſſzoną: nie-

podług obyczayney łagodności, ale jakby z nakazowania wszystko robiąc, porywaią roboty, nieprzed się biorą, ciężkiemi są, nie miłościwemi; i przeto niebywaią też kochanemi.

3. *Wykrętni-Politycy*, którzy w czynnościach fortelami i sztuką narabiaią iedynie, przykre roboty żartem zbywaiąc, albo zasłaniaiąc wdzięczno-mównością: kształty cnoty, dopiero przyiaźni na siebie biorą, czymby gotowszy płaszczyk mieli na złość, abo oszukanie; wszystko prywacie poświęcaiąc, słowa niedotrzymuią, pisma się zapieraią, i wszystko według własnego rozumienia wykręcaią, godziwe, i niegodziwe w iednymże zamyśle wiklą, i tym barziey podeyrzani, czym więcey z pokrywaniem rzecz czynią, z cicha barziey straszliwi. Strzeż się (radzę takich) lecz zaledwie nay większa się ich ustrzeże mądrość. Tacy pospolicie w własnychże samych siebie usidlaią mi-sterstwach, wesołe początki w rzeczach, ale okropnym skutkiem kończą, na co potrzeba przykładów? Z starzał świat, á nie inny niepoczciwości, jako straszny baczył koniec; sama iedna cnota wieczno-trwała, łamią ją, ale się ona niekruszy.

Czwarty rodzáy Polityków naznaczyć się może, którzy są śrzedni: o tych ja zdania niedaię, *Czytelniku* sám day, rad usłyszę, i niesprzeciwię się.

Ta moia rzecz zawiera Katolicką-Politykę, i wmawia ją Czytelnikowi.

Chwała Jednemu w TROYCY Przenayśw: BOGU i Jedney BOGARODZICY Pannie Cześć.

KONIEC.

REJESTR.

Materyi w tey Księdze zawartych.

C. z liczbą znaczy - (Część 1. od karty 1.
(Część 2. od karty 35.
P. z liczbą znaczy - - (Część 3. od karty 81.
przeſtrogę. - - (Część 4. od kar: 114.

R.

Karta	Wierſz	*Omyłki.*	*Poprawki.*
143.	6.	ieſt kiedy &c.	Poprawiaſzli? kiedy ieſt więcey.
14.	18.	miłoſierdziu, -	miłoſierdzia.
16.	24.	przez to innego, -	przez kogo innego.
19.	1.	nayznacznieyſzy, -	znacznieyſzy.
40.	29.	czynieniem, - - - -	czczeniem.
43	*w oſtatnim*	przecz. - - -	przez.
58.	*w oſtat:*	łagodnieyſzy, - -	łagodnieyſzą.
79.	6.	zową, - - - - - - -	zowąd,
84.	5	dla dnia, - - - - -	dla dania.
118.	9.	ażeby ſię, - - - -	ażeby cię.

fr. 10